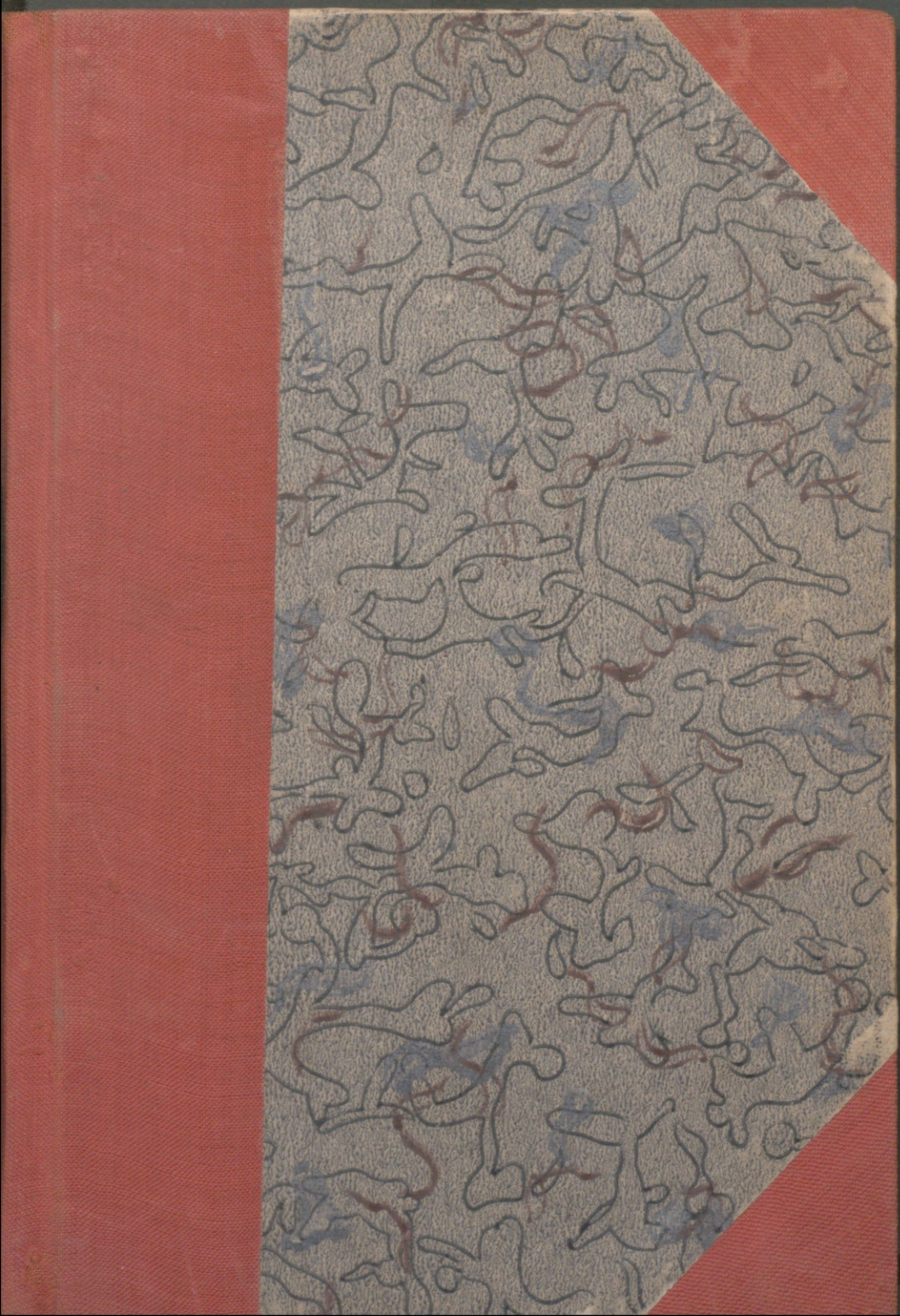


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



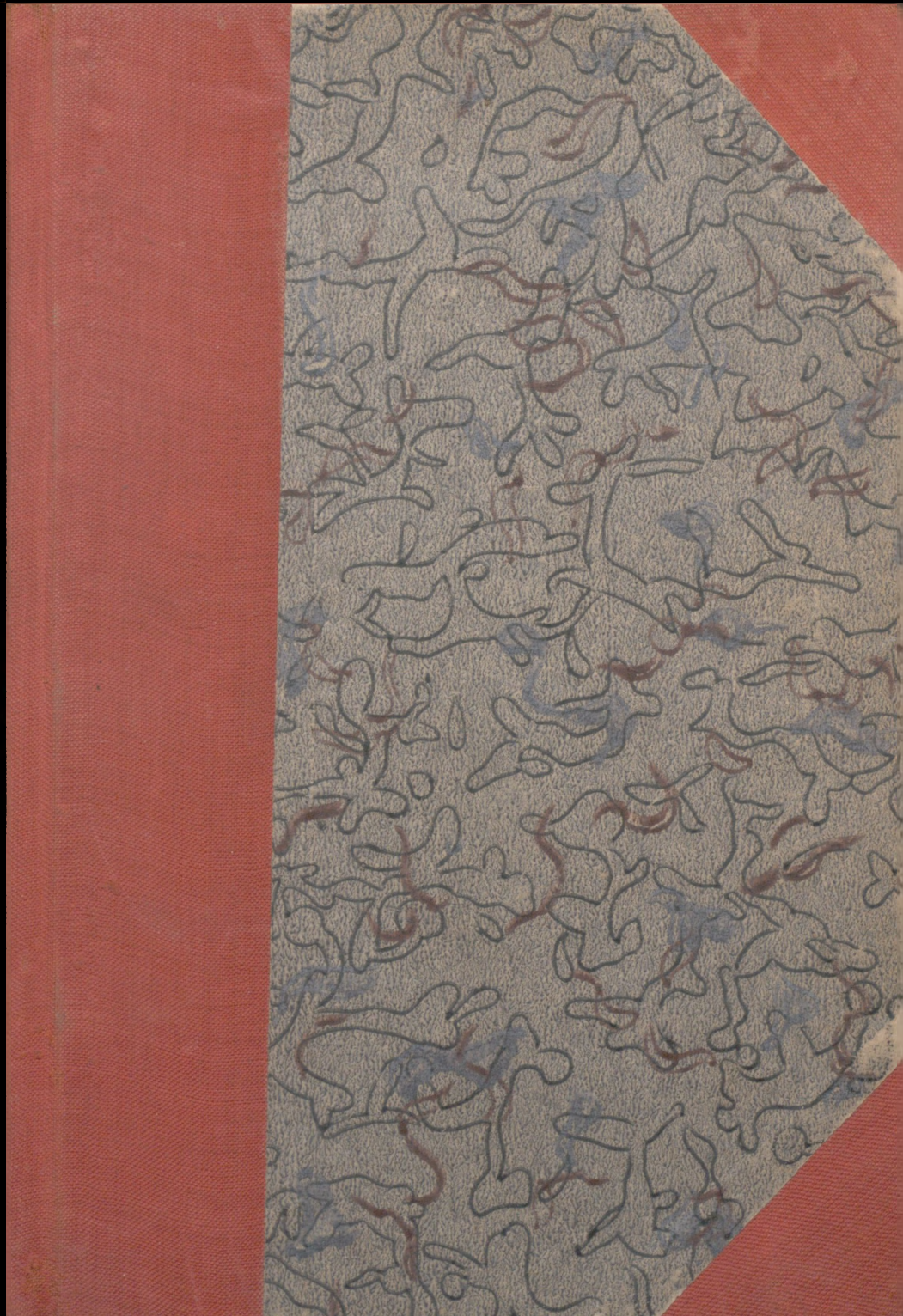
Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM



BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

NR 43. — CENA 60 HAL.

DZIENNIK ZDARZEŃ

W MIEŚCIE KRAKOWIE

W CZASIE KONFEDERACJI BARSKIEJ

PISANY PRZEZ

WOJCIECHA MĄCZEŃSKIEGO

KUPOŃCA I OBYWATELA KRAKOWSKIEGO.

WYDAŁ

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI.



W KRAKOWIE.

W Drukarni „CZASU” pod zarządkiem A. Świerżyńskiego.

1911.

W DODATKU ŚPRAWOZDANIE ZA ROK 1910.

Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa

mające na celu badanie przeszłości drogiej dla każdego Polaka stolicy dawnej Polski, obudzenie poszanowania jego pamiątek, gromadzenie ich do muzeum miejskiego — zmierza do tego celu między innymi przez wydawnictwa prac historycznych, opisów, przewodników, broszur popularnych, pamiętników, rycin, pianów i t. d.

W myśl §. 4. statutu każdy członek naszego Towarzystwa otrzymuje **bezpłatnie** wszystkie powyższe wydawnictwa.

Wkładka roczna wynosi 8 kor., dopłata za doręczenie lub przesyłkę pocztową 1 koronę.

Każdy zapisujący się do naszego Towarzystwa, płaci więc niejako tylko prenumeratę wydawnictw. Im więcej członków przystąpi, tem bogatsze mogą być wydawnictwa.

Kto na cele Towarzystwa złoży jednorazowo przynajmniej **200 koron**, jest **członkiem-założycielem**.

Wzywamy przeto wszystkich, **miłujących przeszłość Polski, przeszłość jej stolicy i jej zabytki** — o przystępowanie do naszego Towarzystwa.

Oprócz „Biblioteki krakowskiej“ w formie niniejszego zeszytu wydajemy co roku **illustrowany Rocznik**, zawierający **szereg prac historycznych, dotyczących przeszłości Krakowa**.

(Adres: Archiwum miejskie, Kraków, ulica Sienna l. 16).

Okładki ozdobne do Roczników

w trwałem angielskiem płótnie z wyciskami
do nabycia dla członków wraz z oprawą po K.-2'50.



WOJCIECH MACZEŃSKI

• 1735 † 1814.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

DZIENNIK ZDARZEŃ

W MIEŚCIE KRAKOWIE

W CZASIE KONFEDERACYI BARSKIEJ

PISANY PRZEZ

WOJCIECHA MACZEŃSKIEGO

KUPCA I OBYWATEŁA KRAKÓWSKIEGO.

WYDAŁ

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI „CZASU” POD ZARZĄDEM A. ŚWIERZYŃSKIEGO.

1911.

45/436/c

27316/2



NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA.

PRZEDMOWA.

Wypadki krakowskie, poprzedzające pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej, nie są w historiografii naszej tematem nietkniętym. Musiały one interesować ogół czytający, jako przejaw podwójnego przebudzenia z letargu: przebudzenia mieszczaństwa do życia politycznego po długim od spraw narodowych oddaleniu, i przebudzenia całego ogółu polskiego do walki o niepodległość. Pozatem, chociaż zdobycie Krakowa przez Apraksina w r. 1768 nie było pierwszym wkroczeniem Rosyan w piastowskie mury, bo poprzedziły je zajęcia Kazimierza w r. 1707 i całego miasta w 1733, lecz prowadziło do czteroletniej — z kilkotygodniową przerwą (1769) — okupacyi, podczas której obcy komendant, podpułkownik Lobry, Oeschelwitz lub Stackelberg sprawował w mieście rządy policyjne. I ta strona również zasługiwała na wejrzenie badawcze.

Jakoż do ułamkowych wiadomości, zawartych w „Journal du siége de Cracovie“ Guiberta, w „Histoire de l’anarchie“ Rulhière’a, w pamiętnikach Beniowskiego i Chojeckiego, przybyły za pamięci

ojców naszych korespondencya Oebschelwitza z Weymarnem (Dziennik literacki 1859) i opowiadanie Józefa Mączyńskiego: „Kraków w roku pierwszym za czasów Konfederacyi Barskiej, ze zbioru podań i wspomnień krakowskich...” (Dodatek do „Czasu“, XVII. 1860, 453–509). Za naszej świeżej pamięci ukazały się: rzecz Klemensa Bąkowskiego o „Obleżeniu Krakowa w r. 1768“, (Kraków, 1893) i „Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768–1807“ (wyd. Wł. Prokesch, Bibl. Krak., t. XII).

Ważne listy Oebschelwitza, w niepojęty sposób wydobyte z kancelaryi głównej komendy rosyjskiej w Warszawie, okazały się zbiorem niekompletnym; uwzględniliśmy je w przypisach, sięgając do oryginału (Ms. Bibl. Baworowskich we Lwowie, 309) i uzupełniając materiałami z Moskiewskiego Archiwum spraw zewnętrznych. Z tego ostatniego źródła pochodzą wszystkie przyczynki, których pochodzenia nie wskazujemy wyraźnie.

Opowieść Józefa Mączyńskiego drobiazgową, barwną, przechodzącą niekiedy w ton powieściowy i stąd podległa pewnym wątpliwościom, obejmuje krótki okres od chwili zawiązania konfederacyi krakowskiej pod Czarnockim do wymarszu Apraksina (we wrześniu). Za źródło służyły autorowi: 1) dyaryusze Wojciecha Mączyńskiego i Tomasza Krzyżanowskiego, 2) notaty bezimiennego konfederata, 3) wyjątki z pisma p. t.: Pro Memoria, 4) wyjątki z pamiętników ks. Stokłosińskiego, benedyktyna z klasztoru tynieckiego, w języku łacińskim napisane, 5) pamiętnik zakonnika tegoż klasztoru ks. Wojciecha Tomaniewicza, który był

przedtem kapitanem artylerii koronnej i należał do konfederatów broniących Tyńca. Gdzie się ukrywają te wszystkie notatki, z wyjątkiem wymienionych na pierwszym miejscu, niewiadomo.

Pan Klemens Bąkowski źródła, dostępnych Mączyńskiemu, nie przytacza i prawdopodobnie ich nie zna, dorzuca natomiast żywe wspomnienia kwestarza, brata Izydora Mastelskiego karmelity, nadzwyczaj chaotyczne, za to niepozbawione świeżości odczucia.

Wspomnienia mieszczanina krakowskiego, mianowicie Tomasza Krzyżanowskiego, spisane w wiele lat po wypadkach, kiedy już hetmaństwo nawet ks. Branickiego należało do przeszłości, są tak ogólnikowe i bezładne, że w braku jakichkolwiek sprostowań od wydawcy, bez oparcia o inne, bezpośrednie źródło, raczej szkodę, niż korzyść przyniosłyby naszym dziejom; a i przy umiejętnem spożytkowaniu dostarcza ledwo kilku nowych szczegółów. Ile są warte informacye Krzyżanowskiego o tych tysiącach trupów moskiewskich, osądzić można stąd np., że szturm do Tyńca i Lanckorony umieszczone są w r. 1770 (przed ufortyfikowaniem onych przez Dumourieza), bitwa pod Dobrą — w r. 1771, przeniesienie komendanta Stackelberga na miejsce Oeschelwitza w listopadzie 1770. Sprostowanie tych i innych niedokładności znajdzie czytelnik w książce niniejszej.

Pierwszy egzemplarz naszego tekstu, przepisany ręką Ambrożego Grabowskiego, odnalazł się w papierach Biblioteki Pawlikowskich we Lwowie; miał on, niestety, dotkliwą lukę, obejmującą prawie cały rok 1771. „Ś. p. Mączyński“ — według

słów przepisywacza — „zapisawszy wszystek papier przy kalendarzyku politycznym na rok 1768, resztę tego dziennika kontynuował przy kalendarzach gospodarskich. Gdy zaś pomiędzy pozostałymi po nim kalendarzami nie znajduje się kalendarz na rok 1771, który zaginął, przeto ciąg ten dziejów konfederacyi przerywa się i wypisuję dalej tę materią z kalendarza na r. 1772, którego mi ksiądz Dzianot pozwolił“. Profesorowi Stanisławowi Krzyżanowskiemu zawdzięczamy wiadomość o dwóch innych egzemplarzach pamiętnika, jakie wśród zbiorów p. Stanisława Rusieckiego spoczyły niedawno w Archiwum Miejskiem. Jedna z nich jest dosłowną kopią drugiej, lecz tańta, niezupełnie identyczna z tekstem Pawlikowskich, co do niektórych szczegółów lakoniczniejsza, przechowała szczęśliwie „zaginione“ według Grabowskiego notaty za rok 1771. Na końcu wspomina ona i niektóre wypadki późniejsze, jak wkroczenie Austryaków pod pułkownikiem Mitrowskim (15 lutego 1773 r.), wizytę Józefa II (2—4 września t. r.), nowy przemarsz Rosyan (od lutego do kwietnia 1774), nową wizytę Józefa w Wieliczce (7 maja 1780), ostateczne wycofanie wojsk rosyjskich w tymże roku, odwiedziny cesarzewicza rosyjskiego Pawła, wracającego z wojażów (28 października 1782 r.). Doprowadzona jest kronika do 11 lipca 1783 r. „Tu już koniec całego dyaryuszu“ — pisze autor — „od początku samej konfederacyi w mieście Krakowie zaczętej, od którego czasu starałem się usilnie wszelkie przypadki z należytą prawdą opisywać, a że mi się zdarzyło jeszcze za czasów życia mojego ten nizezemny, ale prawdziwy opis do tej

gadki podać, lubo dużo skrócony dla szczupłego miejsca i niewystarczającego naprędce czasu, jak mogłem, podalem. A gdy ciekawości w dostatecznym opisie i różnych awanturach w czasach późniejszych żądać będziecie, jeżeli mi Bóg Wszchemogący użyczy zdrowia i życia, zostawię obszerniejszy opis w Aktach moich Wójtowskich i Ławniczych Juris Supremi, a gdyby mi nie przyszło do tego, jest w bibliotece mojej domowej, który, jeżeli pod ten czas sukcesorowie moi jeszcze żyć będą, będzie wiadomy“.

O osobie pamiętnikarza znajdujemy taki dopisek Ambrożego Grabowskiego na czele kopii Bibl. Pawlikowskich:

„Wojciech Mączeński, majątny kupiec krakowski, prowadzący handel wina, był znakomitym mieszczaninem krakowskim i ojcem kilku w tym czasie (r. 1830) żyjących jeszcze synów, również obywateli i kupców krakowskich. Urodził się on r. 1736, umarł zaś r. 1814, pochowany w grobach kościoła Panny Maryi, gdzie ma pogrobowy napis w przysionku kościelnym od strony południowej. Zostało po nim wiele ważnych zapisów historycznych z czasów jego, które zwykle wpisywał przy kalendarzach na każdy rok. Oby więcej podobnych zdarzało się obywateli, a nie tak byłoby trudno Polakowi, chcącemu dopytać się szczegółów historycznych o swym kraju“. Na marginesie wzmianka tej samej ręki, że w r. 1791 Mączeński obrany został prezesem sądu apellacyjnego, a przedtem był wójttem wyższego prawa zamku krakowskiego.

Nie wdając się w bliższe dociekania względem osoby autora, możemy od siebie zaświadczyć

na zasadzie dotychczasowych studyów nad Konfederacją Barską, iż jest on kronikarzem ostrożnym, skrzętnym, pełnym prostoty i trzeźwości, że wystrzega się tendencyjnej lub uczuciowej przesady, i, o ile go ktoś inny nie wprowadził w błąd, sam nigdy od prawdy nie odbiega.

Władysław Konopczyński.

Dziennik zdarzeń w mieście Krakowie

w czasie Konfederacyi Barskiej,

pisany przez Wojciecha Mączyńskiego, kupca i obywatela
krakowskiego.

Futurae posteritati pro memoria.

Rok 1768.

Za panującego dziś Najjaśniejszego króla Jmci Stanisława
Augusta Poniatowskiego ¹⁾.

Dnia 21 iunii. Stanęła konfederacya województwa krakowskiego.

Dnia 22 tegoż. Wojsko rosyjskie przyszło pod Kraków z rana o godzinie 9-tej pod komendą generała Panina, synowca ks. Repnina, posła pełnomocnego rosyjskiego. Zaczęty atak do bramy Floryańskiej, w którym zabity generał Panin. Wojsko rejterowało się nazad. Było wojska rosyjskiego circiter 1200, z tych podczas ataku zginęło 29, rannych liczone 60 ²⁾.

Innych dni bywały podjazdy szczęśliwe z niewielką utratą konfederacyi ³⁾.

Dnia 11 lipca, w półdunastej przed północą, wielki powstał grzmot. Piorun uderzył w kopułę kościoła św. Anny i tam w kościele nieco szkody poczynił. W ten sam czas piorun uderzył

w karczmę przy Promniku i Moskali trzynastu zabił.

Dnia 16 lipca JMP. podczaszy Łętowski przybył do Krakowa w kompanii 600 szlachty skonfederowanych, konnych i piechoty; przed południem zwykły wykonali jurament ⁴⁾.

Dnia 18 lipca pod Promnikiem nastąpiła potyczka, po południu kwadrans na 3-cią; trwała do godziny 4-tej. Konfederacyi w początkach poszczęściło się; ze wszystkich stron oblegli Moskwę i wielu trupem na placu położyli, tak, iż Moskwa, nie wiedząc, dokądby się rejterować, poczęła wołać *pardon*; którym nieco konfederaci folgując, w tem nadchodzi sukurs Moskalom z Czyżyn znaczny, gdzie konfederaci przymuszeni rejterować się nazad pod Kraków, plac swój opuściwszy. W tej jednak potyczce znaczną klęskę ponieśli Moskale tak w zabitych, jako w ranionych. Ze strony Moskali zabitych 156, zaś konfederatów zabitych 53, ranionych 28. Żywo wzięto towarzyszków 2 i porucznika zamkowego.

Dnia 19 lipca publikują starą monetę po groszy 38, saskie tynfy po groszy 35, — groszaki i szelągi stare żeby swój kurs miały.

Dnia 20 lipca o godz. 11-tej przed północą przybył do Krakowa J. O. książę Jmé Lubomirski z dywizyą swoją; także JMP. Bronicki, marszałek konfederacyi sanockiej, w ludzi 4000, tak konnych, jako i piechoty, z armatami i amunicyą bardzo wiele. Wszyscy stali po rynku i ulicach całą noc: nie można się było przecisnąć ⁵⁾.

Dnia 23 lipca wieczór, kwadrans na godz. 7-mą, była potyczka między Wesołą i Piaskami, wsią

miejską. Ta była żwawsza, niż dn. 18 lipca, bo i Moskali było więcej i armat z sobą kilka mieli, konfederaci zaś nie w wielkiej liczbie znajdowali się i żadnej armaty z sobą nie mieli. W tej potyczce tak żwawej i gęstem strzelaniu ze strony konfederatów zostało na placu 16, między tymi zabity JMP. Pilicz, chorąży z pod pancernej chorągwi, plejzerowanych 11. — Z strony Moskali zwożono trupów i rannych w siennym wozie po trzy razy. Ta potyczka trwała do 9-tej, gdy się zaś zmierzchno, żadna strona stronie nie odstąpiła placu, aż nazajutrz sami się rozeszli w swoje strony — a dopiero każda strona swoich pobitych z placu zbierała⁶⁾.

Dnia 26 lipca. Ichmość konfederaci ruszyli do obozu na Krzemionki wieczór, ale miawszy przeszkodę od Moskwy, którzy już pierwej podubiegl i swój obóz założyli, przymuszeni nazad cofnąć się do miasta z utratą swoich trzech ludzi⁷⁾.

Dnia 27 lipca. Moskwa naokoło miasta swoje pikiety porozstawiała.

Dnia 28 lipca. Z wału zamkowego dano ognia z armaty. Komendanta moskiewskiego, objeżdżającego w koło miasto, zabito, nazwiskiem...⁸⁾.

Dnia 30 lipca. Wieczór Moskwa dawali ognia z armat do miasta z trzech stron: od Krzemionki, św. Bronisławy i Wesolej. Ten ogień trwał czasami do 3-ej po północy, jednak bez żadnego szwanku w mieście. Z murów też miejskich odstrzelili się im, gdzie kilku Moskali zabito. W tenże sam wieczór dn. 30-go J. W. Czarnocki, marszałek konf. województwa krak., objeżdżając dla lustrowania naokoło bramy, przyjechawszy pod bramę

Floryańską, koń pod nim uklęknął, gdzie nazajutrz w bramie Floryańskiej przed obrazem Matki Boskiej odprawiona była wotywa solenna z kazaniem.

Dnia 31 lipca. Zebrawszy się Ichmość konfederacji w liczbie 40, wyszli na Wesołą, napadłszy na komendę moskiewską w dworku Wielebnego Księdza Archipresbytera Panny Maryi, stojącą w podobnejże liczbie 40; tam zabili ich komendanta z 20 ludźmi (naszych dwóch plejzerowanych), resztę rozproszyli. Ichmciom konfederatom nie przyszło do zabrania broni i rzeczy, bo tuż nadchodził sukurs moskiewski, którzy zaraz rejterowali się do miasta. Ta batalia nie trwała i pół kwadransa. Z strony panów konfederatów żaden nie zginął, tylko 3 plejzerowanych i to nie szkolidwie.

Z dnia 31 lipca na 1 sierpnia po północy o godz. wpół do drugiej Moskwa, podstąpiwszy pod Kazimierz niespodzianie, bez wszelkiego ataku, tak, że żadnej stronie wystrzelić nie można było, odebrali go. Zaraz potem podstąpili pod miasto, poczęli rąbać drzwi do Grodzkiej bramy — jednak przymuszeni byli rejterować się za most stradomski. Tu ogień był bardzo żwawy: trwał od wpół do 2-giej po północy do 9-ej rannej. Z strony Moskwy zginęło 63 ludzi, z strony konfederatów zginęło, częścią w niewolę, plus 200. Moskwa ośm armat odebrali, ale im nazad odbili trzy.... resztę zabrali⁹⁾.

Dnia 1 sierpnia stanęła wieczorem kapitulacya między Moskwą i konfederacyą, noc była spokojna, z niewielką strażą. NB. Książę Lubo-

mirski wyjechał z Krakowa z ludźmi dn. 26 lipca we wtorek. We czwartek zniesiony pod Makowem w 13 ludzi uciekł¹⁰⁾.

Dnia 4 sierpnia wieczór o godz. wpółdzie-
siątej Moskale przypuścili atak do miasta z trzech
miejsc: od furtki Mikołajskiej, od bramy Sław-
kowskiej, a najbardziej od bramy Grodzkiej; ten
atak do wpół drugiej po północy trwał, który
był bardzo żwawy i nieustając ognia z armat,
kartacze, granaty, kule ośmnastofuntowe rzucono.
Z miasta, alias ze strony konfederatów, trzech ran-
nych nieszkodliwie; ze strony moskiewskiej zabi-
tych około 200¹¹⁾.

Dnia 5 sierpnia po południu o godz. wpół
do 2-giej zapalono za Wiślną bramą stajnie biskupie
i dworek księcia Czartoryskiego, wojewody ru-
skiego; z drugiej strony miasta także zapalono
Kleparz, Lubicz, Wesoła.

Dnia 6 sierpnia zapalono Nowy-Świat,
Wielopole, Piasek alias Garbarze, Krupniki, młyny
krakowskie¹²⁾.

Dnia 7 sierpnia zapalono z drugiej strony
Piasku ku Biskupiu i samo Biskupie, także pod
Pannami Wizytkami. Mirandum w tak strasznych
kilkudniowych ogniach, których podobno żaden
hucusque, jak Kraków Krakowem, nie widział: na
tyle kościołów po przedmieściach zostających, ża-
den najmniej nie tknięty, chociaż wszystkie w po-
śród ognia samego były i od nikogo nie bronione,
bo chociaż kto własności swej chciał bronić, Mo-
skale do niego strzelali.

Eodem die ut supra wyjechali panowie konfe-
deraci w kilkanaście koni za bramę poboczną ku

ogrodowi Królewskiemu, spotkali się z Moskwą; ze strony konfederatów zginęło dwóch, z Moskwy ignotum.

Dnia 8 sierpnia o godz. 10-tej przed północą podstąpili Moskale pod mury, kilka razy ognia z armat dawszy, ale ich odpędzono.

Dnia 10 sierpnia o godz. 9-ej zrana była solenna wotywa w kościele P. Maryi przed Wielkim Ołtarzem. Był wystawiony obraz Najśw. Panny Łaskawej cum expositione Sanctissimi. — Magistratus cum Communitate przez całą wotywę kleczeli ze świecami.

Potem o godz. 11-ej wyszło blisko 200 piechoty konfederackiej za bramę poboczną. Spotykali się. Ze strony konfederacyi zabitych 3, rannych 4; z Moskwy 16. Tu dziś po południu gorzały ogrody: Królewski, Starościński i Smoleńsko całe ku Zwierzyncowi, także kościół Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku zgorzał. W ten sam dzień pałac JWX. Potkańskiego sufragana krak.¹³⁾ na ul. Kanoniczej przez podłożenie ognia zgorzał. Tu Moskwa po południu kilka granatów puścili na miasto z kulmi i kartaczami, nikomu jednak nie szkodziło.

Dnia 11 sierpnia wpół dziesiątej przed południem wyjechali Ichm. konfederaci za bramę Sławkowską: między Pannami Wizytkami, Św. Floryanem i Pernusowskim ogrodem spotykali się. Ze strony konfederatów zabitych 6, plejzerowanych 9; z Moskwy zabitych 11.

Dnia 12 sierpnia o godz. 4-ej zrana Ichm. konfederaci wyjechali za bramę Sławkowską; zaraz nastąpiła potyczka. Ichm. konfederaci ukrywających się Moskali po domach przymusili rejterować

się. Ta potyczka trwała cały dzień aż do godz. 6-ej wieczór. Z strony konfederatów zabitych, częścią w niewolę wziętych żywo 23, ranionych 17; Moskali plejzerowanych 18, zabitych 15.

Tegoż dnia wieczór o godz. 6-ej zapalono Szlak za św. Floryanem, także Długą ulicę. Wtedy zgorzały dwa kościoły: św. Krzyża i św. Walentego.

Dnia 14 sierpnia o godz. 3-ej po południu, Moskwa do murów furtki Mikołajskiej dali ognia z armat kulami, granaty i kartaczami przeszło razy 200; nikomu jednak nie szkodziło.

Dnia 15 sierpnia ipso festo Assumptionis Beatae Virginis Mariae odprawiona była solenna procesya wokoło rynku z kościoła Panny Maryi o godz. 9 zrana cum Sanctissimo w monstrancyi i obrazem Najśw. Panny Łaskawej, który nieśli dyakoni w dalmatykach in assistentia wszystkich konwentów w mieście będących, konfederacyi i magistratu. Celebrował ksiądz Bodurkiewicz, kanonik krakowski¹⁴⁾.

Z dnia 16-go na 17-ty sierpnia, t. j. z wtorku na środę po północy o godz. 3-ej, Moskwa przypuścili atak do miasta z trzech stron, t. j. do bramy Sławkowskiej, do bramy Nowej i do Mikołajskiej furtki. Ten atak był najżwawszy do bramy Sławkowskiej i Nowej; już gdy do bramy Sławkowskiej drzwi wybito i Moskwa z pułku pułkownika Prozorowskiego w samej bramie stojąc i po trupach deptąc swoich, przez żwawe bronienie się konfederacyi żadnym sposobem nie wpuszczani do miasta, ucierając się z niemi aż do godz. 9-ej rannej. Do Nowej bramy już nie tak żwawy był atak, jak do Sławkowskiej, bo niespodzianie Moskwa, przelazł-

szy przez pierwsze mury i wszedłszy z pomiędzy murów w bramę, o godz. 7-ej drzwi wybiwszy, przymusili konfederatów do rejterowania się w ulice, którzy jednak żwawo opierali się im z utratą wielu ludzi z obojej strony, albowiem w tym ataku legło Moskwy trupem na placu 470¹⁵⁾, rannych ledwo nie tyleż. Ze strony zaś konfederatów zabitych 58, rannych 23. Tu gdy już i w bramie Nowej i do wpół ulicy Siennej postąpiwszy Moskwa, na ten czas najwyższy generał, mający komendę nad całym wojskiem rosyjskiem, imieniem Apraksym, z pułkownikami Sachottynem i Igielsztrömem, który także w tej utarcze w rękę był raniony, zatrzymawszy się w bramie Nowej, wysłał po dwa razy trębaczka do marszałka województwa krakowskiego o poddanie się, z deklaracją pardonu. Tu konfederaci, lubo po długim między sobą sporze, przymuszeni byli poddać się. W tem magistrat krakowski, mianowicie na ten czas prezydent Jan Kozłowski z Maciejem Bajerem i Józefem Wałkanowskim Lunarem radcami krakowskimi, przyszedłszy do generała Apraksyma do bramy, przepraszają, iż zniewoleni od konfederacyi, bronić się musieli w mieście, upraszając o pardon i miłosierdzie dla siebie i mieszczan. Otrzymują od generała deklarację, po której laskawie odebranej prezydent miasta Jan Kozłowski zaprasza generała z przytomnymi oficerami do siebie na obiad, których lautissime częstował; a tymczasem o godz. 11-ej przed południem wojsko rosyjskie, wciągnąwszy w rynek i ulice, po wszystkich ulicach i przecznicach straże swoje rozstawili. Tu w początkach wtargnienia w miasto niektóre kamienice kątne i bli-

sko bram stojące zrabowano. W klasztorze Panien Dominikanek na Grodku przełożoną i drugą z nią zakonnicę zabito. W szpitalu archiprezbiterjalnym Panny Maryi przy Nowej bramie dziesięcioro ludzi zabito; między tymi był tam mieszkający p. Bandurski, złotnik, mieszczanin krakowski. W dzień ataku kościół św. Floryana i św. Mikołaja zrabowany ¹⁶).

Po południu o godz. 1-ej Moskale sami rozkwatowali się po kamienicach, mieszcząc się w jednej po 30 i 40 osób, których trzeba było żywić. Bramy, odwach, zamek odebrawszy, straż swoją wszędzie rozstawili. Ludzi, których po murach i w zamku zastali, w niewolę zabrali, konfederatów do złożenia broni przymusiwszy i szable publicznie im od boków odbierając.

Dziś po wszystkich kamienicach chodzą, gdzie tylko konfederaci stali, i wszystkie konie, których w liczbie znajdowało się 2700 (jak sam widziałem w taryfie moskiewskiej, będąc na rezydencyę od miasta naznaczonym do pułkownika Sachottyna), z wszelkim sprzętem, rzędami, tudzież rzeczy konfederackie, t. j. kufry z pieniędzmi, sukniemi, bielizną etc. zabierają, i gdzieby się u którego mieszczanina rzeczy jakie konfederackie znajdowały, serio inwestygują pod wielką karą. Dziś w wielkiej ciżbie marszałek województwa sanockiego ¹⁷) imieniem Bronicki, przebrawszy się, wyszedł z Krakowa.

Nazajutrz, dnia 18 sierpnia, nakazuje wszystkim mieszczanom i obywatelom, tak duchownym, jako i świeckim, ażeby jakakolwiek broń lub szablą u kogo znajduje się, znosić takową na

ratusz, także prochy i kule, pod juramentem. Jakoż wszystką broń pod przysięgą wszyscy musieli komportować.

Dziś publikują, gdzieby się i u kogo znajdował pan Bronicki, marszałek sanocki, i ks. Garlicki, kapelan konfederacyi, żeby instantanee wydani byli pod karą śmierci, zabranieniem wszystkiego i zrujnowaniem dóbr tak duchownym, jak i świeckim. Po bramach zalecony dozór wojsku rosyjskiemu, nikogo nie wpuszczać do miasta, ani z miasta wypuszczać.

Tandem dziś i następujących dni nastąpiła rewizya po kościołach, grobach, klasztorach, szukając pana Bronickiego lub którego z konfederatów, lub broni, lub rzeczy ich jakiegokolwiek.

Dnia 19 sierpnia. Ksiądz Garlicki sam przyszedł do generała Apraksyma, który stał w kamienicy pana starosty Barcickiego w rynku, na rogu Wiślniej ulicy: któremu dodawszy generał straż, lokował wpodłe w kamienicy pana Bzowskiego, ac tandem dnia 22 sierpnia wywieziono go do Moskwy¹⁸⁾.

Dnia 22 sierpnia nakazano magistratowi cum communitate uczynić reces od konfederacyi. Jakoż uczynili urzędownie w aktach radzieckich. Magistrat i communitas ex personis pisali się. Po recesie jurament, jako mieszczanie ani bronią ani żywnością konfederacyi nie dopomogą.

Dnia 1 września i 2 tegoż chorągwie komputowe na swoje leże odesłano, oddawszy im konie i broń.

Dnia 3 września. Ludzi skonfederowanych z piechoty nro. 800 przy konwoju moskiewskim do

Kijowa piechotą pognano, nawet rannych na wozy zabrano ¹⁹⁾.

Dnia 5 września. Przedniejszych szlachty zwerbowałszy do grodu dla uczynienia recesu, na zamku przytrzymano; tandem dnia 6 września wszystkich do Kijowa zawieziono. Niektórych tylko z panem Łętowskim puszczo, za których się pisał ²⁰⁾.

Dnia 7 września. Armaty, śmigownice, hakownice wśród rynku potłuczono — inne potopiono w Wiśle.

Mieszczanom niektórym szable oddają, broń zaś wszelką do strzelania na ratuszu zostawiwszy zapieczętowaną.

Nakazano mieszczanom przy bramach pilnować, kogo wpuścić lub nie?, na co wykonali jurament.

Tegoż dnia miasto sprawiło wotywę u Panny Maryi, obchodząc diem anniversarium electionis króla.

Dnia 8 września miasto dało bal dla księcia Apraksyma i oficerów ²¹⁾.

Dnia 16 września chłop Duda, o zabicie Moskali na plac pod miecz wyprowadzony, pardon od generała Apraksyma dostał.

Dnia 22 września generał Apraksym dla miasta dał bal maskowy z fajerwerkiem.

Dnia 24 września generał Apraksym z dywizją wojska wymaszerował na sejmik do Proszowic, zostawiwszy w Krakowie praesidium ²²⁾.

Rok 1769 ²³).

Dnia 5 sierpnia wieczór, między godz. 9-tą i 10-tą, podjechawszy husary konfederackie do Toń, mała mila od Krakowa, napadli na pikietę moskiewską, t. j. kozaków 18, otoczyli z nimi karczmę i zapalili. Trzech kozaków w karczmie spalilo się, trzech zabito, sześciu rannych, dwóch żywcem z sobą zabrali, reszta ledwo się ucieczką do Krakowa salwowała. Z usarów jeden tylko, spisą pchnięty, na miejscu został.

Dnia 11 sierpnia przed południem usary, napadłszy na pikietę moskiewską pod Promnikiem, jednego kozaka zabili, dwóch żywcem wzięli. O tem gdy doniesiono komendzie, wielki stał się rozruch w mieście, bramy poczęto zamykać, Moskałom do bram i na mury kazano, także i pikiety znaczniejsze na przedmieściach postawione były. W mieście także dla spekulacyi Moskałów na wieżę ratuszną i P. Maryi poosadzano. Tu Moskwa bezseną noc ma przy bramach i murach.

Z dnia 20 na 21 sierpnia, t. j. z niedzieli na poniedziałek po północy o godz. 3-ej podstąpił JW. Trzebiński i WJMP. Paszkowski z dywizją swoją huzarów ku solnemu składowi: tam pikiety potrójne kozackie, t. j. 16 kozaków żywcem zabrawszy, podstąpili dalej ku obozowi moskiewskiemu, tamże będącemu, na który żwawo natarli i w początkach poszczęściło się. Gdy zaś nadszedł Moskwie sukurs kozacki z Kazimierza, wzięwszy tyl usarom, którzy byli posiadali z koni na piechotę, onym najprzód konie zająwszy, na nich potem kozaki ude-

rzyli. Z pomiędzy zaś usarów kilkadziesiąt koni przerznąwszy się, salwowali się ucieczką: reszta zaś, pieszo zostawieni, bronili się mężnie do ostatniego i dość długo, którym jednak Moskwa nie podarowawszy, trupem na placu zostawili. Nie dosyć na tem, ale i po śmierci pastwili się nad ciałami, trupów onych do naga porozbierawszy, po śmierci spisami przebijali; wypowiedzieć nie można, jak strasznie, bo i oczy wielu patrzących nad tak straszną tyranią do wylania łez też pobudzone były. Ta batalia trwała do godz. wpół do 4 ranej. Z strony usarów konfederackich od samego solnego składu aż ku Białemu Kościołowi, półtorej mili od Krakowa, po drogach i polach rachowano leżących trupów, horrende zabitych i pokłutych, 56, których nazajutrz chowano, jednych na cmentarzu św. Floryana niedaleko ogrojca ku lipom, drugich w Zielonkach i w Białym Kościele. Żywcem zaś zabrali czterech z strony konfederacyi rannych, piątego kozaczka WJMP. Trzebińskiego. Ze strony zaś Moskwy w tej batalii zostało kozaków i Moskali trupem na placu 111, rannych trzech, koni usarskich zabrali Moskale trzydzieści kilka²⁴).

Z dnia 21 na 22 sierpnia pikietą kozacka na Krzemionkach stojąca zabrana.

Item z dnia 22 na 23 pikietą kozacka ku Rybakom stojąca zabrana.

Z dnia 23 na 24 toż samo. — Tegoż dnia 23 sierpnia, w wigilię św. Bartłomieja, pokazała się kometa, która weszła wpół do drugiej po północy na horyzoncie krak., to jest gwiazda bardzo ciemna, od tej zaś promień ad instar smugi białawy,

— długi. Ta kometa trwała przez dni kilka, wschód jej był od Wesołej między godziną 1 a 2 po północy; zachód tej gwiazdy o godz. 4 przededniem.

Dnia 3 września, w sam dzień św. Joachima, wszystka Moskwa wyszła z Krakowa o godz. 5-tej wieczór. Klucze oddali prezydentowi od bram. Miasto musiało dać attestacyę, jako się wojsko rosyjskie sprawiło bez wszelkiej szkody i uciemieżenia pospólstwa. Magazyn, który Moskale mieli w zamku, wynoszący na 7 tysięcy złotych polskich, nakazali żydom zapłacić, który żydzi zapłacili; jako też oni byli do tego markietanami i takowy magazyn żydzi dla nich byli prokurowali. Gdy zaś Moskwa wychodziła z miasta, magistrat żołnierzami garnizonowymi i miejskimi i mieszczanami krakowskimi, dodawszy im komendę z kupców krakowskich, bramy dwie, Grodzką i Floryańską, gdyż inne przez Moskale były zamurowane, osadził. Moskwa zaś wychodziła bramą Floryańską. Komendant i wszyscy oficerowie stojącym w bramach mieszczanom i żołnierzom zbrojno, według zwyczaju, szpada okazywali znak ukłonu.

Gdy już wyszli za bramę Floryańską, zaraz ich casus naszedł, albowiem adjutant moskiewski sunąwszy się na koniu żwawo, przy Pernusowskim ogrodzie koń pod nim wpadł do studni, adjutant zaś, ledwo schwycony od swego żołnierza za suknie, salwował się, któremu konia innego dodano; pojechał z drugimi traktem na Mogiłę do Warszawy.

Moskale mieli z sobą aresztantów pięciu (z tych jeden był w kajdanach), których z sobą wzięli; także niejakiego p. Wybranowskiego, rodu szlachcica godnego, którego byli przed trzema nie-

dzielami przez wydanie schwycili, przeświadczonego o werbowanie w mieście ludzi pod komendę JWP. Trzebińskiego, także o dany sposób łatwego wniknięcia do miasta konfederacyi, jako wszystkie ułożenia in scripto przy nim znaleźli, onegoż w kamienicy p. Nowickiego, kupca krakowskiego, w ciemnym sklepie chowali, tegoż tremende mężczyli, na ostatek skutego i ręce w tył związane mającego, na wóz włożywszy, zasznurowali i z sobą zabrali. Aresztantów zaś z zamku, których było in nro 22, z tych 17 wolno puścili. innych zaś, t. j. 5, urodzonemu instygatorowi grodzkiemu krak. do więzienia oddali, także usarów rekrutów 5 cesarskich, którzy przez niedziel cztery w kamienicy p. Bzowskiego naprzeciw odwachu w areszcie siedzieli, wolno puścili, z tych jeden do nich przystawszy, z nimi poszedł. Tych wiele panienek szynkarek i niepocziwych na pożegnanie wyprowadzają z miasta; dla wielkiego żalu nie powróciły się, asystując im aż do Warszawy.

Dnia 5 września we wtorek po południu o godz. 6-tej przybył do Krakowa JMP. Karwicki z 12-tu konfederatami na ratusz, broń pozostałą konfederacką zapieczętowawszy, sztafetę umyślną z ratusza ekspedyowano do konfederacyi pod Muszynką, ażeby do Krakowa instantanee zjechali. Potem na kolacyi był u JMP. Kozłowskiego prezydenta.

Tej samej nocy przybył JMP. Trzebiński z dwizją swoją usarów²⁵⁾.

Dnia 6 września we środę rano przybył JWP. Wilkoński, marszałek konfederacyi księstwa

oświęcimskiego i zatorskiego, z dywizją swoją konnych pięćdziesiąt.

Dnia 13 września przybyło do miasta JW. marszałków prześwietnej konfederacyi trzech, t. j. JMP. Czerny, marszałek województwa krak., JW. Potocki, starosta kaniowski, marszałek ruski, JW. Dzierżanowski, marszałek ziemi gostyńskiej²⁶) i powiatu gombińskiego, w liczbie 500 konnych, przed których JWP. Wilkoński, marszałek oświęcimski, WJMP. Trzebiński, regimentarz, WJMP. Starowiejski, pułkownik, z dywizyami swemi wyjechawszy o godz. 7 zrana za most wielicki, stanawszy w paradzie tenże JW. marszałek oświęcimski przywitawszy, w miasto Kraków Grodzką bramą wprowadził; którzy to JWni marszałkowie przyjechawszy w miasto zrana o godz. 9, wszyscy prosto udali się do kościoła P. Maryi in assistentia wielu Ichmości urzędników, towarzystwa i szlachty. Wojsko zaś, uszykowawszy się w glejty w paradzie, poczawszy od kościoła w około rynku aż do odwachu, asystowali, gdzie po wysłuchaniu Mszy św. przed ołtarzami N. P. Zwiastowania, przez X. Janowskiego, kapelana prześw. konfederacyi, celebrowanej, ciż JW. marszałkowie udali się prosto na ratusz. Idąc koło odwachu, tam stojący garnizon miejski przyzwoite w prezentowaniu czynił oświadczenia; potem, wszedłszy w ratusz do izby sądowej, przywitani byli od JMP. Kozłowskiego, na ten czas prezydenta, przez którego zaraz i klucze od miasta oddane były. Natychmiast zaraz JW. marszałek krak. w mowie swej do magistratu mianej oświadczył protekcyę swoją, z uzaleniem nad zdezolowaniem miasta przez Moskwę i uciemieniem

obywatela przez nich, ac tandem, uszedłszy z ratusza, zaproszeni na obiad do JW. Kiełczewskiego, sufragana cheńskiego, udali się. Wojsko także udało się na kwatery. Tandem po skończonym obiedzie JW. marszałkowie wszyscy trzej na rezydencję pojechali pod Krzysztoforę i tam stali.

Dnia 11²⁷⁾ września z dyspozycji JW. marszałków odprawiły się solenne egzekwie pro defunctis seu occisis in confoederatione manentibus, quorum corpora ad Ecclesiam Beatæ Virginis Mariæ sepulta ibidem; celebrował X. prałat.

Dnia 10 septembris była wotywa na zamku pro gratiarum actione szczęśliwego wejścia do miasta po odejściu Moskwy.

Dnia 14 września przybyła reszta usarów z dywizji JW. marszałków²⁸⁾.

Dnia 19 septembris nakazano miastu tysiąc beczek soli zapłacić w 24 godzinach, beczka a złp. 28, gdzie zaraz instantanee miasto obrawszy dyspartymient uczynili. Przypadło na jednego mieszczanina po 13 złp. Ci potem sól odebrali. Prócz miasta także nakazano płacenie soli katedrze krakowskiej, akademii i konwentom po kilkadziesiąt beczek, także i żydom i Kazimierzowi.

Dnia 23 września przybył JMP. Przyłuski, marszałek województwa czerniechowskiego, w nocy z dywizją swoją.

Dnia 3 października przybyło wojska konfederackiego piechoty 100, konnych 100, którzy zakupieni byli od JOX-cia Sułkowskiego przez JW. marszałków²⁹⁾. Ci stanąwszy w paradzie, w rynku zwyczajną uczyniwszy musztrę, rozeszli się na kwatery na zamek. Eodem die były egzekwie u Wszyst-

kich Świętych, na których byli praesentes marszałkowie.

Dnia 6 octobris JW. Wilkoński, marszałek oświęcimski, z JMP. Paszkowskim rotmistrzem z dywizją swoją huzarów wyjechali z Krakowa na kwatery zimowe do Białej.

Dnia 7 octobris JMP. Józef Pilecki towarzysz, który, odłączywszy się od konfederatów, sam z kilkoma ludźmi jeździł po miasteczkach i wsiach, wybierając kontrybucye bez ordynansu, dekretowany przez JW. marszałków na śmierć, rano o godz. 9 na łąkach przed kościołem św. Sebastjana na przedmieściu rozstrzelany, z piękną dyspozycją, i tam pochowany.

Dnia 21 octobris JW. Bierzyński³⁰⁾, marszałek związkowy województwa sieradzkiego, przybył do Krakowa w półtorasta koni z swojej dywizyi, stanął za Grodzką bramą na Podwalu, w dworku Szembekowskim.

Dnia 27 octobris JMP. Kossowski, rotmistrz z dywizyi JW. Bierzyńskiego marszałka, o porwanie się do szabli na JW. Dzierżanowskiego, marszałka ziemi gostyńskiej, wzięty w areszt instantanee dekretowany, w 5 godzinach w sklepie w zamku królewskim ścięty w nocy i pochowany u św. Jerzego.

Dnia 29 octobris JWni marszałkowie wszyscy wyjechali z Krakowa z dywizyami swemi do JW. marszałka Bierzyńskiego na koło, które odprawiło się pod Czernichowem, mil 3 od Krakowa.

Dnia 31 octobris wyszedł uniwersał, oznajmujący o elekcyi generalnego marszałka: w Ko-

ronie JW. Krasiński, regimentarz JW. Potocki, podczaszy litewski, w Wielkiem Księstwie Litewskiem marszałek generalny JW. Pac.

Dnia 8 listopada JW. Dzierżanowski, marszałek gostyński, po południu o godz. 3-ciej wymaszerował z Krakowa z całą dywizją swoją, blisko 2000 konfederatów.

Dnia 9 novembris rano o godz. 9-tej przyszła Moskwa do Krakowa pod komendą podpułkownika Drewicza³¹⁾. Tu ucisk i uciemiężenie ludu od wojska tego większe, niż gdy przez atak miasto odebrane było. Jeść i pić, co tylko kazali, trzeba było dawać.

Dnia 11 listopada nakazał pan Drewicz zakonom, ażeby dla ludzi rosyjskich w trzech dniach wystawili 800 par butów, których gdy nie wystawią na dzień 3-ci, każdą parę butów po 6 talarów zapłacić mieli. Jakoż którzy nie mogli wystarczyć, musieli zapłacić po 3 talary bite. Także na niektóre zakony, które swoje wioski mają, nakazano prowianty, siana po kilkadziesiąt fur i owsa po kilkadziesiąt ćwierci pod karą miecza i ognia. Co musiały dać konwenty dnia 13 novembris. Podpułkownik Lobry, który przedtem był pro praesidio w mieście, przybył do Krakowa z swoją komendą pro praesidio.

Dnia 14 novembris rano, była publikata pod bębniem z trąbą, ażeby wszelkie dokumenta, kto tylko miał jakie na wydanie soli z żup, ażeby one komportować do komendy.

Eodem die JMP. Drewicz sprawił bal w kamienicy JMP. Żelichowskiego na Szewskiej ulicy, na którym etiam i panny świeckie, w klasztorach

zostające, przytomne być musiały. Tam spełnione były zdrowia różne, nawet i wszystkich marszałków konfederackich, gdzie przeszło 200 razy z armat w Szewską ulicę wyrzutowanych ognia bezustannie dawano, tak, iż niemal w wszystkich kamienicach w Szewskiej ulicy okna powypadały i obywatele wielką szkodę ponieśli.

Dnia 15 novembris znowu JMP. Drewicz dawał obiad i przed odwachem ognia z armat dawać kazał; ale gdy w rynku okna poczęły pękać, za uproszeniem różnych przytomnych ledwo rozkazał przestać.

Dnia 16 novembris pan Drewicz z dywizją swoją rano o godz. 10-tej wymaszerował z Krakowa traktem na Wieliczkę³²⁾, przebywszy zupełny tydzień w Krakowie, który wszystkim obywatelom tak duchownym, jak świeckim dał się we znaki, czego i opisać niepodobna, osobliwie tyraństw nad duchownymi, bicia, kaleczenia, gwałtów panien, których wiele na miejscu zostawało, przez pobbążanie ludowi swemu i niekarność.

Po wyjściu jego JMP. Lobry, podpułkownik, powtórnie został się w mieście pro praesidio, bramy i odwach ludźmi swymi obsadziwszy.

Die 26 novembris po południu o godz. 2-giej JMP. Trzebiński i JMP. Paszkowski z dywizjami swoich husarów niespodzianie podstąpiwszy pod miasto, wpadli w bramę Floryańską i Nową, gdzie stojący w bramach Moskale rozproszeni. W Nowej bramie zsiadłszy dwóch usarów z koni, już armatę z bramy zabierali, ale zbiegłszy się Moskale, przez danie ognia z karabinów obu na placu położyli przy armacie, konie ich jednak usary,

wpadłszy w bramę, z sobą zabrali. Także wpadłszy usary w miasto żydowskie, tam będących w łaźni Moskali tremende zbili: śmiercią ich jednak pardonowali. Ta utarczka trwała do godz. 4-tej wokoło miasta pod samymi murami miejskimi. Z strony konfederacyi zostało na placu usarów trzech; dwóch pochowano na cmentarzu P. Maryi, a jednego u św. Floryana. Z strony Moskwy żywcem zabrani dwaj sierżanci i jeden gemein; kozaków z Kleparza zabrali kilku żywcem. Zabity jeden na rondlu przy Sławkowskiej bramie, dwóch ranionych — kozaków kilku zabito³³).

Rok 1770.

Dnia 1 stycznia. Kozaków pięci na pikiecie stojących za Zwierzyńcem pod Przegorzalami zabrani wszyscy w nocy.

Dnia 3 stycznia w Krakowie rano znaleziony kozak zabity, w worku zawiązany, pod pałacem przechodnim Wielopolskich przy Franciszkanach u furtki pałacowej z workiem postawiony.

Dnia 10 stycznia, podstąpiwszy konfederaci usary pod cegielnię na Zwierzyńcu, zabrali żywcem 30-tu kozaków, których na koniach przywiązawszy, z sobą wzięli.

Dnia 18 stycznia wieczór o godz. 8 mej pokazała się na niebie niby luna ognista, jakoby straszny pożar przy samym Krakowie okazująca. Między tą luną trzy smugi per modum słupów białawych dzieliły się. W tej zaś lunie pokazywały się gwiazdy jasno świecące: o samej zaś pół-

nocy całe niebo w takowej ognistej łunie prezentowało się blisko półtorej godziny — i ustało.

Dnia 19 stycznia, podstępniwszy usary konfederackie z komendy pana Paszkowskiego pod bramą Glinianą, od mostu Wielickiego, dawszy do bramy z karabinów ognia kilka razy, potem rejterowali się za most do Wieliczki, tamże z skarbu zabrawszy w pieniądzech zł. pol. 6000, tandem poszli in vias suas.

Dnia 1 marca konfederaci przyszli do Wieliczki, soli sprzedali 4000 beczek. Pikiety swoje rozstawili aż do Prokocima: o czym dowiedziawszy się komenda Moskwy w Krakowie zostająca, wyszli przeciwko konfederatom z kozakami i piechotą, z armatą jedną: od samego Prokocima aż ku Wieliczce uganiali się z nimi. W tej potyczce zginęło konfederatów trzech, czwarty ranny, ale i ten umarł. Wszyscy pochowani w Kosocicach. Z strony Moskwy kozak jeden ranny: mówiono o zabranych 14 kozakach, to jednak ignotum.

Dnia 4 marca konfederaci podstąpili ku Wielickiemu mostowi, których postrzegłszy komenda moskiewska na Kazimierzu stojąca, zaczęli do nich dawać ognia z armat z murów; którym się konfederaci odstrzelowali. Potem, zrzuciwszy most na Wiśle od Krzemionek, rejterowali się do szopy, gdzie bywa skład soli. Poszli do Wieliczki po więcej soli, pod które już mieli podwód bardzo dużo gotowych. Tu Moskwa incessanter pilnują bram i murów, we dnie i w nocy nie schodząc z warty. W Wieliczce wyprzedali konfederaci soli beczek 4415 po 1 złp. Z Wieliczki wyszli dnia 9 marca w nocy.

Dnia 10 marca inna dywizya konfederatów przyszli do Wieliczki i bawili tam do dnia 28 marca, tandem stamtąd wymaszerowawszy, tylko kilkudziesiąt w Wielicze zostawiwszy i po pikietach; o czem dowiedziawszy się Moskwa, dnia 29 marca w nocy z Krakowa wyszli do Wieliczki, wprzód z pikietami konfederackimi spotykali się. Tych rozproszywszy wpadli do Wieliczki. Konfederatów jednak reszta zostająca w Wielicze, słysząc strzelanie, insperate, jak który mógł, rejterowali się za Wieliczkę. W tej okazji zginął JMP. Laskowski rotmistrz, p. Czerny³⁴⁾, dwóch konfederatów; pochowani w Wieliczeze u OO. Reformatów.

Moskale koni 16 zabrali. Konfederata szeregowego jednego żywcem wzięli i 17 rzemieślników, którzy byli z Krakowa poszli na robotę do Wieliczki. Z strony Moskali kozak jeden zabity, 6 kozaków rannych; kanonierowi moskiewskiemu odcięto palec u ręki.

Dnia 31 marca JMP. Paszkowski z dywizją swoją husarów przechodząc koło Promnika ku Mogile, których obaczywszy komenda moskiewska, poczęli z rondla od Sławkowskiej bramy do nich ognia dawać. Pięć razy z armaty strzelono, tylko 1 Moskal został zabity, który za mury wyszedł i od swoich nie był poznany. Przeciwko konfederatom wyszły kozaki ku Piaskom: tam potykając się, kozaków zginęło czterech, żywcem zabrano dwóch, rannych pięciu. Z konfederatów jeden usar zabity, pochowany u św. Mikołaja.

Dnia 8 kwietnia przybył do Krakowa pan Drewicz, pułkownik wojsk rosyjskich, z dywizją

swoją około godz. 11-tej przed południem, przecież nie z takim uciemieniem ludu jak przedtem, co się tyczy w mieście. Po przedmieściach osobliwie co kozacy wyrabiali, trudno i wspomnieć, osobliwie gwałty wielkie. Przez święta Wielkanocne byli w Krakowie i nabożeństwo swoje odprawiali w ratuszu krak., gdzie cerkiew ich ubrana była w izbie kupieckiej, przed ratuszem zaś na ganku były dwa dzwonki ich zawieszzone, w które na swoje nabożeństwo dzwonili.

Dnia 12 kwietnia. Regiment mirowski³⁵⁾ przyszedł do Krakowa i rozlokował się na Kazimierzu.

Dnia 22 kwietnia rano o godz. 8-mej pan Drewicz pułkownik wyszedł z Krakowa z dywizją swoją 1500 w góry za Nowy Targ pod Białą węgierską. Tam JMP. Bierzyński, marszałek związkowy (który za dekretem generalnej konfederacji dekretowany był na rozstrzelanie za fakte), ten zostając sub custodia JMP. Grotowskiego regimentarza JMP. Dzierżanowskiego, marszałka gostyńskiego, który eliberując JMP. Bierzyńskiego ex carceribus, z dywizją swoją konwojował go do Białej węgierskiej i sam z nim został³⁶⁾, ac tandem przy nadejściu JMP. Drewicza JMP. Bierzyński i Grotowski benevole się poddali i z dywizją swoją ludzi blisko 300. Tam wprzód JMP. Drewicz miał potyczkę z konfederatami pod Starąwsią, do Węgier należącą³⁷⁾, którzy pilnowali JMP. Bierzyńskiego przy granicy. Tam konfederatów zginęło pięciu. Moskwy częścią pobitych, częścią w Dunajcu potopionych rachowano 17, tandem JMP. Drewicz z dywizją swoją i z JMP. Bie-

rzyńskim, z którym było ludzi 300, przyjechali do Krakowa dnia 4 maja zaraz po południu. JMP. Drewicz stanął w kamienicy JMP. Gordona, p. Bierzyński zaś pod Krzysztoforami, przy którym warta była karabinierów jego konfederackich: inni zaś częścią w mieście, częścią po przedmieściach pomieszani z Moskwą stali.

Dnia 5 maja Trzebiński przyszedł w 31 ludzi³⁸⁾.

Ex die 19 in 20 maii obwieścić kazał p. Drewicz, ażeby wszyscy byli gotowi, mając z nimi iść przeciw konfederatom, co się stało. Gdy już na przedmieściu uszykowawszy się dywizya konfedercka, będąc gotowi w drogę, tu pan Drewicz z wojskiem swoim wzięwszy ich w kolo kazał z koni poziadać i broń złożyć. Tandem ich do Krakowa przygnano na zamek, pod Krzysztofony i do pałacu Wielopolskich przed Franciszkanów powszadzano, wartę moskiewską przystawiwszy, suknie i inne paraphernalia zabrawszy, potem dnia 30 maja ludzi konfederackich przedali Prusakom, jednego po fl. 2; — tych było 254, których Prusacy z sobą wzięli rano o godz. 3-ej. — Tandem o godz. 12-tej marszałek Bierzyński i inni przedniejsi oficerowie prowadzeni byli na zamek do grodu, dla czynienia recessu, pod konwojem kozackim. Po uczynionym recessie JMP. Drewicz pana Bierzyńskiego z niektórymi oficyerami wolnych uczynił, szable im oddawszy; drugich zaprowadzono do pałacu przed Franciszkanów w areszt, wartę im przydawszy.

Dnia 1 i 2 czerwca resztę konfederatów pozostałych w areszcie przedano Prusakom, w nocy ich wyprawiwszy³⁹⁾.

Dnia 5 czerwca pan Drewicz wyszedł z Krakowa z wojskiem swem po południu o godzinie 5-tej⁴⁰⁾.

Dnia 20 lipca. Pan Drewicz przyszedł do Krakowa z wojskiem swem, przyprowadziwszy z sobą nowego komendanta, JMP. Absielowicza⁴¹⁾, na miejsce Pana Lobrego, przedtem trzymającego komendę w mieście Krakowie. Pan Absielowicz, nowy komendant, lokował się w pałacu książąt Lubomirskich, ad praesens Massalskich, w rynku.

Dnia 26 lipca⁴²⁾ Pan Drewicz wymaszerował z wojskiem swem z Krakowa w góry na JMP. Pułaskiego.

Dnia 6 sierpnia Pan Bierzyński, marszałek, wieczór o godz. 6-tej disparuił z Krakowa, którego szukano, innych zaś przy p. Bierzyńskim zostających konfederatów, jako to: pp. Grotowskich braci, Trzebińskiego, tegoż wieczora na areszt na zamek wzięto, innych nazajutrz polapano i powieszano, których mocno examinowano o pana Bierzyńskiego, gdzie się podział?⁴³⁾.

Dnia 11 sierpnia pan Drewicz powrócił z gór od pana Pułaskiego do Krakowa z wielką klęską⁴⁴⁾.

Dnia 20 sierpnia pp. Grotowskich⁴⁵⁾, Trzebińskiego i innych zostających w areszcie wolno wypuszczono. Eodiem die pan Drewicz wymaszerował z Krakowa z wojskiem swem w nocy, traktem ku księstwu oświęcimskiemu i zatorskiemu, obróciwszy się potem w księstwo siewierskie.

Dnia 23 sierpnia. Miasto Kraków, powziąwszy wiadomość o grasującym powietrzu około Kamieńca Podolskiego i Lwowa, sprawiło wotywę w kościele archiprezbyteryalnym P. Maryi na ubłaganie, ażeby Bóg nasze miasto od tej plagi uwolnił. Celebrował JMć ks. Kiełczewski, sufragan chełmski. W ten dzień miasto zamknięte było, zrana także sklepy. Cechy z świecami asystowały, zakony processjonaliter zgromadziły się, gdzie w ten dzień wielki tłum ludzi w kościele Panny Maryi był.

Dnia 29 sierpnia. Pan Absielowicz, komendant miasta Krakowa, obchodząc tryumf zwycięstwa na Turkami pod Brachilowem⁴⁶⁾ przez wojska rosyjskie die 1 augusti w r. t., tego dnia cały dzień miasto i sklepy wszystkie z rozkazu jego zamknięte były. Rano o godz. 9-tej wszystko wojsko rosyjskie, zostające w mieście, oprócz co po bramach wartę trzymali, zgromadziwszy się w rynku w giejtach w paradzie bez broni, uszykowawszy się, tandem na ratusz maszerowali na nabożeństwo, przez ich popa odprawione, podczas którego z armat ognia dawano w mieście i na rondlach za bramami Sławkowską i Mikołajską. Po nabożeństwie dawał bal pan Absielowicz, na którym byli praesentes niektórzy dystyngowani znajdujący się w mieście, także magistrat krakowski. Wieczór zaś dawał kolacyą z muzyką przez całą noc. Po capstryku wieczornym o godz. 8-mej rozkazał iluminować całe miasto, przykazawszy we wszystkich kamienicach w całym mieście po wszystkich oknach tak pierwszego, jak 2-go piętra po 2 świece świecić. Wojsko zaś rosyjskie, w koło

rynek po capstryku opasawszy, za poprzedzającym odgłosem z armaty po trzy razy bieżący ogień wydali. Wtenczas człowiek, garnearz, idąc Sławkowską ulicą, trafunkiem z armaty zabity został. Po trzykrotnem wydaniu ognia wojsko rosyjskie rozeszło się na kwatery, a iluminacya trwała do północy.

Dnia 1 września rano po godz. 4-tej konfederaci pod komendą pana Pułaskiego w liczbie znacznej podstąpiwszy pod miasto, circa circum miasta swoje straże rozstawiwszy, weszli przez mury żydowskiego miasta na Kazimierz, tam zostający pro praesidio regiment JO. księcia Poniatowskiego, a przedtem Mirowski zwany, insperate, jeszcze niektórych na łózkach zostających, z generałem Jordanem, majorem, oficerami, zabrali. Tego regimentu tylko się zostało kilkudziesiąt żołnierzy z oficerami. Niewielu broniących się zabito. Także pocztowych z komendy pana Waksmana, namiestnika chorągwi Przemyskiej, na przedmieściu stojących z sobą zabrali, trzech broniących się na placu zostawiwszy. Wtenczas w Grodzkiej bramie kapral rosyjski zabity, kozaków 3 raniono, 16 w niewolę wzięto i 3 z piechoty — z strony konfederatów koni 2 zabito pod husarami. Husar jeden zginął. — Konfederaci potem, odstąpiwszy od miasta z zabranym regimentem, tego dnia na noc ku Warzyńcom pomaszerowali.

Dnia 2 września. Pan Absielowicz rozkazał publikować po wszystkich ulicach w mieście, ażeby za najpierwszem strzelaniem czy to przez Moskwę lub przez konfederatów ludzie po mieście kupami nie chodzili, ale w domu siedzieli, zam-

knąwszy się w kamienicach, i oknami aby nie wyglądało, pod strzelaniem do ludzi. Tegoż dnia zakazano dzwonić po wszystkich kościołach tak we dnie jako i w nocy; jakoż nigdzie nie dzwoniło.

Die 3 septembris. Po południu o godz. 2-ej miasto zamknięte było. W nocy o godz. 1-ej Moskale wyszli przeciw konfederatom, kozaki i piechota, około 200 ludzi.

Die 5 septembris. Generał Jordan z kilku oficerami regimentu ks. Poniatowskiego wypuszczeni od konfederatów do Krakowa przybyli.

Die 29 septembris. Była publikata z rozkazu pana Absielowicza komendanta, słysząc o mającym się zaczynać jubileuszu dnia 30-go września, aby się nikt nie ważył na zamek wchodzić bez biletu.

Dnia 30 septembris. Zaczął się jubileusz. Na miejsce kościoła katedralnego naznaczono kościół św. Szczepana. Tu wszystkim kościołom pod surową karą przykazano, aby przez cały czas odprawiającego się jubileuszu, przez niedziel dwie, nigdzie nie dzwoniło⁴⁷⁾. Nadto na duchowieństwo, etiam na zakonnych, wielkie kontrybucye wyznaczono, tak, że już i kościelne srebra zastawiali⁴⁸⁾.

Dnia 1 października JMP. Absielowicz komendant dawał bal, obchodząc anniwersarz urodzin następcy tronu⁴⁹⁾. Do miasta nikogo nie wpuszczano, sklepy były zamknięte, na 4 rogach miasta ognia z armat dawano.

Dnia 5 octobris podobny dawał bal, obchodząc koronację Najj. Imperatorowej. Także

sklepy były zamknięte. Na 4 rogach miasta z armat bito, wieczór zaś całe miasto iluminowane było.

Dnia 6 octobris podobna była publikata z rozkazu pana komendanta, aby się obywatele przysposobili w wiktuał na 6 miesięcy.

Dnia 5 listopada wieczór o godz. 9-tej na zamku p. Sokołowski, rotmistrz p. Pułaskiego, który był zabrany przez majora wojsk rosyjskich JMP. Orszakow⁵⁰), będąc w areszcie z innymi konfederatami w liczbie 81, uczynił tajemną konfederacyę z drugimi zostającymi w niewoli, wydusić wszystkich Moskali zostających w zamku, u których sub custodia byli. Między nimi był w areszcie luter, który wydał. Tak zaraz tej nocy dowiedziawszy się komenda, wartę większą przydali, w kajdany wszystkich pokuwszy. Nazajutrz tego p. Sokołowskiego tremende batożkowano od stóp do głów, tak iż tego wieczora dysponował się na śmierć.

Dnia 10 listopada wieczór o godz. 9-tej przybył pan Drowicz do Krakowa w kilkadziesiąt koni. Nakazano od godziny do godziny napiec chleba 12000 bochenków, każdy bochenek po 10 funtów, które to chleby miasto Kraków, Kazimierz, Kleparz, Wieliczka i duchowni według ułożenia dali.

Dnia 14 novembris pan Drowicz wyszedł z Krakowa z dywizyą pod Częstochowę, dokąd i ten chleb wzięto. W drodze zastąpiwszy konfederaci, z wozów chleb zabrali. Pan Drowicz atakował Częstochowę, ale nie nie wskórawszy, powrócił do Krakowa⁵¹) dnia 1 decembris. Za-

bawiwszy w Krakowie kilka dni i oporządziwszy się w necessaria wojenne do ataku, jako to: w łopaty, siekiery, powrozy, drabiny i chleb, dnia 19 decembris znowu wymaszerował z Krakowa pod Częstochowę.

Dnia 28 decembris pierwszy raz po kościołach nakazano dzwonić, t. j. w dzień św. Młodzianków.

Rok 1771.

Dnia 8 stycznia przybył do Krakowa pan Skowroński z trębaczem, posłany od konfederacyi do komendanta Absielowicza z rana o godz. 8-iej, który zabawiwszy parę godzin, pięknie był przyjęty i traktowany.

Dnia 13 stycznia z rana o godz. 7-mej, konfederaci pod komendami p. Miączyńskiego, marszałka bełzkiego, Przyłuskiego, marszałka czerwiechowskiego, p. Szycy i p. Paszkowskiego zostający, wpadłszy ze wszystkich stron w Kazimierz, tam całą komendę moskiewską, zostającą pod majorem Orszaków, częścią wycięli, w niewolę zabrali; resztę rozproszyli i samego Orszakowa postrzelono. Oficerów kilku zabito, armatę jedną odebrano, ac tandem, obstąpiwszy naokoło miasto Kraków, zaczęli ognia dawać, już do Szewskiej furtki byliby weszli, którym ledwo z murów Moskale odpór dali. Na murach kilku Moskale zabito: także przy Grodzkiej bramie, do których za bramę wyszli Moskale, i tam uszykowawszy się w głęjty, tak Moskale, jak konfederaci, mieli z sobą potyczkę, gdzie po 5 razy Moskale z placu zganiani byli i na-

ostatek przymuszeni rejterować się do miasta. W tej potyczce sam komendant trzy razy ranny, oficerów także kilku ranionych i zabitych: także i Moskali wielu zabitych zostało. Z strony konfederatów 14-tu rannych przyprowadzono do miasta, zabitych było 14. Potem roztasowawszy się konfederaci po Kazimierzu i Stradomiu, także circa circum miasta, pp. marszałkowie wysłali kuryera, prosząc do siebie JMP. komendanta Absielowicza, który już będąc ranny, tegoż samego dnia po południu o godz. 2-giej wyjechał z miasta kareta do pp. marszałków na przedmieście za Grodzką bramę. PP. marszałkowie z p. komendantem blisko 2 godziny certowawszy, aby się poddał, na co jednak komendant nie pozwolił; ac tandem p. komendant, rozkazawszy z miasta przynieść wina, na przedmieściu społem częstowali się. Potem pp. konfederaci umówili z komendantem między sobą armistitium na kilka godzin, gdzie odstąpiwszy od murów miasta w Stradom i Kazimierz, do których pojechali oficerowie moskiewscy i z sobą in bona harmonia zostawali do wieczora, częstując się; potem ciż oficerowie powrócili do miasta, a konfederaci w Kazimierz na noc; tandem z rana nazajutrz o godz. 4-tej wynaszerowali z Kazimierza ku Wieliczce, zabrawszy z sobą kilku żydów z miasta, ich starszych, a to w zakład o kontrybucyę, którą ułożono na żydów fl. 1500⁵²).

Dnia 15 stycznia konfederaci za mostem Wielickim z szopy sól brali, przeciwko którym kapitan moskiewski, będąc komenderowany z dywizyą grenadyerów, widząc konfederaci zbliżających się ku sobie Moskali, odważnie na nich rzu-

ciwszy się, na pięćdziesiąt częścią ranionych i zabitych zostawili, do samej bramy Stradomskiej ich goniąc, w miasto wpędzili. Kapitan sam, mający komendę w ręku, kulą z karabina raniony został: ledwo im przyszło bramę zamknąć i tak się salwowali. Konfederaci zaś do swojej rozpoczętej pracy powrócili się do szopy po sól⁵³).

Dnia 16 stycznia w nocy o godz. 11-tej graf Ciepeliow⁵⁴) z dywizją swoją karabinierów od Częstochowy przybył na sukurs Moskwie do Krakowa.

Dnia 17 stycznia sam pan Drewicz z całym korpusem od Częstochowy przybył do Krakowa o godz. 2-iej po południu z wielką klęską i utratą około 2000 ludzi pod Częstochową, za którym z Częstochowy wypadłszy JMP. Pułaski z konfederatami za starą Częstochowę daleko wygonił⁵⁵). Po przybyciu p. Drewicza do Krakowa tegoż samego dnia we 2 godziny, t. j. o godz. 4-tej pokazali się konfederaci, uszykowani w kilka szwadronów, przy szopie za mostem Wielickim, przeciwko którym Moskale z kozakami wypadłszy z Krakowa, jednak na nich natrzeć nie śmieli. Konfederaci zaś pomalu cofając się, rejterowali się ku Wieliczce bez najmniejszej szkody, a Moskale nazad do Krakowa powrócili na noc.

Dnia 1 lutego. Moskwa, wyszedłszy w noc do Wieliczki, niespodzianie na konfederatów napadli, tamże konfederatów zabili 2, ranili 3, przyprowadzili z sobą żywcem 38 i księdza jednego.

Dnia 2 lutego. Drewicz wyszedł z komendą z miasta, który złączywszy się z komendą generała Szuwarowa dnia 19 nazad powrócili, spro-

wadziwszy z sobą od Wieliczki 41 konfederatów obdartych i boso. Tegoż samego dnia generał Szuwarow z komendą wyszedł pod Lanckoronę⁵⁶).

Dnia 23 lutego. Generał Szuwarow powrócił z Lanckorony z wielką klęską, utraciłszy Moskali zabitych 200, ranionych przeszło tyleż, których konfederaci aż do Myślenic wygonili⁵⁷).

Dnia 24 lutego. Komendant nakazuje odtać po wszystkich kamienicach w nocy lampy świecić pod wielką karą, i lody z całego miasta gospodarzom za bramę wywozić, co się stało.

Die 19 martii. Komendant przymusza miasto do wystawienia murowanego szańcu z pomiędzy murów za Reformatami, co musiało miasto uczynić bez potrzeby z niemalym kosztem, albowiem nie był dokończony; tu codziennie konfederaci w kajdankach około szzańca robią⁵⁸).

Dnia 17 aprilis. Konfederaci, dając ognia do pikiet ku Kazimierzowi od solnej stopy, zabili porucznika, szyrzanta, 5 żołnierzy i ranili 4-ch⁵⁹).

Dnia 21 aprilis. Konfederaci, złapawszy szpiega rosyjskiego na Krzemionkach, na szubienicy powieszony. W tych dniach Moskwa naokoło miasta po wsiach wielkie szkody czyni, siana, owsy, zboża wszelkie, nawet w snopkach niemłócone, kury, gęsi zabiera; do miasta zwożą z wielkim płaczem ludzi, nawet i bydło wszelkie⁶⁰).

Dnia 27 aprilis. Z pikiety moskiewskiej pod Zwierzyńcem zabito kozaków 5, ranionych 4.

Dnia 28 aprilis. Z rozkazu komendy była rewizya i konskrypcya wszystkich zbóż po zsyppkach i kamienicach.

Dnia 20 mair. Przyszedł do Krakowa general Szuwarow, przyprowadził z sobą konfederatów 17 z pod Stajniątek, ale też i Moskwy plejzerowanych z tej batalii kilka wozów z sobą przywiózł. Tegoż dnia Szuwarow, Drewicz, Absolewicz z wojskiem wyszli pod Tyniee, który w nocy o godzinie 3-ej zaczęli atakować; trwał atak do godz. 9-tej z rana; tam tylko pierwszych okopów dostali, ale się musieli rejterować z wielką klęską tak w pobitych, na miejscu pozostałych, jako i raniomych, których na kilkudziesiąt wozach przywieziono do Krakowa i do szpitalów złożono. Z pierwszych okopów dostali konfederatów 43, z którymi wieczór die 22 mair komendant Absolewicz do Krakowa przyszedł; między tymi konfederatami było 9 z regimentu mirowskiego, tych zaraz nazad oddano regimentowi, innych na zamek zaprowadzono ⁶¹).

Dnia 23 mair. Była potyczka pod Lanekoroną między Skawiną w polu, w której Moskwy znacznie zginęło, jednak się Moskwie poszczęściło: w tej potyczce broniących się do ostatniego 40 konfederatów na placu było. Dwóch marszałków: Miaczyńskiego, marszałka bełzkiego, i Lasockiego, marszałka czerskiego, plejzerowanego, żywcem w niewolę wzięli, 24 mair w nocy do Krakowa przywieźli ⁶²).

Dnia 28 mair. Wzwyż wyrażonych marszałków wywieziono z Krakowa do Kijowa ⁶³).

Dnia 13 iulii. JW. Branicki, łowczy koronny, general artyleryi, przybył do Krakowa z kilką pułków Polaków rekonfederatów na sukurs Moskalom ⁶⁴); tu się komendy różne moskiewskie ze-

wsząd ściągają, wszelka spokojność dla zbioru w polach⁶⁵).

Dnia 29 septembris. W nocy o godz. 11-ej JW. Branicki w znacznej kwocie Polaków, jako i komend moskiewskich, tudzież wielu podwód z chłopstwem gwałtem zabranymi wyszli ku Tyńcowi; die 30 septembris zrana o godz. 5-ej przypuszczony żwawy szturm do Tyńca trwał do godz. 9-ej rannej; konfederaci cicho się sprawiwszy, dopuścili Moskwę do pierwszych okopów, w które gdy się już wiele Moskwy nacisło, dano ognia z armat i ręcznych strzelb, niedopuszczając im rejterady; nadto wypadłszy konfederaci z trzech stron przeciwko Moskwie, za jednym tylko wystrzeżeniem, niedopuszczając im więcej strzelać, uderzywszy na Moskwę, blisko godzinę na szable uciekali się. W tej potyczce z strony konfederatów zginęło usarów 9, pocztowych 4; moskali zginęło 405, ranionych tegoż samego dnia wieczór przywieziono na kilkudziesiąt wozach. Moskwa w tej batalii wiele koni pozbyła⁶⁶).

Dnia 31 [septembris]. Powtóre JW. Branicki z Moskwą wyszli pod Tyniec w wieczór o godz. 9-tej.

Dnia 1 octobris. Rano o godz. przed piątą zaczęty atak do Tyńca bardzo żwawy, nie trwał tylko pół godziny; konfederaci dali odpór Moskwie i do ucieczki przymusili; w tym ataku Moskwy kilkudziesiąt zginęło, plejzerowanych z sobą przywieźli.

Dnia 8 novembris. Rano o godz. 9-ej przysły dwie sztafety z Warszawy do Krakowa, jedna zaraz po drugiej, z doniesieniem o nieszczęśliwym przypadku, który spotkał Najjaśniejszego

Króla Jmci Stanisława Augusta, iż ten dn. 3 novembris, jadąc w wieczór około godz. 10-ej z pałacu JO. ks. JMci Czartoryskiego, kanclerza W. Ks. Lit., w karecie z jednym tylko paziem, masztalierzem i hajdukiem, wypadłszy około 30 zmówionych, dano z pistoletu ognia do karety. Króla JMci postrzelono; hajduk, broniący króla, zabity; króla z karety wyciągnąwszy, szablą w głowę cięto i przez drogę wleczono. W tym jednak tumultie owiż zmówieni pouciekali, z pomiędzy nich tylko jeden dwojga przezwisk Kuźma albo Kosiński, widząc nieszczęście swoje stąd wynikające, zostaje przy królu, o pardon i miłosierdzie dla siebie króla uprasza, które mu król przyrzekł, a tak zaprowadziwszy króla do pobliskiego młynarza, całą noc z królem tamże przebywał. Dowiedziawszy się nierzycłło senatorowie o królu, wysyłają po niego karete rano o godzinie 5-ej z znacznym konwojem, w którą król razem z tymże Kuźmą czyli Kosińskim wsiadłszy, powrócił do zamku omdlały i skrwa-wiony. Od wszystkich senatorów i wszystkiego ludu oczekiwany i przywitany, nieszczęśliwy swój przypadek opowiedział. Kireja królewska dopiero nazajutrz w polu znaleziona. Tu wszyscy nalegają o wydanie Kuźmy Kosińskiego zabójcy, ale król JMć przyrzekłszy mu, chowając go kilka niedziel przy sobie w zamku z wszelkimi wygodami, onegoż potem hojnie obdarzywszy, swoim kosztem tajemnie wyprawił w inne kraje. Hajdukowi, broniącemu króla i zabitemu, dla pamięci król kolos w Warszawie z napisem wystawia, na blisko nadchodzącym sejmie familią jego nobilituje. Schwy-tano potem trzech z tej swawolnej kupy, za któ-

rymi równie król JMé stawia się, odpuszczając im popełnione zbrodnie, i o pardon dla nich upraszał, ale żadną miarą uprosić nie mogąc, ci więc na wystawionem teatrum w Warszawie wszyscy ścięci zostali⁶⁷⁾.

Dnia 14 novembris. Pułkownik Ciepeliow z komendą swoją przymaszerował do Krakowa, zabrawszy z sobą zostających w zamku w niewoli konfederatów 210, tych w kajdany okuwszy, wymaszerował z nimi ku Warszawie, stamtąd do Połonnego.

Dnia 17 novembris. Absolewicz, pułkownik wojsk rosyjskich, miasta Krakowa przez dwa roki komendant, z całą komendą, zostającą pro praesidio w Krakowie, wymaszerował pro praesidio do Sandomierza. Był to człowiek tyrański, nie-ludzki: przez cały czas komendy jego całe miasto, duchowieństwo, szlachta w wielkiem uciemżeniu zostawała, któremu też miasto testimonium nie dało⁶⁸⁾. Tegoż Absolewicza potem w Warszawie wół rogami przebił idącego⁶⁹⁾. Na miejsce tegoż Absolewicza przyszedł pro praesidio Sztachelberg⁷⁰⁾, pułkownik wojsk rosyjskich.

Tu wszelka spokojność w mieście aż do roku 1772.

Rok 1772.

Z dnia 1-go na dzień 2-gi lutego w nocy o godz. 11-tej konfederaci pod komendą pana Szoazego⁷¹⁾, generała francuskiego, wyszedłszy z Tyńca tak z piechotą, jako i jazdą, niespodzianie podstąpili na zamek krakowski, do którego wycieczka-

mi⁷²⁾ cicho wpadłszy, tam komendę moskiewską pro praesidio zostającą zabrali, szyldwachy wprzód posprzątawszy, bez żadnego wystrzelenia do poddania się zmusili. Konfederaci, opatrzywszy swymi ludźmi zamek i szyldwachy postawiwszy, cicho się sprawiali, aż dopiero rano o godz. 5-tej postrzegli Moskwę w mieście zostającą, iż konfederaci są w zamku, zaraz wszyscy z wielkim szturmem poczęli się garnąć pod zamek; konfederaci, opierając się żwawo, odpędzili Moskwę w miasto z niemałą klęską.

Todem die po południu przychodzi z Tyńca sukurs konfederatom na zamek. Moskwa postrzegłszy, wysła obviam ku Zwierzyńcowi: tam obie strony żwawą miały utarczkę. Konfederaci, pokonawszy Moskwę, sukurs na zamek posłali, Moskwę poraziwszy, aż do Świeckiej bramy z klęską odpędzili, jedną armatę Moskwie odebrawszy etc.

Dnia 4⁷³⁾ lutego konfederaci pod komendą Milkowskiego wypadłszy z zamku w 24 koni, wpadłszy w miasto ku Szarej kamienicy i odwachowi, wielkie zamieszanie między Moskwą uczynili.

Tu w tej potyczce sam Milkowski z kilką ludźmi od Moskwy schwytyany, jeden zabity, reszta salwowała się do zamku. Tu Moskwa wielkiej ostrożności zażywa: drugi odwach czyli budę na karabinierów wystawiają w rynku przy kościele św. Wojciecha.

Codziennie ze wszystkich miast polskich pod różnemi komendami ściągają się Moskwa do Krakowa, jako też i generał Branicki z chorągwiami polskimi ułanów i innych na sukurs Moskwie.

Światło nakazano po wszystkich oknach i w drzwiach wszystkich kamienic, jadło Moskwie etc. Tu z wsiów pobliskich Krakowa zganiają lud polski, biorą gwałtem i w samem mieście różnego stanu ludzi, obywatelów krak. etiam mieszczan z łopatami do okopów, do przystawiania drabin do zamku. Tu płacz wszystkich i uciemienie niewinnych ludzi etc.

Dnia 27 lutego rano o godz. 4-tej Moskwa zaczęli szturm do zamku, który trwał do wpółpiątej, t. j. pół godziny: ale odpędzeni zostali, nie nie wskórawszy.

Dnia 29 lutego rano o kwadrans na 4-tą Moskwa, obtoczywszy wokoło zamek, przymusiwszy do drabin i innych narzędzi chłopów, jako też różnego stanu ludzi, zaczęli atakować zamek. Tu atak był żwawy, trwał półtrzeciej godziny, t. j. blisko do godz. 6-tej ranej. Moskwa już była w bramie zamkowej, których konfederaci przywarłszy, tamtych wprzód uspokoili, innych już w oknach będących kamieńmi porazili, a za Moskwą potem wypadłszy z zamku, odpędzili w Kanoniczą ulicę. Armatę jedną Moskwie odebrali i nazad rejterowali się do zamku. Tu Moskwa bardzo porażona. Circum circa zamku trupów moskiewskich wiele, samych oficerów moskiewskich pierwszej rangi 10 zabitych, 15 ranionych. W tym ataku nawet ludzi polskich, niosących drabiny, wiele niewinnie poginęło. Przed południem wychodzą azardownie konfederaci, naokoło zamku łup z pobitej Moskwy biorą, tudzież i moderunek (broń).

Dnia 2 marca przyjechał z zamku kuryer, któremu zawiąawszy oczy, przyprowadzono go do

generała Branickiego i do generała Szuwarowa, u którego był na obiedzie. Armistitium tego dnia; pozwolono trupów moskiewskich zbierać, jakoż pacifice zbierano. Temuż kuryerowi pozwolono w mieście kupować medykamenta dla chorych konfederatów, zostających w zamku.

Tu Moskwa z ogrodu OO. Bernardynów podkopuje się ziemią, idąc pod wały zamkowe pod wieżą województwa krak. przez dni i nocy kilkanaście, a to dla wysadzenia minami zamku. Ich po staremuż robota daremna była, albowiem natrafiwszy na skalę litą, użyć jej nie mogli.

W dalszych dniach częste armistitia bywają, iż żaden żadnemu nic nie mówią. JW. Branicki i inni generałowie moskiewscy częste na zamek oddawali wizyty, animując konfederatów do poddania się i biorąc ich na parol, pod pardonem, obiecując im różne nagrody⁷⁴).

Dalej braknie konfederatom w zamku zostającym żywności, którym Moskwa przez cały przeciąg siedzenia w zamku, niedziel zupełnych 12, nic nie dopuszczali. Już konie bito, żywiąc się niemi konfederaci: a tak gdy już głód dojął i choroby wielkie między konfederatami wszczęły się, na parol JW. Branickiego i generałów moskiewskich generał Szoazy z całą konfederacją w zamku zostającą poddaje się w Wielką Sobotę. Przytomnym w zamku tymże generałom, za uczynionymi między sobą in scripto paktami, tegoż dnia nosząc wino i różny napój z miasta, lautissime częstowali się.

Nazajutrz dnia 19 kwietnia o godz. 11 ej Moskwa wyszła pod zamek, stanęli w glejtach kon-

federacji wszyscy z generałem swoim Szoazym, w przytomności generałów moskiewskich i Branickiego, w paradzie wymaszerowali z zamku, którym generałowie moskiewscy kazawszy broń złożyć, gemejnow do ogrodów Królewskich i Starościńskiego zaprowadzili, wartę przystawiwszy; oficerów zaś do Misyonarzy na Stradom na obiad zaprowadzili. Generała Szoazego na obiad do JW. Branickiego pod Krzysztofory proszono. Tu był wielki bal, ognia podczas stołu w rynku krak. z armat dawano. Po skończonym obiedzie o godz. 5-tej nadszedł wózek przed Krzysztofory, w który generał Szoazy z kapitanem moskiewskim wsiadłszy, pod pretekstem widzenia ludzi swoich, których wszystkich na Wesolą zgromadziwszy, zaraz wśród ulicy Floryańskiej kapitan moskiewski generałowi Szoazemu od boku szpadę odjął publicznie, a potem zawiózłszy go ku swoim konfederatom jego wózkiem, innych wszystkich konfederatów obdartych, boso, piechotą pognano do Moskwy ludzi 800⁷⁵). Tu rewizję ścisłą na zamku, a nawet i po grobach w kościele szukają konfederatów i rzeczy ich.

Rajmund Korytowski, susceptant grodu krakowskiego, który konfederatów sprowadził z Tyńca kanałem do zamku⁷⁶), trzeciego dnia znaleziony pod gradusem ołtarza w kościele, horrende bity i do Moskwy z resztą konfederatów pozostałych chorych w kajdanach piechotą w liczbie 80 pognany.

DOIISKI WYDAWCY.

¹⁾ Te pierwsze wyrazy dopisane według redakcyi ze zbioru p. Stanisława Rusieckiego.

²⁾ Repnin na pierwszą wieść o fermentie rokoszowym w Krakowie skierował tam podpułkownika Bocka z dwiema rotami grenadyerów, dwoma szwadronami karabinierów i jedną armatą. Bock na mocy rozkazu swego zwierzchnika, generał-majora Duntena, wyszedłszy z Sandomierza z grenadyerami, zabrał po drodze karabinierów i 22 czerwca uderzył już na konfederatów, którzy konno i pieszo z artylerją wyszli z Krakowa na spotkanie. Wparci z powrotem do miasta, bronili się razem z mieszczanami, strzelając; strzelali do nich strzelcy (jegry) Bocka, lecz nie zdołali nawet kulami armatniami przebić bramy obustronnie okutej kratą żelazną. Wódz rosyjski został przytem ranny w lewe ramię, jeszcze cięższej oficer ks. Baratajew, padł trupem 4 grenadyerów i 1 kozak, rany odniosło 30 Rosyan. Konfederaci, zdaniem Bocka, stracili conajmniej 50 zabitych. Skutkiem zniszczenia mostu na Wiśle, atak drogą okólną okazał się niemożliwym. Obroncy Krakowa, wrzekomo liczniejsi nad 10.000, wydalili za mury wszystkich podejrzanych mieszczan i żydów, pozwalając zostać tylko chętnym do pomocy. Tak przedstawia rzecz Bock w raporcie do Repnina z dnia 22 czerwca. Ambasador 25 czerwca zgadza się przysłać mu na pomoc rotę grenadyerów i szwadron huzarów z Sandomierza pod wodzą Treydena i Patkula, radzi jednak nie wierzyć przesadzonym wieściom o liczbie zbrojnych Krakowian. W całym województwie niema wszak pół tysiąca szlachty, a magnaci zachowują się obojętnie, czego dowodem obiór na marszałka takiego utracjusza Czarnockiego, zniszczonego przez procesy, pomawianego o rozboje po drogach publicznych. Buntowników

jest najwyżej 1000 razem z chłopami; mogli oni łatwo rozbroić załogę królewską, liczącą ledwo 80 żołnierzy; armat nie mają i pół tuzina. Zanim nadejdzie sukurs, Bock powinien tylko nie dawać konfederatom wyjść z miasta, napastować wychodzących, ściągnąć promy, pilnować Wisły, odcinać dowóz żywności, rozstawiać posterunki po drogach, nie zbliżając się zresztą do murów na odległość strzału armatniego; nadewszystko nie puszczać wroga w góry węgierskie. Warto by drogą przekupstwa za jakie 500—1000 dukatów schwycić naczelników ruchu. (Arch. Mosk.). Żaden generał Panin nie uczestniczył w tym napadzie na Kraków; dopiero potem podczas szturm 17 sierpnia był przy armii oblężniczej podpułkownik Panin, a brat Repuina odniósł pod Krakowem ranę.

³⁾ W ciągu najbliższych tygodni Czarnocki zdążył uniwersalem 27 czerwca zażądać wypraw od starostów i wójtów, połączyć murem miasto z zamkiem, oraz skomunikować się z ruchem sandomierskim i sanockim. Repnin 25 czerwca wezwał z Litwy od gen.-lejt. Nummusa 2 bataliony piechoty z grenadierami i artylerią pułkową, tudzież wszystkich obecnych tam huzarów. Natychmiast po upadku Baru kazał (1 lipca) zdobywcy tegoż, generałowi Apraksinowi, odciąć resztki Barzan od zachodu i śpieszyć ze swym korpusem pod Kraków; słysząc o powstaniu w sanockim, poleca mu zboczyć i w tamte strony, ale nie posuwać się poza Pilzno i pilnować Sandomierzan, których jednocześnie generał ks. Prozorowski ma pchać na Kraków. Dn. 7 lipca donosi Repnin ministrowi Paninowi o dwóch wycieczkach, wpędzonych do miasta przez Bocka, mającego w tej chwili już 5 rot grenadierów, 2 armaty, 2 szwadrony karabinierów i jeden huzarów: „żadna więc siła w Polsce nie może mu już wyrządzić szkody“. Według rozkazów z dn. 9 t. m. Prozorowski ma bić Sanoczan i Przemyslan, a Bock, gdy pierwsi zostaną zepełnięci na odległość 3—4 mil od Krakowa, wyruszyć na nich w nocy, rozproszyć, w najgorszym razie nie dać się otoczyć: jeżeli konfederaci nawet się połączą, z radości zapomną atakować Rosyan.

⁴⁾ Łętowski, podczaszy krakowski, przyprowadził zapewne samych tylko Krakowian; Bock donosił Repninowi (relacja tegoż do Panina 21 lipca), że nie mógł przeszkodzić nadejściu tych posiłków (1000 ludzi) pomimo zajęcia drugiego brzegu Wisły.

⁵⁾ Książę Jerzy Marcin Lubomirski, miecznikowicz koronny, za młodu wielki hulaka, podczas wojny siedmioletniej niby żołnierz pruski, potem niby rosyjski, właściwie bandyta, aresztowany w r. 1759 przez wojska koronne, skazany na dożywotnie więzienie w Mongaczu na Węgrzech, tam ożeniony z córką generała austriackiego Hadika — ledwo wrócił do Polski w r. 1768, podniósł w początkach lipca konfederację sandomierską i ruszywszy w 600 ludzi do Sanoczan, których przez półtorej doby miało się zapisać 1500, razem z ich marszałkiem, Jakóbem Bronickim, skierował się do Krakowa. Ten Bronicki, tytułujący się regimentarzem partyi małopolskiej, 12 lipca wezwał do powstania ziemie lwowską i przemyską — na razie bezskutecznie (ordynans jego z t. d. w Ossolineum, Ms 329). Pułkownik Suchotin donosi gen. Duntenowi z Rzemienia 12 lipca, że burza przeszkodziła mu znieść 500 konfederatów pilznińskich (pod wodzą Piotra Potockiego, wojewodzica wołyńskiego), a Sanoczanie, otoczeni wertepami, mają podobno do 7000 zbrojnych.

⁶⁾ Dnia 17 lipca kazał Repnin pułkownikowi Igelströmowi iść z 2 szwadronami nowo-serbskich luzarów pod Kraków, wziąć Bocka pod swoją komendę i działać zaczepnie, starając się nie palić i nie rujnować miasta, sekwestrując jednak regularnie wszelkie dochody z dóbr wpływowego duchowieństwa; nadto miał pułkownik uprzedzić mieszczan, że unikną spustoszenia, jeżeli odrazu otworzą bramy; na korupcję przeznacza się 1000 dukatów. Tegoż dnia wydany nowy rozkaz do Apraksina, aby oczyściwszy Sanockie, Przemyskie i Pilznińskie, szedł na Kraków, dokąd prosto z Sandomierskiego ruszy też Prozorowski. Według pierwszego raportu Igelströma, d. z Prądnika 26 lipca, atak konfederatów d. 18-go odparty został przez zasłużonego oficera Patkula z taką przecież stratą po stronie rosyjskiej, że już oddział jego nie mógł działać osobno. Zaledwo Igelström, przybywszy 21-go, zaczął rozstawiać przednie straże, nastąpił napad conajmniej 2000 konfederatów, odparty ku przedmieściom dopiero wieczorem (oczywiście mowa tu właśnie o dniu 23 lipca). Wnet potem nadszedł z za Wisły od strony Bocka Suchotin i użyty został do przecięcia odwrotu ku Zatorowi i góróm; Prozorowski, będący już tylko o 6 mil, miał, stosownie do rady Igelströma stanąć naprzeciw miasta za Wisłą; sam pułkownik obrał sobie stanowisko między Wolą i Bie-

lanami. Zresztą niepotrzebnie obawiano się ucieczki obłożonych ku góróm: według opowiadań jakiegoś dezertera, byłego żołnierza austriackiego, przysięgali oni sobie bronić Krakowa do upadłego i tylko M. Lubomirski, wyszedłszy z miasta, zamierzał wpaść na Rosyan z boku.

7) Było to starcie już z Prozorowskim, który, przebrnąwszy rozlane rzeki i spędziwszy oddział 40 konfederatów przez noc 26/27 lipca, zajął Krzemionki; pomimo pościgu huzarów i utraty jeszcze blisko 20 ludzi, zdążyli obleżeni zniszczyć most podgórski. Rosyanie całkowicie opasali Kraków od południa. Prozorowski, donosząc o tem 27 lipca, chwali celność strzałów polskich z Wawelu, chociaż dotychczas zdolali tylko kontuzjować jednego grenadyera.

8) W egz. bibl. Pawlikowskich nazwisko opuszczone: byłaby to poprostu spóźniona wiadomość o owym kontuzjowanym grenadyerze?

9) Egz. ze zbiorów p. Stan. Rusieckiego dodaje: „w Wiśle utopili trzy, dwie zostały przy Moskwie“. — Walki od 30 lipca do 2 sierpnia odbywały się już pod okiem głównego wodza rosyjskiego, Apraksina. Według doniesienia tegoż Repninowi z dn. 4 sierpnia, Kazimierz zajęty został 2-go za pomocą fortelu: Igelström strzelaniną z armat udawał, że zaatakuje z zachodu Wawel. Prozorowski urządził fałszywy atak na łożdziach, gdy tymczasem Suchotin z 3 rotami swej piechoty po drabinach dostał się nagle na Kazimierz. Pewien kapitan rosyjski za okazane w tej akcji tchórzostwo oddany został pod sąd; inny, Arzamasow, gdyby nie ciemność, wpadłby pono do samego Krakowa. Inne przedmieście opanował równocześnie I pułk grenadyerów rosyjskich. Przy „eskaladzie“ poległo 6 grenadyerów, rany odniosło 41, konfederaci stracili blisko 20, nie licząc kilku jeńców; nadto 5 armat spiszowych i 3 miedziane.

10) Prozorowski do Repnina 28 lipca: chorąży Stawicki nie potrafił wstrzymać ks. Marcina, dążącego do Lanckorony; pościg huzarski niewiele też pomógł; udało się jednak koło Skawiny odszukać ślad uchodzącego i kapitan Gendre z 50 kozakami, 100 huzarami, 1 szwadronem karabinierów, 1 armatą, 50 grenadyerami pusił się w pogoń; 28-go stanął w Lanckoronie (raport do Prozorowskiego z dn. 29), skąd ubiegłej nocy Lubomirski wyszedł do Makowa, ściągnąwszy podwoły i licząc na pomoc 200 konfederatów z Wadowic; nazajutrz rano

Gendre, nie doczekawszy się swej piechoty i artylerii, rzucił się na wroga, ścigał go przez 5 rzek, nie dając się opamiętać, aż wpędził między góry i granicę węgierską. Książę Marcin zaraz na początku potyczki opuścił swe wojsko, które daremnie próbowało osłonić swój odwrót strzelaniną. Poległo blisko 200 Polaków, do niewoli dostało się 5 oficerów, 138 żołnierzy z 5 armatami. Repnin do Prozorowskiego 4 sierpnia: żałuje, że sam Lubomirski uszedł, gdy zaczyna się konfederacya w księstwach oświęcimskim i zatorskim. Z raportu Apraksina 4 sierpnia wiemy bądź co bądź, że blisko 800 konnych konfederatów, idących z Częstochowy pod Kraków z 8 armatami, na wieść o klęsce makowskiej odeszło do Białej. Byli to wieluńscy, skonfederowani 14 lipca pod łaską S. A. Morzkowskiego, swego sędziego ziemskiego (ob. akt ich związku w arch. Czartoryskich, 835). Zaczepiwszy pod Żywcem Gendre'a, zabili mu 4 żołnierzy, ranili 7, sami uchodząc stracili 70; w połowie sierpnia rozproszyli się zupełnie.

¹¹⁾ O kapitulacyi 1 sierpnia wcale nie wspominają źródła rosyjskie. Dopiero 4-go przysłali oblężeni trębacza z taką propozycją: Apraksin zażądał poddania się na łaskę i nielaskę i wyznaczył 12 godzin do namysłu; miasto pierwsze wznowiło strzelaninę. Zamach na Wawel w nocy 4/5 sierpnia był z jednej strony pod wodzą Igelströma, fikcyjny, z drugiej rzeczywisty pod komendą Prozorowskiego; równocześnie spróbowano zrobić wyłom w murach po drugiej stronie miasta, ale armaty nie przebiły podwójnego muru, a „buntowszcziki zaupriamiliś“. Szturm po drabinach nie udał się Apraksinowi, ponieważ mur gdzieś tam okazał się nawet potrójnym, a wszyscy mieszkańcy stanęli pod bronią; wypadło sprowadzać proch, bomby, kule. O tem doniesienie Apraksina dn. 5 sierpnia: milczy o stratach. Tegoż dnia raportuje Repninowi Prozorowski o napaści swoich 2½ rot na Wawel: wejście na górę było łatwe, lecz na drabiny posypały się z okienek zamkowych kamienie i kule; artylerya rosyjska nie umiała zmusić do milczenia polskiej. Stojący u Bernardynów Prozorowski musiał cofnąć swych żołnierzy, straciwszy 14 zabitych i 81 rannych. Po tem niepowodzeniu przyznaje się on, że razem z Apraksinem nie wiedzą co począć, czekają na armaty „jednorogi“, na bomby z Wrocławia i petardy. Oblężeni są, w oczach Prozorowskiego, „godni wielkiej kary, bo wciąż strzelają z murów i tak mocno bronią miasta“.

¹¹⁾ Przepisywacz dodaje: „teraz zwane Królewskie“. Podpalali przedmieścia sami konfederaci, celem wyparcia stamtąd Rosyan, co jednak nie na długo skutkowało. 5 sierpnia Piotr Potocki próbował wymknąć się w bród, lecz został wstrzymany przez Igelströma. Prozorowski do Repnina 8 sierpnia z Kazimierza. Apraksin do tegoż t. d. liczy głównie na głód w mieście.

¹²⁾ Ksiądz Franciszek Potkański, jeden z ruchliwszych agitatorów konfederackich, później towarzysz intryg podskarbiego Wessla.

¹³⁾ Repnin, zniecierpliwiony zwłoką, komplikacjami polityki polskiej i wschodniej, coraz silniejszym wrzeniem na Litwie i w Wielkopolsce, przygotowywał przez pierwszą połowę sierpnia środki stanowcze przeciwko Krakowowi. 11 i 12 sierpnia kazał Apraksinowi obficie posługiwać się żydami do służby wywiadowczej, brać ich chociażby gwałtem i posyłać do miasta, płacąc rzetelnie, ale też grożąc niewolą i spustoszeniem najbogatszym w pobliżu domom żydowskim; obiecał dalsze posiłki: karabinierów kargopolskich i batalion piechoty sybirskiej; upoważnił, jak tylko oficer Czogłokow nadejdzie z „jednorogami“, do rzucenia na miasto 20—30 bomb. Później miał wódz rosyjski wezwać miasto do poddania się bez żadnej kapitulacji, obiecując jedynie miłosierdzie carowej; w tym celu, o ile można, zbuntować przeciwko konfederacji dysydentów, żydów, część mieszczan troskliwszych o swój dobytek. Próbuje też ambasador zdaleka dawać rady taktyczne: aby korzystać ze słabości muru kleparskiego między bramą Floryańską i Mikołajską; aby pod osłoną muru przy ogrodzie Pernusowskim na Kleparzu ustawić baterię i walić stąd w rzeczony mur; pod słabą bramą Wiślną założyć jedną z petard, jakie Czogłokow przywiezie z ludwisarni królewskiej; użyć domu Mniszców i klasztoru Kapucynów do założenia baterii przeciwko Szewskiej furtce; ciągiem nękaniami po nocach doprowadzić oblężonych do wyczerpania amunicji.

¹⁴⁾ Dopisek przepisywacza, Ambr. Grabowskiego: „pochoвано ich na wale za Nową Bramą, około r. 1823 odkryto kości ich podczas plantowania dawnych fos, rowów i t. p.“

¹⁵⁾ Apraksin donosił Repninowi 18-go, że w nocy z 16 na 17 część Rosyan wtargnęła do miasta przez wysadzone petardami bramy, część przez wierzch murów; skutkiem zajadłego oporu można było tylko 2 szwadrony kawaleryi posłać na ry-

nek, poczem nastąpiła somacya przez trębacza i dość długie narady wodzów obłązonych. Pierwszy poddał się i innych za sobą ciągnął Potocki; on też napisał listy do Repnina i króla, gdy Czarnocki — tylko do króla. Z Rosyan odnieśli rany przy ataku: Igelström, Suchotin, Patkul, kapitan grenadyerów ks. Gerkulesow i kilku innych oficerów; odznaczyli się nadto: Prozorowski, Stackelberg, Czogłokow: cała armia popisała się karnością, nie popełniwszy najmniejszej grabieży (!), zgaszono nawet ogień, podłożony przez samych konfederatów. Za to każdy żołnierz otrzyma po rublu z dochodów biskupstwa krakowskiego. Rejestr rannych i poległych Rosyan podaje: pierwszych 280, drugich 53. Rejestr jeńców Polaków ob. na końcu książki. Repnin w relacyi do Panina 23 sierpnia dodaje na zasadzie ustnego opowiadania Prozorowskiego: trębacz zagroził konfederatom, że w razie dalszej obrony miasto zburzone zostanie doszczętnie, a oni wycięci do nogi. Znaczna liczba rannych oficerów tłumaczy się tem, że strzelano do nich z okien, gdy wstrzymywali żołnierzy od rzezi. Potocki poddał się, gdy mu oświadczono, że „Najmiłościwsza nasza monarchini da im przebaczenie przez miłość ludzkości (iz czelowiekolubija), jak to już uczyniono z jeńcami, wziętymi w Barze i Berdyczowie“. Takiej nieformalnej kapitulacyi nie przyjął Bronicki (a miał słuszność, dodajmy nawiasem, bo Repnin złamał słowo, dane przez Apraksina); ambasador postanowił uwolnić za rewersami tylko tych, co byli zmuszeni do walki; byłych żołnierzy komputowych zwrócić władzom polskim, resztę wyprawić przez Polonę do Kijowa na cały czas trwania zamieszek w Polsce. Apraksin (raport do Repnina 21 sierpnia) sam jest zakłopotany, co począć z obietnicą, daną na zasadzie rozkazów ambasadora z dn. 12-go; proponuje wysłedenie i surowe ukaranie autorów odezw konfederackich oraz kapelana, którego kazania przesyła razem z oryginalnym aktem i manifestami konfederacyi krakowskiej; wstawia się tylko za Czarnockim, bo to „chłop bardzo prosty, a przytem pijany, był gwałtem zmuszony do marszałkownstwa i przez cały ten czas nic nie robił, tylko upijał się“; świadczą różni ludzie, że udziału w buncie właściwie nie miał; na dowód czego dał Apraksinowi piśmienne zeznanie, kto był kierownikami i kto konsyliarzami.

¹⁷⁾ Sic. Repnin w rozkazie 21 sierpnia zaleca wyznaczyć najprzyzwoitszego oficera do przeprowadzenia rewizyi po kła-

sztorach; gdziekolwiek znalazłby się niemeldowany Rosyanom konfederat, klasztor straci wszystkie dochody; wówczas żołnierze zabierać mają „bez draki... i grabieża“ wszelkie klejnoty, złoto, srebro etc., nie tykając jedynie naczyń kościelnych. Przy szukaniu Bronickiego dla stwierdzenia tożsamości osoby wziąć z sobą należy jakiegoś katolika, dyssydenta albo żyda, przebranego w mundur rosyjski.

¹⁸⁾ Uważając ruch barski za wytwór jedynie agitacji fanatyków, Repnin szczególnie zawziął się na księży. Wysławszy do Kijowa ks. Marka Jandolowicza, wziętego w Barze, rozkazem z 21 sierpnia zalecił Apraksinowi szczególnie postarać się o schwytanie dwóch księży, z których jeden (Garlicki) był kapłanem „buntowników“, jakiś drugi podobno konsyliarzem. Co do pierwszego, jak widzimy, rozkaz już był zbyt czyny.

¹⁹⁾ Zdziwionym jeńcom każe Repnin (21 sierpnia) wytłumaczyć, że pomimo obiecanego miłosierdzia pójdą do Polonnego, ponieważ konfederaci łamią recesy, i przeto niemożna ich puścić bez ukazu samej imperatorowej. Apraksin 23 sierpnia zwraca uwagę ambasadorowi, że na sam konwój potrzeba będzie użyć tysiąca żołnierzy; sami dysydenci upewniają, że wielu, zwłaszcza komputowych, zmuszono do przysięgi. Jeńcy są w takim strachu i rozpacz, że można im kazać przysięść pod utratą życia, czci i majątku, iż nie wrócą do walki, i przysięgi tej napewno dotrzymają. Tylko rotmistrzów nowotworzonych chorągwi i taką „swołoc“, jak żołnierzy miejskich, zamkowych, milicyę Lubomirskiego, warto odesłać do Polonnego i to nie odrazu, aby prawdziwi winowajcy nie wahali się przybyć do Krakowa po przebaczenie. Wśród mieszczan wyszukać trzeba najwinniejszych, t. j. tych, co spiskowali ze szlachtą, zamiast odrazu zamknąć jej bramy. Repnin do Apraksina 28-go: byli komputowi oddani będą Stanisławowi Augustowi na ręce general-majora Karola Malczewskiego po wystawieniu rewersów Rosyanom i złożeniu recesów w grodach. Magistrat złoży reces ogólny z podpisami tych mieszczan, co przysięgali konfederacy; potem ogłoszony będzie akt przebaczenia. Miedziane armaty polskie Apraksin zabierze i nauczy z nich strzelać swoich artylerzystów; manifesty i akta konfederacyi każe „cicho i bez hałasu“ wyciąć z ksiąg grodzkich i spalić. Marszałkowie powinni recesować imieniem całych swych konfederacyi, tytułując je buntownikami. Jeńców konwojować ma do Polonnego Gurjew; znaczniejszym

panom wolno będzie brać z sobą paru służących; szlachta pojedzie na podwodach własnymi kołmi, „podłość“ (t. j., według ówczesnej terminologii rosyjskiej, mieszczanie i chłopci) pójdzie piechotą; wszyscy mają być łagodnie traktowani, ale w razie najmniejszego buntu zabijani bez litości. Koszty transportu jeńców pokryją klasztory.

²⁰⁾ Repnin do Apraksina 28 sierpnia, oprócz Łętowskiego, jego brata i osób, za które oni poręczą, pozwala uwolnić Michałowskiego, pisarza grodz. krak., Feliksa Michałowskiego, Ign. Urbańskiego, Pieniążka, Jana Przeczkowskiego, Wojakowskiego, czterech Weissmanów i paru innych. Podczaszy Łętowski uchodził za stronnika dworskiego; dwóch Wielopolskich, uczestniczących w konfederacji i pomawianych o wywołanie jej (ob. relacye Gereta, druk. w „Dzienniku Poznańskim“ 1868 r.), miał zmonitować i naprowadzić na dobrą drogę trzeci brat, Karol, koniuszy koronny, przyjaciel Rosyi.

²¹⁾ Stefan Apraksin był hrabią, nie księciem.

²²⁾ Repnin do Apraksina 28 sierpnia: zostawia na załodze w Krakowie batalion piechoty sybirskiej z odpowiednią rotą grenadyerów, dwie rotы pierwszego pułku grenadyerów i 2 szwadrony niżegorodzkich karabinierów, pod komendą podpułkownika Stackelberga. Ten ma założyć szpital wojskowy w mieście, utrzymywać porządek w odwach, część bram zamknąć i zasypać, innych pilnować starannie, całej załodze nakazać noszenie broni nabitej, rozsyłać pikiety; skonfiskować w mieście cały proch, a przemycających go zabierać pod wartę. Żywności żądać od magistratu, płacąc mu wszakże według normalnej ceny; starać się o przywrócenie bezpiecznej komunikacyi, zabronić wojsku otwierania listów i waliz pocztowych, zwłaszcza adresowanych do cudzoziemskich ministrów. — Z reszty korpusu Apraksina, liczącego w chwili zdobycia Krakowa jeden pułk karabinierów kargopolskich, jeden pułk grenadyerów, pułk sybirski piechoty i pułk doński Saryczewa, podpułk. Bock poprowadził część do Poznania, inne oddziały rozeszły się pilnować innych sejmików poselskich. Posiadamy dokładny wykaz, ilu i jakich opiekunów miał który sejmik; w korespondencyi Katarzyny II („Sbornik Imp. Russkago Istoricz. Obszczestwa“ t. 87) ogłoszona jest instrukcyja Repnina dla poszczególnych komend, zalecająca tłumienie w zarodku wszelkich zamysłów buntowniczych. Jak

wiadomo, kraj odpowiedział bojkotem sejmu na takie nieznanne w Polsce praktyki wyborcze.

²³⁾ Przez pierwsze siedm miesięcy 1769 r. Mączyński nie znajduje nic godnego do zanotowania o wypadkach publicznych. Może, przygnębiony klęską zeszłoroczną, lekceważy, jako daremne, zabiegi organizacyjne z jednej strony grupy towarzyszków podskarbiego Wessla, z drugiej Marcina Lubomirskiego i Adama Parysa. Wiosna i lato r. 1769 poświęcone są na całym obszarze Rzpltej pracy konspiracyjnej, tworzeniu konfederacyi prawie niewidzialnych, a jednak poważnie reprezentujących lepszą część narodu, niewidzialnymi niemi zjednoczonych, bez ustalonej organizacyi i programu. Akcja orężna, zrazu skupiona przy Michale Krasińskim i Joachimie Potockim na kresach polsko-rosyjsko-tatarskich, przeniesiona przez Pułaskich na Ruś Czerwoną, potem na Litwę, chwilowo wybuchająca w Wielkopolsce, naogół nieudolnie partyzancka, dopiero pod jesień zbliża się ku Krakowowi, w miarę postępu starań Adama Krasińskiego i Wessla nad utworzeniem w tym zachodnim kącie kraju konfederacyi generalnej. Autor nasz chwytą znowu za pióro kronikarskie, lecz bardzo krótko zbywa fakta, dosyć ważne dla losów Krakowa. Niezależnie od konfederacyi wojewódzkiej, czynnej już przynajmniej od stycznia, a ukonstytuowanej w Muszynie 17 kwietnia z generał-majorem Joachimem Szwarzenberg-Czernym, chorążym oświęcimsko-zatorskim, na czele, w lipcu około 20 studentów Akademii przysięgło się w „kompanię“ na wytepienie załogi rosyjskiej. Spiskowcy ślubowali sobie wstrzymać się od wszelkiego łupieżstwa i szkodnictwa, ścisłą zachować tajemnicę; uznali za swego naczelnika szlachcica Wybranowskiego, przysięgę swą wydrukowali z widocznym zamiarem rozszerzenia spisku. Do pomocy wezwali z pod Częstochowy regimentarza Trzebińskiego, który też listem 28 lipca obiecał stawić się pod murami miasta o każdej porze. Wybranowski sam, zdaje się, jeździł ze swym projektem do Trzebińskiego; wróciwszy, zastał sprawę w stanie pomyslnym i 31 lipca dał znać regimentarzowi, że odda się z całą kompanią pod jego władzę (kwestyonowaną zdaje się przez innych konfederatów); że najlepiej zaatakować w nocy mur karmelicki, gdzie brama będzie otwarta, podobnie jak brama Wiślna, dogodniejsza do ataku, niż ciasna furtka Szewska. Byle cicho się sprawić, zawiązać w co nogi końskie, przytem wziąć z sobą przyrzady do

zagwoźdżenia armat i Matkę Boską na pomoc, t. j. zalecić Paulinom częstochowskim odprawianie wotyw za dobry skutek zamachu, Moskwa nie zdoła się obronić i wytepiona zostanie jak złodzieje, łupiecy kościołów, rozbójnicy, względem których nie obowiązują prawa regularnej wojny. Kilku oficerów powiesi się przy drogach na szubienicach, a i lutrów i adherentów rosyjskich w mieście nie minie kara. Ten to list razem z odezwą Trzebińskiego, egzemplarzem przysięgi i samą osobą naczelnika dostały się do rąk rosyjskiego komendanta, pułkownika Lobryego (jak długo Stackelberg sprawował dowództwo w Krakowie, nie wiemy). „Kompania“ rozbiegła się w popłochu, Trzebiński poniósł porażkę. O powyższych wypadkach raport Lobry'ego do gen. Weymarna, głównego wodza wojsk rosyjskich w zachodniej części Rzpltej, z dn. 4 sierpnia; zeznań Wybranowskiego, wysłanych pocztą wrocławską, niema przy relacjach ambadora, ks. Wolkońskiego.

²⁴⁾ Z pewnością wiadomość o stratach rosyjskich jest przesadzona, chociaż nie z winy autora; bądź co bądź Wolkoński uznał posterunek krakowski za zbyt zagrożony i postanowił go opróżnić: relacya poselska z d. 2 września.

²⁵⁾ Ob. w dodatkach nr. 3, uniwersał konfederacki, datowany 5 września.

²⁶⁾ Ignacy Potocki, starosta gliniański, później (po słynnym Mikołaju Bazylim) kaniowski, obrany marszałkiem ruskim w obozie Bierzyńskiego (ob. niżej) pod Sądową Wiszną 30 maja 1769 r. — Michał Dzierzanowski, szambelan królewski, głośny w czterech częściach świata awanturnik, został marszałkiem gostyńskim jeszcze 23 lipca 1768 r.

²⁷⁾ Egz. ze zbiorów Rusieckiego trafniej: 14-go.

²⁸⁾ Ob. w dodatkach nr. 4, uniwersał Czernego z dnia 18 września.

²⁹⁾ Książę Franciszek Sułkowski, były generał rosyjski, podniósł chorągiew powstania w okolicy Leszna w listopadzie 1768 r., pozabierał milicje i amunicje braciom, znanym rusofilom. ogłosił pompatyczny manifest przeciwko Repninowi, lecz dogoniony 15 grudnia przez majora Drewitza pod Bolesławcem, uciekł bez walki z 600 żołnierzami przed 200 kozakami na terytorjum pruskie. Tam rozbrojony, przemieszkował jakiś czas w Cieszynie, znów zaciągał milicję, którą jednak odstąpił Dzierzanowskiemu.

³⁰⁾ Józef Bierzyński, marszałek sieradzki, też bardzo niefortunny w r. 1768 przeciwnik Drewitza, 27 kwietnia 1769 r. uznany został przez marszałków zgromadzonych w Muszynie za marszałka generalnego, kiedyindziej mienił się generalnym regimentarzem albo marszałkiem związkowym, odbył jednocześnie z Pułaskimi kampanię czerwono-ruską i litewską, zakończoną klęską pod Białymstokiem, po powrocie stracił napół uzurpowaną władzę, obwołany za wroga ojczyzny, nareszcie przez Generalność pozostawiony przy marszałkowstwie sieradzkiem.

³¹⁾ Podobnie jak okupacja Krakowa przez konfederatów we wrześniu nastąpiła bez żadnej z ich strony zasługi, tak samo opuszczenie go przez Dzierżanowskiego w listopadzie odbyło się bez najmniejszej próby utrzymania tej pierwszorzędnej placówki strategicznej i politycznej, pod panicznym wrażeniem zbliżania się Drewitza, który 8 listopada przetrzepał huzarów naszych pod Słomnikami, a nazajutrz stał się panem miasta; najmniejszy opór pohamowałby postępy jego lotnej kolumny, pozbawionej cięższych armat. Por. raport Drewitza do Weymarna z 9 listopada.

³²⁾ Tym razem Drewitz bezskutecznie szukał konfederatów w górach, leżących na południe od Krakowa: Lobry do Weymarna 29 listopada.

³³⁾ Drewitz do Weymarna z Pilicy 29 listopada: natrzęsa się z takich zamachów na Kraków, chciałby tam być komendantem i mieć codzień do czynienia z takimi napastnikami. Wyprawa jego, rozpoczęta 16 listopada, okazała się w dalszym ciągu jedną z najgubniejszych dla konfederacji. 25-go pożyczyl on od Lobry'ego stu kozaków, 70 piechurów i 1 armatę (jednoróg), skutkiem czego komendant Krakowa, mając ledwo 24 zdrowych kozaków, nie mógł nazajutrz skutecznie ścigać oddziałów Trzebińskiego i Paszkowskiego (z 500 huzarami) i przyprowadził ich tylko o stratę jakichś 40 żołnierzy, sam straciwszy 3 jeńców i mając 4 rannych. Za to Drewitz, wśród szalonej gonitwy za odosobnionymi partjami, zniósł 28 listopada pod Wolbromiem oddział „bohaterów wracających z Krakowa“ (260 poległo, 80 wzięto do niewoli, reszta rozbiegła się po lasach); odesłał następnie Lobry'emu jego piechotę, kozaków i armatę, 12 grudnia pobił Szaniawskiego między Końskiem i Sulejowem, gdzie zabił z górą 300, wziął do niewoli zdrowych i rannych

około 150, w tem 9 oficerów francuskich; wreszcie, połączywszy się z pułkownikiem Roennem, który tymczasem niezbyt szczęśliwie działał pod Piotrkowem przeciwko Zarembie, zadał skoncentrowanej armii Generalności ciężką klęskę pod Dobrą (23 stycznia 1770 r.). O powyższych wypadkach raporty Drewitza 9 i 29 listopada, 1, 3, 12 i 17 grudnia 1769 r., 23 i 27 stycznia 1770 r., Lobry'ego 29 listopada, Roennego 10 grudnia.

³⁴⁾ Nie marszałek województwa krakowskiego, który umarł w r. 1771, jadąc do Konstatynopola w poselstwie od Generalności. Wspominane tu oddziały konfederackie należały zapewne do komendy K. Pułaskiego.

³⁵⁾ Gwardya konna koronna, zwana tak na pamiątkę generała Miera, który jej też koszary Mirowskie w Warszawie wystawił; w r. 1770 miała za szefa ks. Kazimierza Poniatowskiego, podkomorzego koronnego.

³⁶⁾ Bierzyński, odsądzony przez Generalność od marszałkostwa związkowego, nadal tylko marszałek sieradzki, nie przestawał dążyć do odzyskania uzurpowanej władzy. W porozumieniu z Teodorem Wesslem usiłował drogą tajnej namowy i gwałtownego rozbrajania zagarnąć dowództwo nad wszystkimi partjami konfederatów i gwałtem ufundować nową Generalność; gdy to się nie udało, nie zrywając z fakcją podskarbiego (ks. Potkańskim, Franciszkiem Wielopolskim, marszałkiem nadw. kor., księdzem Doublier), umyślił za namową wziętych do niewoli dysydentów Grabowskich zdradzić naraz i Generalność i Wessla, ściągając wojska nadal nie dla nich, lecz celem połączenia ich z oddziałem Drewitza. Dzierżanowski uchodził długo za wroga Bierzyńskiego, pogodził się z nim dopiero jesienią 1769 r. za staraniem Wessla, wchodził w plan utworzenia nowej, podskarbińskiej Generalności przeciwko Adamowi Krasieńskiemu, lecz wycofał się z przedsięwzięcia zawczasu. Jakób Grotowski, były kadet, w szeregach konfederackich bez rzetelnych zasług szybko awansował na pułkownika karabinierów.

³⁷⁾ Drewitz, raport do Weymarna 30 kwietnia z Nowego Targu: wybierając się w góry, zostawił w Krakowie całą kawaleryę z lazaretem (zawsze bardzo dużym, skutkiem forsownych marszów zimowych), ruszył w góry i wędowały wśród ciągłego deszczu, 24-go zniósł partyę 100 konfederatów, 28-go powrócił to samo pod Nowym Targiem, a nazajutrz pędził przed

sobą Dzierżanowskiego z 800 ludźmi przez różne przesmyki od Białki do Szromowców; uratowali konfederatów Austriacy. Jednocześnie postępowało naprzód porozumienie z Bierzyńskim, który 30 kwietnia przyprowadził DREWITZOWI 300 żołnierzy i obiecał sprowadzić jeszcze więcej, niż drugie tyle.

³⁵⁾ Egz. ze zbioru Rusieckiego dodaje: „również poddał się panu DREWITZOWI“. — Trzebiński należał do komendy Bierzyńskiego.

³⁶⁾ Wołkoński, relacja 15 maja, kazał DREWITZOWI nie rozpuszczać oddziału Bierzyńskiego, aby ludzie jego nie wrócili do innych oddziałów konfederackich; gdyby marszałek-odstępca odmówił rewersu, DREWITZ miał rozbroić jego oddział, szlachtę i chłopów odesłać do domów, obcych dezertarów, których coraz większy procent znajdował się w wojsku Generalności, oddać Prusakom. Bierzyński tymczasem, zaofiarowawszy swe służby Stanisławowi Augustowi, liczył na stanowisko marszałka związkowego przyszłej dworskiej konfederacji. Plan taki bynajmniej nie cieszył się aprobatą Wołkońskiego, i DREWITZ, nie czekając, aż kwestya rewersu postawiona będzie na ostrzu miecza, najpierw zniewolił Bierzyńskiego do fikcyjnego układu, według którego miał on udać się w województwo sieradzkie i tam pomagać Rosyanom; potem rozbroił jego oddział. O tym wypadku mamy jeszcze dwie dość zgodne relacje: polską, datowaną 22 maja (Ossolineum, Ms. 321) i niemiecką, w raportach DREWITZA 19 maja i 4 czerwca (Arch. Moskiewskie). Wódz rosyjski twierdzi, że z górą 200 „Ausländer und andere Müsiggänger“ (a więc chłopów polskich) odesłał do Prus, szlachtę i „tak zwanych“ oficerów uwolnił, zagrożony powieszeniem w razie buntowniczej recydywy; o swoim zarobku nie wspomina. Pozostających setkę „kleine Jungens“ i „alte Kerls“ — widocznie wybrakowanych przez Prusaków, przeznaczył do stopniowego wypuszczania, oddawania na służbę szlachcie i mieszczanom etc. Mało brakowało, aby podczaszy Łętowski i sędzia Rychter, uczestnicy ostatnich rekonfederacyjnych planów Bierzyńskiego, zostali aresztowani przez DREWITZA za swój prozelityzm dworski.

³⁷⁾ Wyruszył z 500 końmi ku Chrzanowowi na wieść, że tyłuż konfederatów przeprawia się przez Wisłę pod Oświęciami; jakoż 7 czerwca zniszczył oddział Paszkowskiego pod Koziemi Głowami, zapędził się aż pod Częstochowę, potem do Opatowa, rozgromił jeszcze parę mniejszych partyjek; raporty

4, 7, 22 i 24 czerwca. Ostatnio wybierał się do Rawy i w wielońskie bić Zarembe, regimentarza wielkopolskiego.

⁴¹⁾ Właściwie: podpułkownik Oebschelwitz, dotychczas czynny przeciw konfederatom w województwach pruskich i wielkopolskich.

⁴²⁾ Według raportu Drewitza z Wieliczki z 10 sierpnia wyjazd nastąpił 25-go.

⁴³⁾ Według relacji Wołkońskiego z dn. 20 sierpnia Bieżyński, nie opowiedziawszy się komendantowi, uciekł na Śląsk z zamiarem kupienia wsi; za to koledzy jego będą dozorowani tem ściślej.

⁴⁴⁾ Drewitz w raporcie 10 sierpnia o walkach 3—4 t. m. (wyparcie Pułaskiego z Koniecznej), przyznaje się tylko do straty 14 rannych, przeciwnikom przypisuje utratę 179 zabitych i około 60 rannych. Dn. 8 sierpnia zniósł jeszcze oddział 60 konfederatów w Bochni. Według przesadzonych, bardzo tendencyjnych komunikatów Generalności, przesyłanych rządowi francuskiemu, Rosyanie mieli stracić pod Konieczną 400 ludzi.

⁴⁵⁾ Egz. ze zbioru Rusieckiego wymienia jednego tylko Grotowskiego.

⁴⁶⁾ Zwycięstwo Rumiancowa nad w. wezyrem pod Largą.

⁴⁷⁾ Dopisek Ambr. Grabowskiego: „Nie dzwoniło po kościołach aż do 28 octobris“.

⁴⁸⁾ Powyższe zarządzenia Rosyan tłumaczą się poniekąd zagrożeniem stanowiskiem posterunku krakowskiego wobec ówczesnych ruchów wojsk. Według raportu generała Weymarna do kolegium wojny z dn. 26 września, Drewitz, wyszedłszy z Krakowa 20 sierpnia, przepłynął przez Wisłę powyżej miasta, udał się pod Częstochowę ściągnąć z Paulinów 2000 dukatów kontrybucji za ich przychylność ku konfederacji; słysząc o zamachu Pułaskiego i Miączyńskiego na Kazimierz 1 września, zwrócił się przeciwko pierwszemu, ale nie mógł nigdzie przydybać niedoścignętego marszałka łomżyńskiego. Potem dowiedział się, że Pułaski i Zaremba przysięgli Generalności zwyciężyć go (Drewitza) i iść prosto na Warszawę; więcej niż 200 chorych zostawiwszy tedy w szpitalu krakowskim, sam poszedł osłaniać stolicę z zamieszkałym w niej ambasadorem, a pośrednio wstrzymywał dwór warszawski od połączenia się z konfederacją. Weymarn zabezpieczył jednak Warszawę połączeniem innych oddziałów i w październiku dał Drewitzowi inne prze-

znaczenie. Około tegoż czasu doznali Rosyanie w Wielkopolsce parokrotnych niepowodzeń.

⁴⁹⁾ W. Ks. Paweł Piotrowicz.

⁵⁰⁾ Oebchelwitz, raport 19 października: w okolicy dużo partyjek konfederackich ściąga kontrybucye pieniędzmi i zbożem, celem zaopatrzenia w nie Częstochowy. Dn. 12-go sekund-major Uszakow, wysłany przeciwko pułkownikowi Romerowi, idącemu z Kęt z 150 końmi i 100 podwodami, odpędził go, zabijając ośmiu, biorąc do niewoli czterech nieprzyjaciół, czem ocalił od grabieży sól królewska. Dn. 14-go tenże Uszakow z rotą piechoty, 1 armatą i kilkudziesięciu kozakami wyruszył pod Miechów przeciwko 300 konfederatom, zastał nie więcej jak 100 i to niegotowych, wyciął prawie wszystkich, prócz wodza Sokołowskiego i 19 żołnierzy, wziętych do niewoli.

⁵¹⁾ Egz. ze zbioru Rusieckiego dodaje: „prowadzi z sobą Paulinów 13 boso i bez czapek, od sw. Barbary z nowicyatu zabranych“. — Polował wtedy Drowitz na większe oddziały Pułaskiego i Żaremby, kusił się i o Częstochowę, ale ataku nie przypuszczał, w braku aparatu obleźniczego. Dopiero przekonawszy się, jak umiejętnie ci dwaj najlepsi wodzowie polscy wyzyskują jasnogórski punkt oparcia, zarządził generał Weymarn regularne oblężenie klasztoru, którego echa slychać w dalszym ciągu naszego pamiętnika.

⁵²⁾ Oebchelwitz raportuje do Weymarna dn. 15-go: Onegdaj o świcie przyszli z gór pod miasto Międzyński, Przyluski, Walewski, Paszkowski i inni szefowie konfederacy z 3000 regularnego wojska, 800 góralami i 6 armatami; zaatakowali miasto ze wszystkich stron, a z największą furją Kazimierz, gdzie znajdowała się rota piechoty i 20 kozaków; dzięki temu, że Wisła pokryta była lodem, udało im się odciąć załogę kazimierską. Wówczas komendant z 50 grenadyerami i 50 muszkieterami rozpaczliwie uderzył na bagnety na Polaków, rąbiących już bramy Kazimierza; zaraz na początku otrzymał trzy rany, Uszakow też jedną niebezpieczną, ale wróg musiał się cofnąć i Oebchelwitz z uratowanymi obsadził bramę Grodzką. Konfederaci, zająwszy Kazimierz, wykonali dwa wielkie szturmowanie do Krakowa, jeden od bramy Grodzkiej, drugi od Szewskiej turtki. Komendant, pomimo nieznośnego bólu, powitał ich zabójczym ogniem, bo około 100 padło, 12 dostało się do niewoli. Przy Szewskiej furcie kapitan Hasstein 800 nieprzyjaciół podpuścił

blisko, potem odparł kartaczami, kładąc na miejscu około 40 żołnierzy. Ponowne próby ataku również były daremne. Jeszcze raz, otoczywszy całe miasto, wdzierali się doń Polacy „entsetzlich betrunken“, rzucając się na osłep w ogień. Gdy i to nie pomogło, Miączyński po upływie pół godziny przysłał adjutanta z trębaczem, zapraszając Oeschelwita na rozmowę. Ów zdał komendę obecnemu jeszcze Lobryemu i razem z nim oraz kilku innymi oficerami, cały obandażowany, wyjechał karetą przed bramę Grodzką na spotkanie marszałków konfederackich. Pięszko udał się potem z nimi Rosyanie na stronę „in der Meinung etwas gescheites mit ihnen tractiren zu können“. Ale Miączyński uczynił całkiem „głupią propozycję“ — poddania miasta; otrzymał na to bardzo „dotkliwą odpowiedź“ i „vor Jedermann beschämt“ sam żałował później „mir diesen Antrag gemacht zu haben und mir seine so wenigen Begriffe vom Militär und Aufforderung einer Festung zu erkennen gegeben“. Poczem konfederaci odjechali i pod wieczór wrócili do Wieliczki, straciwszy półtora sta poległych, ze 200 rannych, 15 jeńców, a zabijwszy tylko 7 Rosyan i raniwszy 23, w tej liczbie trzech oficerów (trzeci Bergholz, ranny przy odsieczce Kazimierza). „Die von denen Rebellen fast ungläubliche und mehr als tolle heftige Angriffe“ tłumaczą się zapowiedzią pozwolonego rabunku w mieście. Hasstein w chwili, gdy odpędzał rąbiących już Szewską furtkę napastników, miał 30 przeciwko 800. — Relacja rosyjsko-niemiecka (kopia w arch. mosk., dwa oryginały w bibl. Baworowskich we Lwowie), z pewnością nie wolna od szowinistycznej przesady, o tyle przynajmniej zasługuje na zaufanie, że istotnie załogę krakowską znacznie osłabił Drewitz, wybierając się z całą forszą pod Częstochowę.

⁵³⁾ Oeschelwitz raportuje nazajutrz, 16 stycznia: tym razem Polacy przyszedli z całą siłą pod Kazimierz, nie z zamiarem atakowania go, lecz tylko dla osłony transportu soli królewskiej ze składu za Wisłą. Oficer Zweyberg napadł na nich ze 100 piechurami, 40 kozakami i 1 armatą, lecz musiał się schronić na Kazimierz przed ogniem armat Miączyńskiego i bezskutecznie próbował mu przeszkodzić strzelaniem w wywożeniu soli. Na wieść, że Szyc z 600 piechoty nadejga z Mogiły, komendant odwołał Zweyberga i zamknął bramy Kazimierza; konfederaci natychmiast opanowali to przedmieście, podstąpili pod Grodzką bramę; spotkani dwukrotną salwą kartaczową, odeszli.

Rany otrzymali po stronie rosyjskiej oficer Wiedeniapin i dwaj kozacy. (Arch. Mosk. i bibl. Bawor., j. w.).

⁵⁴⁾ Podpułkownik Szepielow.

⁵⁵⁾ Klęska moralna DREWITZA pod Częstochową była znacznie cięższa, niż materyalna: mając około 3000 wojska i oprócz własnych armat wielkiego kalibru, pożyczone przez usłużnych Prusaków moździerze, nie zdobył klasztoru, bronionego przez 800 żołnierzy Pułaskiego; w głównym szturmie 8 stycznia stracił 42 poległych i z górą 140 rannych, w tej liczbie połowę — śmiertelnie. Zwiął oblężenie 14—15 stycznia.

⁵⁶⁾ DREWITZ nie wrócił w lutym do Krakowa i nie połączył się z Suworowem: został on odkomenderowany do Kalisza; szedł przez Żarki, Mstów, Wieluń, gromiąc po drodze partyjki konfederackie, podchodząc jeszcze raz pod Częstochowę, turbując nawet obóz Zaremby między Kobylinem i Krotoszynem (17 lutego); 20-go pisał z Łowicza do Weymarna, że w danej chwili wszystkie siły konfederatów, wynoszące bez górali powyżej 8000, a liczone przez nich samych na 15.000, skupione są w okolicy Częstochowy i Krakowa i dążą do opanowania tego ostatniego. Z oddziału, który oblegał Częstochowę, według rozkazów Weymarna z dn. 15 stycznia miał Loby część odprowadzić do Warszawy, częśćkę posłać Suworowowi, główne jądro zachować miał DREWITZ w Wielkopolsce, tylko oddziały, pożyczone u Oebschelwita, oraz rekonwalescenci DREWITZA wzmocnić mieli nieliczną załogę, która oparła się Miączyńskiemu. Zabezpieczyć ten odosobniony posterunek przed gnieźdzącymi się pod kierunkiem Dumourieza w górach konfederatami, spróbował Suworow podczas swej szybkiej wyprawy letniej na na Kraków i Lanckoronę.

⁵⁷⁾ Sam generał rosyjski tak przedstawia przebieg nieznanego, niefortunnego swego zamachu na Lanckoronę: z Sandomierza przez Tarnów przybył do Wieliczki 19 lutego, wziął z Krakowa 100 piechoty i 50 kozaków, nazajutrz całą siłę rozporządzalną pchnął na twierdzę lanckorońską. Piechota prze-dała się przez wszystkie roгатki, wyrugowała z miasta konnicę nieprzyjaciela, wbiegła na stromą górę zamkową, rozniosła ustawione na niej roгатki. Już grenadyerzy wtargnęli za bramę, prawie wszystkie armaty polskie były w ręku Rosyan, oblężeni krzyczeli pardon, gdy nagle jeden po drugim padli rażeni kulami oficerowie, prowadzący szturm. Pierwsza kolumna cofnęła

się od bramy, druga poszła za jej przykładem. Sam Suworow, lekko ranny, przyznaje, że piechoty konfederackiej było na zamku nie więcej, jak 300, konnicy też niewiele; kawalerya rosyjska beczynninie przyglądała się odwrotowi szturmujących, trzymając tylko w szachu Miączyńskiego i Szyca, którzy od strony Suchej próbowali dać odsiecz. „Niepowodzenie to — dodaje Suworow — nie zależało ani od przezorności, ani od zuchwałstwa, ani od planu, przestrzeganego przez wszystkich oficerów: wszystko to zależy od zrzędzenia Bożego“... Zostawiwszy chorych i rannych w Krakowie, sam wrócił potem generał w Lubelskie, po drodze pobiwszy i schwytawszy Sawę pod Rakowem. Ranny pod Lanckoroną kapitan Dittmarn umarł w lazarecie krakowskim 20 marca.

⁵⁸⁾ Skargi na gospodarzę Oebschelwitza zaczęły się wkrótce po mianowaniu go na stanowisko komendanta; 24 listopada 1770 r. wymawiał mu już Weymarn gwałtowne zajęcie pałacu Moszyńskiego, przy którym Rosyanie mieli „alle Kisten und Kästen aufschlagen und ausleeren, auch sogar die Bibliothèque und schriftliche Sachen des Herrn Woywoden durcheinander werfen“; niemniej ganione nieszanowanie libertacyi, danej z ambasady na opactwo hebdowskie kanclerzowi księdzu Młodziejowskiemu, znanemu słudze rosyjskiemu. Broniąc się przeciwko pierwszemu z tych oskarżeń, proponuje komendant (18 grudnia) przeprowadzenie śledztwa przez Lobry'ego albo Drewitza. Zresztą, jeżeli nieraz Weymarn powściągał despotyczne zakusy Oebschelwitza, to kiedyindziej sam z Warszawy krzywdził miasto, obrażał władze Rzpltej; 9 lutego np. każe gromadzić zapasy żywności na cały rok, aby mogły służyć za magazyn dla wszystkich oddziałów (skutki notuje dziennik pod datą 21 kwietnia); inspektorowi żup wielickich chce nakazać surowo, aby przestał gromadzić sól, ponieważ korzystają z niej tylko konfederaci. Oebschelwitz do Weymarna 20 marca: przewiduje nowe zażalenie z powodu, że kazał mieszczanom naprawiać baterię, mur, fortyfikacje i zażądał natychmiast materiałów na to; za to innych dostaw żąda niewiele, bo jedynie światła i opału dla odwachów. (Bibl. Bawor.) — Ob. też ordynans komendanta z dn. 13 sierpnia 1770 r. i 27 października 1771 r. w annexach, nr. 5 i 6.

⁵⁹⁾ Był to znów Miączyński, który od strony Skalki zbliżył się do Krakowa i zaczął go ostrzeliwać, może dla odwrócenia uwagi Rosyan od innego oddziału, który jednocześnie

zburzył most podgórski i tem zupełnie odciął załogę rosyjską od salin; ob. listy Wielowiejskiego, regimentarza wieluńskiego, i Dumourieza do Zaremby 23 i 25 kwietnia, odpisy w Ossolineum Ms. 3043.

⁶⁰⁾ Weymarn do Oebchelwitza 6 kwietnia: uznaje zakładanie nowych rondeli i innych fortyfikacyi za niemożliwe w braku inżyniera i zbyteczne przeciwko takiemu „Lumpenfeindowi“, jak wojsko konfederackie. Pyta, jak pogodzić z raportem z 20 marca nowinę, że Rosyanie, rozkwaterowani w Krakowie, żądają od gospodarzy wikt i piwa po kilka razy dziennie; 10 kwietnia i 21 maja ponawia zakaz takich wymogów. (Bibl. Bawor.) W maju załoga rosyjska liczyła 673 żołnierzy przy 13 armatach

⁶¹⁾ O ataku Suworowa na Tynec 20 maja (podczas drugiej wyprawy w Krakowskie), ob. Petrowa, „Wojna Roscii z Turcji i polskimi konfederatami“, III, 222.

⁶²⁾ Nie potyczkę, lecz ważną bitwę przegrał Dumouriez pod Lanckoroną nazajutrz po obronie Tyńca, stracili tam konfederaci blisko 500 poległych i 200 jeńców.

⁶³⁾ Międzyński, istotnie zabrany przez Suworowa jako trofeum, uzyskał za staraniem krewnych pozwolenie na przyjazd do Warszawy i złożenie tam (13 sierpnia) recesu od konfederacyi; uwolniony na parol, ogłosił później swój reces za nieważny, ponieważ Rosyanie oprócz parolu zażądali kaucyi pieniężnej.

⁶⁴⁾ Właściwie żadnej rekonfederacyi przy królu i Moskwie przeciwko Barzanom nie było; Branicki szedł pod Kraków na pomoc Rosyanom (eskortowany przez oddział Düringa, szpiegowany przez oficera *attaché* Pahlena) skutkiem osobistego układu między nowym ambasadorem Saldernem i królem, z których pierwszy obiecał drugiemu nieograniczone poparcie do utrzymania się na tronie i pieniądze na wyżywienie oddziału Branickiego. Przypominamy, że było to w 5 miesięcy po faktycznym ogłoszeniu przez Generalność (grudzień 1770 r.) aktu o bezkrólewiu 9 sierpnia t. r.

⁶⁵⁾ Spokojność ową przerwał komendant Tyńca, Kazimierz Cieński, który w początkach lipca prosił magistrat o krótkoterminową pożyczkę 1000 dukatów na żołd dla załogi, a otrzymawszy odmowę, uzasadnioną wyniszczeniem ludności, i wiedząc o pożyczce 4000 dukatów danej Branickiemu, spełnił groźbę dołączoną do swej prośby: zaarrestował na Bielanach kupca

Laskiewiczza i zięcia jego, Hallera, jadących do Wiednia, i zażądał 1000 dukatów wykupu; gdy żony ich przyszły do Tyńca błagać o uwolnienie mężów, Cieński wypuścił zastawników (29 lipca), wzięwszy tylko 200 cz. zł., i dał im ordynans do magistratu z motywacją całego postępku oraz żądaniem wypłaty pozostałych 800 duk. i zwrotu 200 Laskiewiczowi. Magistrat chciał się piśmiennie usprawiedliwić przed komendantem tynieckim, lecz Oebschelwitz na to nie pozwolił. Ob. list magistratu do Branickiego z 30 lipca w Arch. Mosk. Wkrótce potem zaszła niewielka potyczka między konwojem poczty rosyjskiej ze stu konfederatami, w której ci ostatni ponieśli porażkę: Oebschelwitz do Weymarna 14 sierpnia. (Bibl. Baw.).

⁶⁶) Od czasu wyprawy Branickiego część załogi krakowskiej pod wodzą Uszakowa razem z ułanami królewskimi (razem 1400 ludzi) strzegła odzyskanych salin: akcja wojenna przeniosła się na północ (zwycięstwo Zaremby pod Widawą): zbliżyła się ku Krakowowi, gdy Pułaski (pod koniec sierpnia) przemaszerował z Częstochowy do Tyńca. Oebschelwitz 29 sierpnia w silnym strachu prosi Weymarna o pomoc, gdyż trudno mu dopilnować i komunikacji z Kazimierzem i dwustu z górą jeńców; 18 września donosi o nadejściu wezwanej pomocy od generała Kreczetnikowa z Rusi; podpułkownicy Heismann i Stackelberg przyprowadzili 11-go 1500 wojska, nadszedł i Branicki, a spodziewany jest Drewitz z rozkazami dotyczącymi akcji zaczepnej przeciwko „gniazdom“ konfederackim; 22-go Rosyanie (bez Drewitza) i Branicki pięciu kolumnami wypierają kawalerię Generalności w jeden kąt, pod Białą; 7 października wypełnili ją na terytorium austriackie; 30 września nastąpił nakazany przez Kreczetnikowa szturm do Tyńca; nowoprzybyli podpułkownicy poprowadzili do ataku około 700 piechoty z 2 armatami, uderzyli na główną redutę, Oebschelwitz pomagał z za Wisły baterią z 4 armat. Atakujący doszli do rowu, skonstatowali, że ten od maja znacznie pogłębiono, i w braku drabin cofnęli się, tracąc 40 zabitych i 80 rannych; wieczorem wszyscy wrócili do Krakowa. Oebschelwitz postanowił ratować honor oręza rosyjskiego i wbrew rozkazom warszawskim zarządził nowy szturm. Branicki dał kilkuset spieszonych ułanów i tyłuż dragonów; komendant Krakowa dodał 2 rotę piechoty i 2 armaty. W nocy z 1 na 2 października, kryjąc się za wzgórzami, poszli napastnicy z drabinami, siekierami, wor-

kami etc. i uszykowali się: 300 piechurów miało atakować dwiema kolumnami, 180 stanowiło rezerwę. Obsadzono przesmyk, mogący służyć oblężonym do wycieczek. 4 szwadrony kawalerii i 90 grenadyerów przy armatach, wszyscy kozacy i ulani zaczęli się w lasach naokoło; 3 szwadrony polskich dragonów pilnowały, by nie nadeszła odsiecz z Lanckorony. Kolumny ruszyły do dnia, niosąc każda po 6 drabin. Wtedy z klasztoru huknęły armaty i muszkiety, i nagle obie kolumny plackiem upadły na ziemię, rzucając narzędzia i broń. Wodzowie-oficerowie dalej nawoływać, prosić, bić, kluc. Oebschelwitz wściekły zaczyna „unter niederträchtigen Menschen barbarisch zu sein und ihnen die Köpfe zu spalten“. Wzywa rezerwy, „um die auf dem Bauche liegenden méchanten Creaturen zu animieren“. Przykład nie działa, rezerwa niema drabin. Podpułkownicy w płacz. Oebschelwitz zarządza odwrót: „anstatt nun, dass sie als Menschen, ich will gestatten, auch schnell zurückgelaufen wären, so kamen sie alle auf Händen und Füßen wie das Vieh zu meiner Infanterie gekrochen, die ihnen aber in die Gesichter spie und mit dem Gewehr auf das entsetzlichste, jedoch billig bewillkommte. Und so zogen wir mit verdoppelter Schande wiederum ab“. Tym razem przezorna piechota straciła jeno 7 rannych i 4 zabitych. Oebschelwitz źle wróży o zimie, jeżeli „gniazda“ przed nią nie zostaną zdobyte.

⁶⁷⁾ Wzmianka o losach „królobójców“ oczywiście dopisana przez autora po r. 1773, kiedy odbywał się proces.

⁶⁸⁾ Oprócz wyżej wspomnianych, pozostawił Oebschelwitz w swej korespondencji z Weymarnem ślady zatargów z administracją wielicką o przewóz soli, z zakonem Misyonarzy o stacyonowanie wojsk w ich seminaryjach i t. p. Szczególnie charakterystycznym było zachowanie się komendanta względem żydów i poczty. Pod koniec 1770 r. magistrat krakowski zajadłą walkę toczył z ludnością żydowską; ponieważ Oebschelwitz niedwuznacznie przybrał wobec tej ostatniej postawę opiekuna, miasto wysłało deputację do kancelarii Młodziejowskiego, prosząc o zabezpieczenie swego samorządu przed obcą interwencją; sąd asesorski wobec niestawiennictwa żydów stanął po stronie chrześcijan. Po powrocie deputacji magistrat ogłosił zakaz handlu żydowskiego w mieście, na przedmieściach i nawet w ośmiomilowym obwodzie naokoło Krakowa. Przeciwno tak rujnującej uchwałie zaapelowała deputacja żydowska do Oebschelwi-

tza, przekładając mu, że już z górą od 100 lat swobodnie handlują w Krakowie. Komendant jał tłumaczyć Weymarnowi, że wykonanie uchwały magistrackiej może wywołać zaburzenia między chrześcijanami a trzytysięczną, doprowadzoną do rozpaczy gromadą żydowską. Pomimo to Weymarn w rozkazie z 12 stycznia uznaje za niewskazane narażać się na zarzut gwałcenia polskich jurzydykcyi, przewiduje tedy jeno możność dalszego procesowania się przed asesoryą. Oebschelwitz 20 marca raportuje, że zalecił wstrzymanie wyroku, magistrat jednak nie chce słyszeć o umiarkowaniu i projektuje jeszcze jedną deputacyę do Młodziejowskiego. Koniec zatargu nie jest nam wiadomy. — Weymarn w rozkazie 26 maja zarzuca Oebschelwitzowi, że on, czy też Drewitz, każą otwierać wszystkie listy wchodzące i wychodzące, nie robiąc wyjątku nawet dla korespondencyi królewskiej i dyplomatów zagranicznych. Nicby w tem nie było złego, gdyby tylko lustrowano w obecności pocztmistrza listy pod podejrzanymi adresami, ale słyhać o wielkich nadużyciach: tymczasem dotąd komendant nie oczyścił się przed żadną skargą krakowian. „Ich befehle ihnen daher sowohl als dem Herrn Obristen bei der unausbleiblichen Ahndung diese ihre Neugierigkeit einzustellen“. Oebschelwitz 20 czerwca wyjaśnia, że otwieranie listów zawsze odbywało się na jego rozkaz w obecności plac-majora w pocztańcu w obecności pocztmistrza; listów do króla i ministryum nigdy nie przegłędano; od pół roku zresztą wszelką korespondencyę przejmują i lustrują konfederaci naokolo Krakowa. Zresztą „konnte ich gegen denen hiesigen von oben bis unten aus unordentlichen, verdorbenen und boshaften Menschen nicht anders als mit dem Gebiss in ihren Mäulern agiren, so viel Furcht sie vor mich hatten, ebenso wenig Liebe konnte ich mir von ihnen, da sie meine eingeführte Ordnung als Beleidigung ansahen, versprechen“. Weymarn 7 lipca uznaje to tłumaczenie za wystarczające, życzyłby jednak dostać piśmienne potwierdzenie od pocztmistrza. (Bibl. Bawor.).

⁶⁹⁾ Takiej samej treści notatka na rękopisie bibl. Baworskich 307.

⁷⁰⁾ Podpułkownik baron Stackelberg.

⁷¹⁾ Podpułkownik de Choisy, kawaler Krzyża Malego. Jak wiadomo, on sam uplanował zdobycie Wawelu przez kanał, ale chwilowo zrezygnował był już z przedsięwzięcia, które wyko-

nali na własne niemal ryzyko kapitan Saillant, podporucznik Vioménil i inni. Do opisu oblężenia zamku przez Suworowa nie dodajemy żadnych prawie uzupełnień, odsyłając czytelnika do Rulhière'a „Histoire de l'anarchie de Pologne“, Guiberta Journal du siège de Cracovie, Lettres particulières du baron de Vioménil, oraz polskich przyczynków w Mss. Ossol. 416 3044, etc.

⁷²⁾ T. j. kanałem.

⁷³⁾ Egz. Rusieckiego: 24-go.

⁷⁴⁾ Branicki, proszony przez ambasadora francuskiego w Wiedniu, Rohana, za pośrednictwem księcia Andrzeja Poniatowskiego, zabiegał głównie o uwolnienie w razie poddania się wszystkich oficerów francuskich, do których wysłania przyznał się rząd francuski; nawzajem obiecywała Francja wymóżyć na Generalności odwołanie manifestu o bezkrólewiu. W oczach Katarzyny II jednak tajni instruktorzy francuscy, przysłani na pomoc konfederatom, jako bojownicy francuskiego wpływu w Polsce, zasłużyli na Sybir. Ambasador Saldern też 23 marca kazał Suworowowi nawet w razie zawarcia kapitulacji z konfederatami kazać Francuzom poddać się na łaskę zwycięzców.

⁷⁵⁾ Co do wziętych do niewoli konfederatów rezolucja Katarzyny brzmiała: „Faites envoyer en Sibirie ces coquins sans honneur ni paroles..“

⁷⁶⁾ Suworow przesłał 25 lutego generalowi Bibikowowi, następcy Weymarna, zeznania wziętych do niewoli oberżysty Franciszka Zaleskiego i Adama Sapińskiego, według których w styczniu komendant Cieński przysłał do Zaleskiego dwóch ludzi, znających sposób dostania się kanałem do zamku: jednym był Sapiński, drugiego, który ranny został na zamku, nazwisko nie podane; musiał to być Korytowski. Zaleski dostarczył narzędzi i murarzy, porozumiewał się z Tyńcem przez pewną dziewczynę swobodnych obyczajów. Zaprowadził do kanału 80 konfederatów sierżant Lange, były komputowy, 60 innych — Sapiński.

DODATKI.

Nr 1.

List księdza M. Łozińskiego do Marcina Lubomirskiego
28 września 1768 r. (Bibl. Ord. Krasieńskich).

Rozkaz JOWKsiążęcej Mości Pana i Dobrodzieja pełniąc, z wiadomości krakowskich posyłam WKsiążęcej Mości Dobrodziejowi wszystko.

1^o Po odjeździe JOWKsiążęcej Mości Pana i Dobrodzieja tego dnia i nocy nie było, żeby Moskwa atakować nie mieli Krakowa, bo jeżeli ataku nie przypuszczali, to granaty ogniste tak w dzień jako i w nocy puszczały, które kiedy wężę świszczwały, do miasta lecąc. Owo zgola że było kilka ataków z trwożą, ale nie bardzo strasznych. Najstraszniejszych było dwa, jeden najpierwszy do Grodzkiej bramy był bardzo straszny, podczas którego już na murze przy zamku wołał Moskal: „Wiwat król Stanisław August IV!“, ale że go mocno z karabinu poczęstowano od zamku, spadł z muru i dobrze uczęstowany pod murem zasnął. Przy ataku zaś tejże bramy i zamku wieczny odpoczynek odebrało Moskwy 150 albo więcej, na których szczęśliwie zakończył się atak.

2^o Ostatni atak, najniezwyklejszy i najstraszniejszy, bardzo forsą wielką na trzy bramy przypuścili: na Nową, Sławkowską i Poboczną przy zamku z armat kulmi, granatami ognistymi, które w przeciągu trwał godzin cztery nieustając, aleby była konfederacya i ten wytrzymała, gdyby przez fakcyantów nie nastąpiła była disparitas komend, bo najpierwej miasta obywatela w niedzielę na trzy dni przed tym atakiem bez wia-

domości JWielmościów panów marszałków konfederacyi przyrzekli, że bronieć nie będą do miasta wejścia. O czem Wielm. JMP. Łętowski, podczaszy krakowski, unum sentiens z Kozłowskiem, prezydentem krakowskim, dobrze wiedział, bo ze wtorku na środę w nocy JWPP. marszałkowie mieli consilium, lautissime częstując się, na którym uchwalili, że tejeż nocy o godzinie trzeciej wynieść mieli z wojskiem, wzięwszy armaty, na odparcie Moskwy, od murów za bramę, pod które armaty przysłał JW. marszałek sanocki po koni ośm, gdzie koniuszy WKs. Mości Dobrodzieja, Wasilewski, poszedł się był pytać, pod co i po co te konie iść miały. Któren, zaszedłszy, ubi consilium erat, trafunkiem spotkał się z W. JMP. podczaszym krakowskim po omacku, którego się JMP. podczaszy spytał, będąc mocno zasilony: „Kto idzie?“. Koniuszy mu odpowiedział: „Ja“. A ten rozumiawszy, że jego człowiek, rzekł mu: „Zmiluj się, mój kochany bracie, staraj mi się o gwoździe, żeby można u armat zapaly zabić“, na co koniuszy gotów przysiadł. Gdzie Moskwa, nie czekając godziny trzeciej, o której miało konfederacyi wynieść wojsko za bramę, poprzedziła Moskwa atakiem o godzinie drugiej, która jak prędko przypuścili, tak zaraz obywatelów trzy części z murów uciekło, tylko sami konfederacyi zaczęli się z niektórymi obywatelami przy nich bronieć, i tak dobrze bronili się, że więcej jak 500 Moskwy trupem położyli, dosyć, że w pas leżało trupa. gdzie Moskwa uszykowawszy się gęsto w bramie, prosiła naszych o pardon. A w tem poobracawszy armaty odebrane od naszych, mocno kartaczami nabite, zaczęto retro do naszych palić, gdzie nasi na zasadzki po ulicach, nieustając w ogniu. rejterowali się, dosyć że Moskwa, zastanowiona w bramie, wnieść się do miasta bali, tylko wysłali trębacza i z oficyerem do naszych JW. marszałków, prosząc ich o pardon, z przyrzeczeniem im kawalerskim słowem, że wszedłszy do miasta, żadnej naszym krzywdy czynić nie będą. Gdzie disparibus bobus non bene trahitur cursus, jedni z naszych, nie dając pardonu, bronieć się chcieli, drudzy pardonować im przyrzekli i bronieć się nie chcieli, mundury zaraz poczęli z siebie zdymać i chować, broń po gnojach, piwnicach kopać, a w tem umawianiu się i rozterku z Moskwą JW. marszałków krakowskiego i sandomirskiego JW. marszałek nasz sanocki, wsiadłszy in facie tych dwóch marszałków i wojska na konia, bronieć się, a nie poddawać im kazal, deklarując powrót swój zaraz

do nich: tak sztucznie zemknął, że nec auris audivit. jak z nim koń po bruku uciekał, nec oculus vidit, gdzie się sam i z koniem podział, dosyć że wszyscy rozumni ludzie szybkość jego chwaliłi, że w pilnym obrocie zdrowie swoje, honor i życie przy niesformości innych IchMciów konserwować umiał. A w tem JW. marszałek sandomierski z oficerem moskiewskim poszedł do JW. Apraksima generała w bramę i spokojnie go, broń naszym kazawszy złożyć, do miasta z wojskiem wprowadził, gdzie rozlokowawszy się Moskwa, z szabel, ładownic, pasów kumputowych i konfederatów odzierać poczęli, dosyć w punkcie z dystyngwowanych ludzi szlachty pospolitych narobili mieszczan, w nocy gwałty i rabunki skrycie po ulicach czynili, których przecież czynić JW. Apraksim general zakazał. I dotąd cichość się w Krakowie dzieje, ponieważ więcej ich niemasz jak 500, i sam JMP. general Apraksim, któren codziennie za miejskie pieniądze bale z muzyką, fajerwerkiem sprawuje: stoły bywają na osób 200, na 300 osób, na tych balach luterki, kalwinki, mianowicie Grabowskie, panny świeckie z klasztorów, gdzie i panna Bystrzanowska z matką znajdowała się. Więcej zaś moskiewskiego wojska na komendy podzielono i armatami ich zabraneni WKs. Mości Dobrodziejowi eksdywidowano. Te zaś komendy swój trakt obróciły do Poznania, w Sandomirskie, pod Warszawę, do Lwowa czyli w Lubelskie... Rzeczy zaś wszystkie JOWKs. Mości Pana i Dobrodzieja, jako to kredens, sztuce, łyżki, garderoppe, deponowane u Dominikanów, od nich odebrano i oficerom bieliznę, suknie, JMP. Apraksim porozdawał, kredens zaś i sztuce, łyżki, miedź kuchenną sam zabral dla siebie, broń zaś i inne rzeczy, które były deponowane na dole w sklepie, i inne rzeczy z kamienicy na ratusz do depozytu przenieść kazał. Konie, powozy, namioty, szory, płótno JMP. general i oficerowie porozbierali; kotły stały na górze, te nie wiem, gdzie się podziały, bo jak straszli batożkami i aresztem, tom sam uciekł... (Następują szczegóły o ludziach, bliskich ks. Marcina)... U nas tu w Krakowie fertur, że WKs. Mość Dobrodziej spodziewany jesteś z wojskiem w Polsce masz się łączyć pod Tarnowem z JWP. podczaszym litewskim i Orda, która z nim przyjsć ma we dwie niedziele po św. Michale, a stamtąd do Warszawy pociągnąć. JMP. general Apraksim publicznie u siebie na pokojach dał się slyszć, że WKs. Mość Dobrodziej z zdobyczy miałeś mieć osmkróc sto tysięcy,

tylko nie wynurzył, unde. Reces konfederatów od konfederacyi succincte wypisany, bo bez podpisów, których jest blisko ośmset podpisanych, de tenore jaki jest. . . w akta grodzkie zapisany na zamku, posyłam, któremu ledwie dostał sekretnie, bo pod wielką karą generał Apraksim zakazał, aby go ekstraktem nie wazono się wydawać. Oblatę manifestu, przez JW. ziemianów województw krakowskiego, sandomirskiego i ziemi sanockiej, uczynionego przeciwko Moskwie, posyłam, którego już w aktach krakowskich niemasz, bo go przy sobie generał Apraksim wydrzeć kazał^a.

Nr. 2.

Wyciąg z listy jeńców, wziętych przez Apraksina w Krakowie
1768 r.

Członków i żołnierzy konfederacyi krakowskiej wzięto 1215, w tem 388 szlachty, 96 służących, 298 luźnych, 398 pocztowych, 22 trębaczów etc. Tworzyły tę liczbę chorągwie nowozacienne marszałka Czarnockiego (jeńców 99), rotmistrzów: Bucheńskiego (56), Żulińskiego (9), Bystrzanowskiego (50), Maszczyńskiego (13), Wizemberga (20), Silnickiego (23), Goczałkowskiego (31), Pieniewskiego (Beniowskiego) (17), Pruskiego (7), Trzebińskiego (33), Konopnickiego (37), Pieniązka (37), Sawickiego (28), Gołuchowskiego (47). Ludzie skarbowi: regimentarz Przyłuski, chorągiew Pieniązka (17), kompania Stadnickiego, star. ostrzeszowskiego (50). Chorągwie komputowe pancerne: kaszt. lwowskiego (jeńców 35), star. radomskiego (15): husarskie: królewska (41), wojewody mazowieckiego (15), Wielopolskiego, chor. koron. (32), Dąbskiego, star. kowalskiego (14), referendarza kor. (49), starosty kowelskiego (14), Adama Czartoryskiego (38), Krejańskiego (?) skarbowa (5), jeszcze jedna pancerna (20); szlachty krakowskiej pod wodzą podczaszego Łętowskiego 72, husarzy chorążego Wielopolskiego 53.

Sandomierskich konfederatów wzięto 233, w tem 4 oficerów, 50 szlachty, 10 służby, 52 luźnych, 117 pocztowych a mianowicie z chorągwi Zakliki jeńców 34, Wyrzykowskiego 30, Chrzastowskiego 40, Wielogłowskiego 3; marszałka Piotra Potockiego 57, szlachty sandomierskiej ze służbą etc. osób 55.

Konfederatów sanockich (bardzo źle rozsegregowanych) 550, w tem 102 szlachty, 8 trębaczów, 49 służby, 217 luźnych,

169 pocztowych; chorągwie i oddziały noszą tu nazwiska Prebendowskiego, starosty mirachowskiego, podkomorzego krakowskiego, Przechkowskiego, Orzechowskiego, Chodorowskiego, Bogusławskiego, ordynata Zamoyskiego, kasztelana wojnickiego, Jabłonowskiego, wojewody poznańskiego etc.

Resztę jeńców stanowią szlachta miejska i studenci (30), górale Siemińskiego, starosty bieckiego (53), ludzie M. Lubomirskiego, służba szlachty rozmaitej (270) etc. Wszystkich razem jeńców pojmano w Krakowie 2660. Armat miedzianych wzięto 11 (1 pięcioletową i 2 trzyfuntowe), spiżowych 48 (jeden półpudowy, 10 pięcioletowych, 6 czterofuntowych i t. d.); moździerzy spiżowych 5.

Dnia 5 lutego 1769 r. kanclerz Młodziejowski podał Reppinowi rejestr konfederatów, internowanych w Kijowie, przeważnie krakowskich, prosząc „qu'on ait pitié d'eux“, i wyrażając nadzieję, że uwolnienie ich wpłynie łagodząco na nastrój kraju. 1) Pierwszą kategorię tworzą tu osoby, za które ręczy podczaszy Łętowski: Franc. Milkowski, Wojciech Przyłuski, Michał Skrzyszowski, Józef Roźniatowski, Ign. Zaremba, Wojciech Komorowski, Kazimierz Grabania (może Grabianka?), Teodor Rudnicki, Sylwester Trzeciak, Antoni Strojowski, Michał Milewski, Feliks Burzyński, Franc. Otwinowski, Stefan Traczewski, Onufry Strowski, Józef Białecki, Tadeusz Roźniatowski, Stanisław Kossowski, Stanisław Słupski, Adam Sierakowski, Benedykt Nidecki. 2) Osoby, za które ręczy Kluszewski, chorąży przemyski i komisarz dóbr stołowych króla w województwie krakowskiem: Józef Ryłski, Consencius, Krajewski, Łękowski, Osmecki, Tomasz Biernacki wójt krakowski. Skupiński, Skrzyszowski, Zielinski, Wieruski, Feliks Rojowski, Skrzzelecki, Ruszkowski, Skopek, Józef Drogon, Płonowski. 3) Jeńcy, za którymi prosili krewni i przyjaciele, upewniając, że spokojnie siedzieć będą po domach: Walenty Zajęczkowski, Antoni Dziebandowicz, Jan Zagrodzki, Wojciech Abramowicz, Michał Milewski, Antoni Jasiński, Tomasz Garduliński, Jan Kanty Trawiński student, Michał Wymiątko, Jakób Bitewski, Feliks Grylewicz, Piotr Zabieżowski, Roch Szeliski, Tadeusz Łyszkowski, Sławęcki, Tworkowski, Józef Ryglewicz. Wawrzyniec Tworzyński, Piotr Potocki (polecany przez wojewodę kijowskiego i innych członków rodu), Michał Czarnocki, Tomasz Laryssa Zdanowski, komornik gran. kijowski, Ferdynand Wołyński; ci trzech osta-

tni sami prosili o uwolnienie. 4) Z liczby 24 osób, które Repnin obiecał uwolnić, nie wypuszczono z Kijowa 7: Burzyńskiego, dwóch Milkowskich, Śląskiego, Boguckiego, Sadowskiego, Dobrskiego komendanta zamku krak. 5) Z innych 27 dotychczas, pomimo przychylniej decyzji ambasadora, nie uwolnieni bracia Kamienscy (wzięci w Berdyczowie). 6) Ostatnią grupę poleciło protekcyi kanclerza miasto na prośbę ich żon i dzieci; „on est sûr qu'ils ne se mêleront plus d'aucun trouble, mais qu'ils retourneront à leur ménage“: Maciej Lux, Błażej Tarnowski, Jan Kocik, Jakób Małyszkiwicz, Józef Płonkowski, Antoni Złotomirski, Mikołaj Memlikiewicz, Wojciech Zagórski, Józef Litwiński, Maciej Ziółkowski, Maciej Grzymala, Jan Mazikiewicz, Błażej Cieplonkiewicz, Szymon Jeliński, Stanisław Wróblewski, Andrzej Lubaskiewicz, Antoni Gierolicki vel Krolicki, Stanisław Bonawentura Zestkiewicz, Paweł Stanczowski, Jakób Markiewicz, Józef Porębski, Wincenty Gargowski, Józef Martyński, Franciszek Jagielski, Jan Szymon Sławczyński, Ignacy Nawroczyński, Jakób Wiśniowski, Wojciech Szczepankiewicz, Maciej Czarnecki, Władysław Frank, Antoni Fijałkowski, Hiacynt Skalski, Wojciech Czerowicz, Jan Andrzej Abdaszyński, Antoni Witowski, Wojciech Władysławski, Maciej Piskorski, Stanisław Sikorski, Tomasz Kazimierz Rusztowski, Jacek Bąkowski, Józef Swierczowski, Wojciech Borzęcki, Jacek Bielikiwicz, Józef Opaliński, Piotr Wojciechowski, Marcin Tarnawski, Wojciech Dobrowolski, Wojciech Wróblewski, Piotr, służący garnizonowy. — Repnin 9 lutego przesłał ten wykaz do Petersburga, nie popierając od siebie prośby rządu polskiego (Arch. Mosk.). Skutek też jej był bardzo mały, albo żaden. — Niektórych nazwisk przekreślonych woleliśmy tu nie poprawiać na domysł.

Nr. 3.

Uniwersał Czernego z 5 września 1769 r.

Joachim Szwarzenberg z Witowic Czerny, chorąży księstw zatorskiego i oświęcimskiego, general-major wojsk Rzpltej, konfederacyi Prześw. województwa krakowskiego marszałek. — Ucisk obywatelów Prześw. województwa krakowskiego chcąc wszystkimi sposobami oddalić, na to poświęciwszy prace, do ostatniegołożyć wszystkich używa się sposobów, ale kiedy coraz to większe otaczają nas od ziemian tegoż Prześw. woje-

wódtwa żalenia się, czystość myśli, duszy, myśli (!) i uczynków przed całym narodem okazując, wiadomo czynię każdemu z osobna i wszystkim w powszechności, tak J. O. J. W. Ichmiciom panom tegoż Prześw. województwa krakowskiego, jako też po skonfederowanem rycerstwie tegoż wyciągam i mieć chcę, aby każdy oficer, patentem moim postanowiony, podał ad acta grodu swój patent, ręką moją stwierdzony, a pokaże się, ile to osób i nam nieznanym przywłaszcza sobie swawolnie szarżę oficerskie, považając się to palety wydawać, to egzekucyami przyciskać: złączonych zaś nas marszałków wiadome są ustawy, bo do akt grodzkich bieckich podane, że z podpisem nas wszystkich mają wychodzić ordynanse. Protestuję się tedy przed temże samem województwem, że nie pokaże się podpisanie moje na ucisk i uciemienie obywatelów, przeciwnie, gdy co gdzie wypadnie, oświadczam się, jeżeli Bóg pozwoli życia, równie z ukrzywdzonymi dobrymi patriotami dochodzić krzywd poczynionych w generalności przyrzekam i na to podpis ręki mojej kładę. Działo się w Krakowie d. 5 września r. 1769. (Następują podpisy Czernego i konsyliarza Antoniego Piaseckiego).

Nr. 4.

Uniwersał Czernego z 18 września 1769 r.

Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, mianowicie J. O. J. W. W Panom i braci.

W mieście stołecznem królestwa i województwa naszego Krakowie z złączonymi marszałkami gdy stawam, w kilku godzinach spodziewaliśmy się, iż jedni zbiegną się do powitania swoich braci, tych, którzy już na oczywisty azard podali życie i fortuny swoje przy bronieniu wiary św. katolickiej rzymskiej i praw starodawnych, drudzy opowiadać nędzę i straty swoje będą, które ponosili od nieprzyjaciela, inni do uczczenia miejsca tego zbiegną się w którym wspaniale i mężne dusze ofiarę Bogu uczyniły; aliści jakgdyby jeszcze nieprzyjacielską ręką były te drogi przekopane, jakby jeszcze okrutny i dziki stał w bramach najeźdnik, mało kogo widząc z obywatelów, wołać głosem przychodzi mi: J. O. J. W. Mci Panowie i Bracia, czy was ręką nieprzyjacielską nie przykuła w zakątkach? czyli ukaz absolutny brzmi jeszcze w uszach waszych, abyście

pod jarzmem niewoli w twardszej bojaźni przebywali? Raczień wiedzieć, że Wszechmocna Ręka niewidziana już tego odpedziła, który gwałcił tu ołtarze święte, który bezwstydlne gwałty z niewinnymi wykonywał, który ogolował z majątków, który wreszcie obchodzil się jak z zawojowanym i poddanym sobie ludem. Dal Bóg pauzę czasu niespodzianą, abyśmy się gromadzili do rady, do mocnienia się, wspomagania i podania swych uciążliwości, z której strony i od kogo poczynione są. Nie gubmy go, krótki moment, a byłby już wystarczający, żebyśmy się okazali, jakiej nasza wiara katolicka rzymska po nas wyciąga gorliwości, jakiej miłości wolność nasza domaga się, jakiej szczodroty do utrzymania swobód prawo natury wyciąga. Inaczej już niedowierzając oczywistym czynom Boga, sumnienia już będą morderstwem dusz naszych. Przyjacieli, wspomagający wojskiem posilkowem i zbliżający się, będzie zawstydzieniem, który nigdy w obietnicach swoich nie zawiódł, a przyrzekl różność obywatelów kochających czynić. Bierzcie na uwagę, że życia i fortuny nasze są to tylko dla zostawienia potomności. Co ta rzecz? Zostawuję to w ich myślach. Nie ponawiam wam gorliwości, zacni i mężni obywatele. żądź tak Konfederacyi Barskiej Generalnej, jako i naszej, dostatecznie już uniwersalami ogłoszonych. Ale i te choćby rąk waszych nigdy nie doszły, przekonanie wewnętrzne niech im dyktuje prawo bronienia się. Inaczej nieprzyjaciel dręczy, swój zażalony przykrym się staje. na co patrząc, skąd przyczyna i wina na kogo spada, sami łatwo osądzimy się. Obwieszczenie staranności mojej ponowiwszy, na potomną pamięć w księgach grodzkich krakowskich zostawuję. I ten uniwersał, aby wszędy doszedł, do akt go województwa zalecam, który ręką moją przy pieczęci konfederackiej przyciśnieniu podpisuję. Działo się w Krakowie d. 18 września r. 1769. (Następują podpisy Andrzeja Zawadzkiego, Piaseckiego i Józefa Chomętowskiego konsyliarzów. — Ms. Ossolin. 329).

Nr. 5.

Ordynans Oebschełwita z 13 sierpnia 1770 r.

Daję ten ordynans Inciom ks. dziekanom dyecezyi krakowskiej, mianowicie dekanatów wielickiego i bocheńskiego. Iż ponieważ po wielu miejscach, a szczególnie w dekanatach

wielickim i bocheńskim zagaściło się, że tak konfederaci, jako też i inni ludzie zbiegli i luźni różne rzeczy, jako to sól i drzewo z lasów skarbu koronnego, srebra, klejnoty, konie, suknie i innego nazwiska rzeczy zadosyć wiele z kradzieży i rabunku obywatelów polskich ludziom chciwym i lakomym szukającym doczesnego zysku, nie zważając na istną sprawiedliwość, sprzedawać zwykli i dla tej przelaży pomienionych rzeczy po kilka czasów w tychże dekanatach bawić wezwyczailli się, przez co tak skarbowi koronnemu, jakoteż i obywatelom wielki upadek i klęska staje się: -- o czem komendzie naszej krakowskiej wojska rosyjskiego dostatecznie gdy już jest wiadomo, zabiegając przeto takowej ruinie i swawoli, pomienieni Ichmć dziekani bocheński i wielicki w dekanatach swoich ludziom w kościołach podczas święta będącym publicznie ogłosić i zalecić mają, żeby żaden z takowych rzeczy wyżej wspomnianej z rąk cudzej ludzkiej pracy wydartych pod surową karą i konfiskatą onychże pod żadnym pretekstem i pozorem nie ważył się kupować ani nabywać: gdyby zaś, uchowaj Boże, co takowego za doświadczeniem z takowych rzeczy pokazało się, aby się kto ważył od takowych buntowników i kraj niszczących sól, zboże, bydło, konie, srebro, fanty, lasy i wszelkiego gatunku rzeczy kupować, tedy jako współuczestnik takowego lupiestwa, będzie winien wrócenia z karą przy egzekucyi surowej i konfiskatą substancyi swojej i całej familii, inni zaś utraty majątku i życia. Co wzywż wyrażonym Ichmościom ks. dziekanom wielickiemu i bocheńskiemu do wykonania za odebraniem tegoż ordynansu nieodwlocznie pod wojskową egzekucją mocą przerweczonego ordynansu nakazuje się, któren ordynans dla lepszej wagi ręką własną podpisuje. Dat. w Krakowie 13 augusti 1770 (Ossol. 573).

Nr. 6.

Ordynans Oebschelwitza z 27 października 1771 r.

Ponieważ komendy wojsk Najjaśniejszej Imperatorowej Jejmoi Rosyjskiej do tutejszego województwa, osobliwie JW. Imp. Drewicza pułkownika, już w pochodzie będącego, wkrótce tu ściągnąć i stanąć mają, dlatego tym moim ordynansem obwieszczam W. JMP. komisarzów województwa tego powiatowych, ażeby według ułożenia i opisu swojego dosyć

czyniąc, raczyli najpilniej do magazenu na też komendy nieodwłocznie dostawiać, to jest: żyta korcy sześć tysięcy, owsa korcy sześć tysięcy, kaszy jęczmiennej korcy pięćset. Takowe tedy prowianty i furaże ażeby od daty tego ordynansu były dodane w czasie czterech niedziel, serio zalecam, a gdy zaś temu ordynansowi w wyrażonym czasie dosyć nie stanie się, ostrzegam, że nietylko surowa do Wielm. komisarzów i dóbr nieposłusznych dana będzie egzekucya, ale też, gdy cokolwiek gwałtownego stąd nastąpi, i same komendy egzekwować i podług potrzeby swojej brać będą, to żadnemu się usprawiedliwieniu ani wymowie podpadać ni miejsca mieć nie będzie. — Co powtóre pod animadwersją wojskową i jej surową zalecając egzekucją, ręką własną stwierdzam. W Krakowie dn. 27 octobris 1771 anno Abselowitz.

(Jakoż 11 listopada komisarze rozpisują dostawy na osiem powiatów, nieco zredukowane w porównaniu z żądaniami Oeb-schelwitza. Ms. Ossolin. 568).

INDEKS.

- Abdaszyński, 72.
Abramowicz, 71.
Absielowicz ob. Oebschelwitz.
Apraksin, 8, 10—11, 45—51, 69,
70.
Arzamasow, 46.
- Bajer, 8.
Bandurski, 9.
Baratajew, 43.
Barcicki, 10.
Bąkowski, 72.
Bergholz, 59.
Bialecki, 71.
Bibikow, 66.
Bielikiewicz, 72.
Biernacki, 71.
Bierzyński, 18, 24—26, 53—54.
Bitewski, 71.
Bock, 43—45, 51.
Bodurkiewicz, 7.
Bogucki, 72.
Bogusławski, 71.
Borzęcki, 72.
Branicki, 35—36, 39, 41—42,
62—63, 66.
Bronicki, 2, 9, 10, 45, 50, 68—69
Bucheński, 70.
Burzyński, 71—72.
- Bystrzanowska, 69.
Bystrzanowski, 70.
Bzowski, 10, 15.
- Cieński, 62—63, 66.
Ciepielow ob. Szepielow.
Cieplonkiewicz, 72.
Chodorowski, 71.
Choisy 38, 41—42, 65.
Chomętowski, 74.
Chrzastowski, 70.
Czarnecki, 72.
Czarnecki, 3, 4, 8, 43, 49, 68,
70—71.
Czartoryski Adam, 70.
Czartoryski August, 5.
Czartoryski Michał, 37.
Czerny Joachim, 16—18, 52—
53, 72—74.
Czerny, 23
Czerowicz, 72.
Czeglakow, 48—49.
- Dąbski, 70.
Dembiński, 71.
Dittmann, 61.
Dobrowolski, 72.
Dobrowski, 72.
Doubliey, 55.

- Drewitz, 19, 20, 23—26, 30, 31,
33—35, 53—61, 63, 65, 74—
75.
Duda, 11.
Dumouriez, 60, 62.
Dunten, 43, 45.
Düring, 62.
Dziebandowicz, 71.
Dzierżanowski, 16—19, 24, 53,
55—56.
- Fijałkowski, 72.
Frank, 72
- Garduliński, 71.
Gargowski, 72.
Garlicki, 10, 49, 50.
Gendra, 46—47.
Geret, 51.
Gergulesow, 49.
Gierolicki ob. Krolicki.
Goczalkowski, 70.
Gołuchowski, 70.
Gordon, 25.
Grabania, 71.
Grabowski Ambr., 48, 57.
Grabowscy, 55.
Grabowskie, 69
Grotowski, 24, 26, 55, 57.
Grotowski, 26.
Grylewicz, 71.
Grzymala, 72.
Guibert, 66.
Gurjew, 59.
- Hadik, 45.
Haller, 63.
Hasstein, 18—59.
Heismann, 63—64.
- Igelström, 8, 45—49
- Jablonowski, 71.
Jagielski, 72.
Jandolowicz Marek, 50.
Janowski, 16.
Jasiński, 71.
Jeliński, 72.
Jordan, 28—29.
- Kamienscy, 72.
Karwicki, 15.
Katarzyna II, 29, 49, 51, 66, 75.
Kielczewski, 17, 27.
Kluszewski, 71.
Kocik, 72.
Komorowski, 71.
Konopiński, 70.
Korytowski, 42, 66.
Kosiński, 37.
Kossowski rotmistrz, 18.
Kossowski Stan., 71.
Kozłowski, 8, 15—16, 68.
Krajewski, 71.
Kraśniński A., 52, 55.
Kraśniński M., 19, 52.
Kreczetnikow, 63.
Krejański, 70.
Krolicki, 72.
- Lange, 66.
Laskiewicz, 63.
Laskowski, 23.
Lasocki, 35.
Lękawski, 71.
Litwiński, 72.
Lobry, 14, 19, 20, 26, 53—55,
59, 60.
Lubaskiewicz, 72.
Lubomirscy, 26.

- Lubomirska (Hedlikówna), 45.
Lubomirski M., 2, 4, 5, 45—47,
52, 67—71.
Lux, 72.
- Łętowski Stan., 71.
Łętowski Tom., 2, 11, 44, 51,
56, 68, 70—71.
Łoziński, 67—70.
Łyszkowski, 71.
- Malczewski, 50.
Malachowski Jac., 70.
Lalysz'iewicz, 72.
Markiewicz, 72.
Martyński, 72.
Massalsey, 26.
Moszczyński, 70.
Mazikiewicz, 72.
Mączyński, 1, 9, 52—53, 64.
Memlikiewicz, 72.
Miączyński, 31—32, 35, 57—62.
Michałowski, 51.
Michałowski Feliks, 51.
Mier, 55.
Milewski, 71.
Milkowski Franc., 71—72.
Milkowski 72.
Milkowski, 39.
Młodziejowski, 61, 64—65, 71—
72.
Mniszchowie, 48.
Morski, 70.
Morzkowski, 47.
Mostowski, 70.
Moszyński, 61.
- Nawroczyński, 72.
Nidecki, 71,
Nummers, 44.
- Oebschelwitz, 26—29, 31—32,
34—35, 38, 57—65, 74—76.
Opalikński, 72.
Orszakow, ob. Uszakow.
Orzechowski, 71.
Osmecki, 71.
Otwinowski, 71.
- Pac, 19.
Pahlen, 62.
Panin Nikita, 44, 49.
Panin, 41, 44.
Parys, 52.
Paszkowski, 12, 18, 20, 22—23
31—32, 54, 56, 58.
Patkul, 43, 45, 49.
Paweł, W. Ks., 58.
Petrow, 62.
Piasecki, 73—74.
Pieniążek, 70.
Pieniewski, 70.
Pilecki, 18.
Pilicz, 3.
Piotr, 72.
Piskorski, 72.
Płonkowski, 72.
Płonowski, 71.
Poniatowski And., 66.
Poniatowski Kaz., 28—29, 55.
Porębski, 72.
Potkański, 6, 48, 55.
P o t o c i Fr. S., 71.
Potocki Ignacy, 16—18, 53.
Potocki Joachim, 19, 52, 69.
Potocki Mikołaj, 53.
Potocki Piotr, 45, 48—49, 68—
71.
Prozorowski, 7, 44—49.
Pruski, 70.
Przebendowski, 71.

- Przeczkowski, 51, 71.
Przyłuski regimentarz, 71.
Przyłuski marszałek, 17—18,
31 32, 58—59.
Pułascy, 52, 54.
Pułaski, 26, 28, 30, 33, 55, 57—
58, 60, 63.

Repnin Mikołaj, 1, 43—51, 53,
71—72.
Repnin, 44.
Roenne, 55.
Rohan, 66.
Rojowski, 71.
Romer, 58.
Różniatowski J., 71.
Różniatowski T., 71.
Rudnicki, 71.
Rulhière, 66.
Rumiancew, 57.
Ruszkowski, 71.
Rychter, 56.
Ryglewicz, 71.
Rylski, 71.

Suchottyn, ob. Suchotin.
Sadowski, 72.
Saillant, 66.
Saldern, 62, 66.
Sapiński, 66.
Saryczew, 51.
Sawa, 61.
Sawicki, 70.
Siemieński, 71.
Sierakowski, 71.
Silnicki, 70.
Sikorski, 72.
Skalski, 72.
Skopek, 71.
Skowroński, 31.

Skrzelecki, 71.
Skrzeszowski, 71.
Skupiński, 71.
Ślaski, 72.
Sławęcki, 71.
Słupski, 71.
Sokolowski, 30, 58.
Stackelberg, 38, 49, 51, 53,
63—65.
Stadnicki, 70.
Stanczowski, 72.
Stanisław August, 1, 36—38,
48—50, 56, 62, 67.
Starowiejski, 16.
Stawicki, 46.
Strojowski, 71.
Strowski, 71.
Suchotin, 8, 9, 45—46, 49.
Sulkowscy, 53.
Sulkowski, 17, 53.
Suworow, 33—35, 41, 60—62,
66.
Świerczowski, 72.
Szaniawski, 54.
Szczepankiewicz, 72.
Szeliński, 71.
Szepielow, 33, 38, 60.
Szoazy, ob. Choisy.
Sztachelmberg, ob. Stackel-
berg.
Szuwarow, ob. Suworow.
Szyc, 31—32, 59.

Tarnawski, 72.
Tarnowski, 72.
Traczewski, 71.
Trawiński, 71.
Treyden, 43.
Trzebiński, 12—13, 15—16, 20
25—26, 52—54, 56, 70.

- Trzeciak, 71.
Tworowski, 71.
Tworzyński, 71.

Urbański, 51.
Uszakow, 30—31, 58.

Vioménil, 66.

Waksman, 28.
Walewski, 58.
Wałkanowski lunar, 8.
Wasilewski, 68.
Weissmanowie, 51.
Wessel, 48, 52, 55.
Weymarn, 53—55, 57—58, 60—66.
Wiedeniapin, 60.
Wielogłowski, 70.
Wielopolscy, 21, 25.
Wielopolski Fr., 51, 55.
Wielopolski H., 51, 70.
Wielopolski K., 51.
Widowieyski, 62.
Wieruski, 71.
Wiekoński, 15—18.
Wiśniowski, 72.
Witowski, 72.
Wizenberg, 70.
Władysławski, 72.

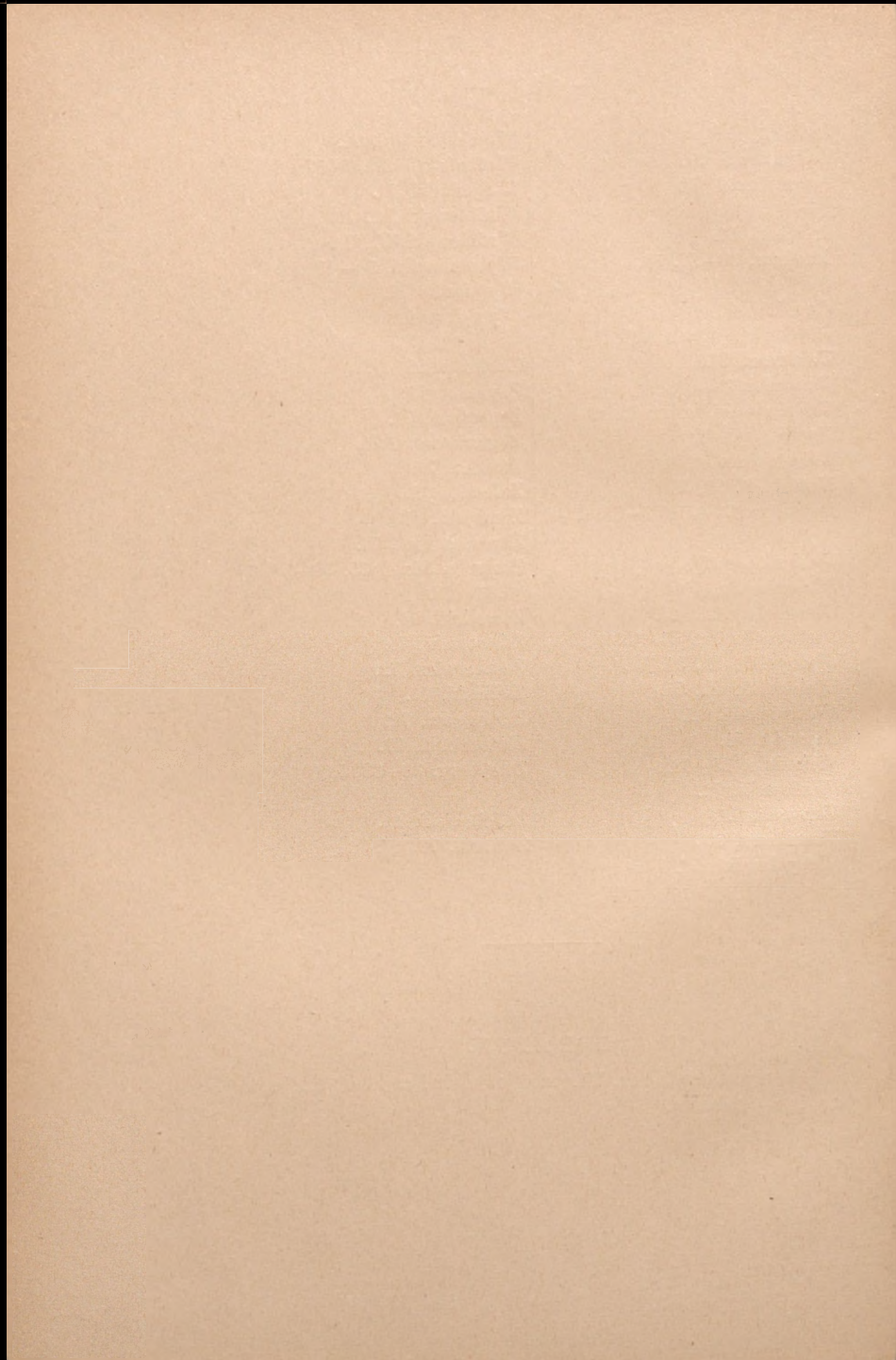
Wojciechowski, 72.
Wołkoński, 53, 56—57.
Wołyński, 71.
Wróblewski St., 72.
Wróblewski W., 72.
Wybranowski, 14—15, 52.
Wymiątko 71.
Wyrzykowski, 70.

Zabieżowski, 71.
Zagórski, 72.
Zagrodzki, 71.
Zajączkowski, 71.
Zaklika, 70.
Zaleski, 66.
Zamojski, 71.
Zaremba Ign., 71.
Zaremba Józef, 55, 57—58, 60
62—63.
Zawadzki, 74.
Zdanowski, 71.
Zestkiewicz, 72.
Zieliński, 71.
Ziółkowski, 72.
Złotomirski, 72.
Zweyberg, 32—33, 59.

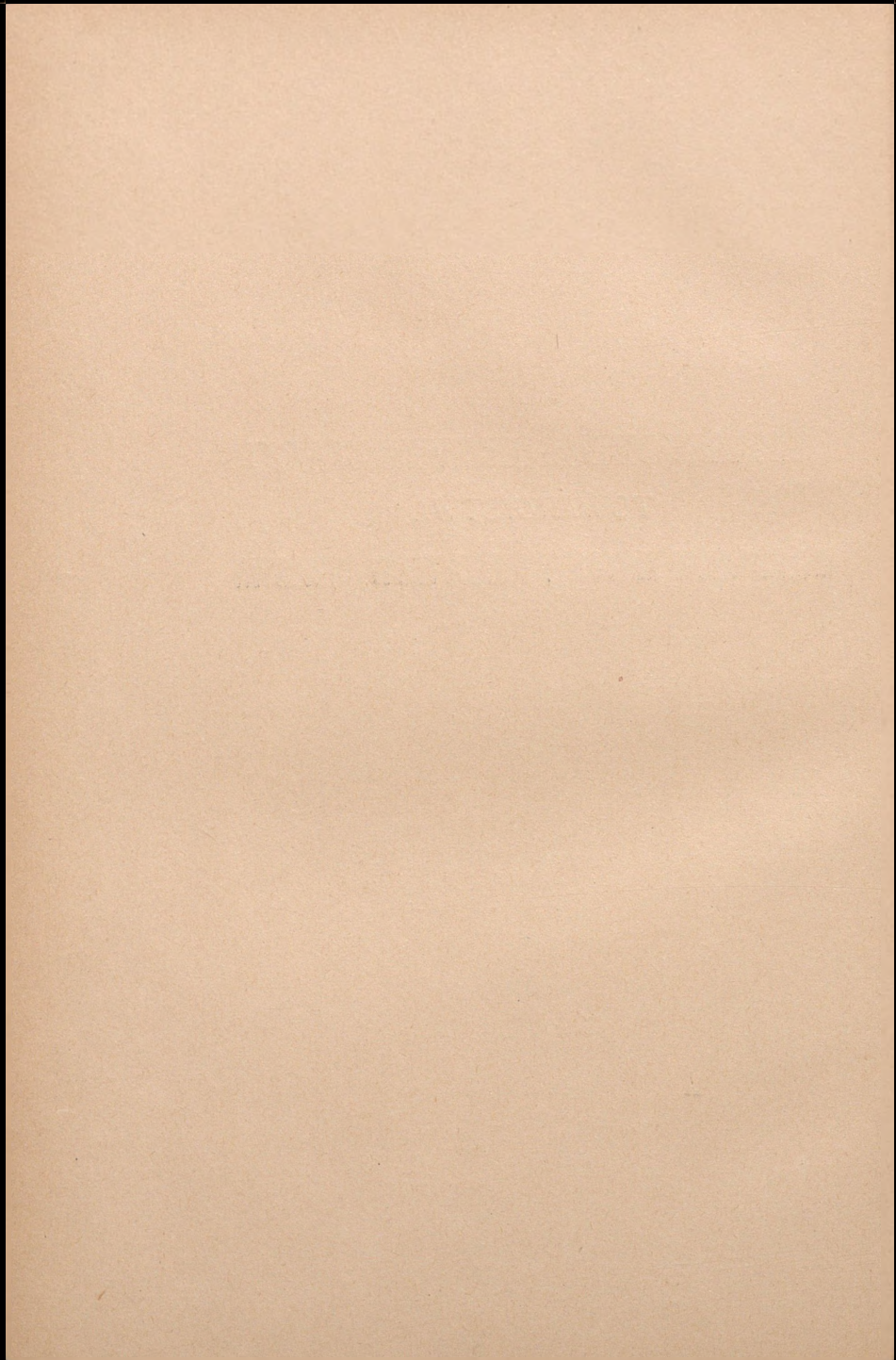
Żelichowski, 19.
Żuliński, 70.

ERRATUM.

W przedmowie str. III, w. 3 od dołu, zamiast Guiberta ma być Galiberta.



SPRAWOZDANIE WYDZIAŁU
TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTEKÓW KRAKOWA
ZA ROK 1910.



SPRAWOZDANIE

WYDZIAŁU

TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII
I ZABYTKÓW KRAKOWA

za rok 1910.

Wśród czynności naszych ubiegłego roku najważniejszą była kwestya restauracyi Ogrojea przy kościele ś. Barbary, słusznie też jej najpierw poświęcimy wzmiankę. Jeszcze w pierwszym roku istnienia naszego Towarzystwa w r. 1897 poruszona myśl odnowienia tego zabytku nie schodziła z porządku dziennego w następnym latach.

Dzięki zebrany funduszom udało się nam wreszcie sprawę, którą z ramienia Towarzystwa kierował wiceprezes Dr Muczkowski w ubiegłym roku doprowadzić do skutku i ukończyć przed uroczystościami grunwaldzkimi.

Część placu Maryackiego między kościołami N. P. Maryi i św. Barbary cieszy się ustaloną sławą najpiękniejszego może zakątka. Punkt ten, malowany był i rysowany niejednokrotnie przez naszych artystów, a znany jest dobrze turystom

z najdalszych nawet stron przybywającym dla zwiedzania naszego miasta. Klejnotem zaś tego miejsca, jakby streszczeniem jego poetycznego nastroju, jest kapliczka gotycka, zwana Ogrojcem, która była niegdyś kostnicą cmentarza parafii N. P. Maryi. Nieregularnej fantastycznej budowie ciosowej z XV wieku, lekkiej i nastrzępionej rzeźbioną ornamentacją, groziło zniszczenie, spowodowane niefortunnie przeróbkami i dodatkami późniejszych czasów. Najszkodliwszem okazało się przytwierdzenie ciężkich okiennic do cienkich słupów kamiennych, które wyszły z pionu i popękały. Prócz tego zaczęły ustępować fundamenty, a wadliwe umocowanie krat żelaznych rozsadzało ciosy. Grube warstwy tynku i farb olejnych pokrywały subtelną rzeźbę.

Według projektu i pod kierownictwem architektury p. Zygmunta Hendla żmudne roboty przeprowadził p. Karol Szpondrowski. Rzecz wypadła znakomicie, a budynek na długie lata ocalonym został. Programowi przewodniczyła słuszna zasada: nie tyle odnawiać, ile konserwować. Przede wszystkim wzmocniono fundamenta i w parapacie dolnym wymieniono najbardziej zetłale ciosy. Spekane kolumny, podtrzymujące łuki sklepienia, ujęto w obręcze bronzowe, a jedną z nich posztukowano nowym kamieniem.

Gotyckie ornamenta starannie oczyszczono, a właściwie odmyto tylko, wstrzymując się od wszelkich dopełnień. Oszklenie i okiennice odrzucono, a w otwory łuków ostrych wprowadzono ulepionym sposobem kratę. Przez nią można dziś dobrze widzieć wewnątrz. Tu uzupełniono ociosaną

część profilu mensy ołtarza, na którym stoi grupa kamienna naturalnej wielkości: Chrystus w Ogroju. Po oczyszczeniu rzeźby odsłoniła się dawna jej żywa polichromia. Na tylnej ścianie, tworzącej tło pod warstwą nowszych gładkich farb odkryto dawne malowanie: pejzaż z ludzkimi postaciami, który stanowi dalszy plan grupy plastycznej. Część malarską restauracyi wykonał chlubnie znany restaurator art.-malarz p. Julian Makarewicz, który właściwie tylko oczyszczał co było, a gdzieś tam małe musiał czynić dopelnienia, ze względu na wymagania kultu, gdyż w kapliczce odbywa się niekiedy nabożeństwo. Połowę kosztów poniosło Grono c. k. konserwatorów w Krakowie.

Główną zmianą jest skasowanie wejścia w bruzalny sposób przed laty wyrąbanego w ścianie północnej, a przywrócenie wejścia pierwotnego, później zamurowanego, od strony drzwi do kościoła św. Barbary.

Kapliczka otwarta i odczyszczona wygląda prześlicznie, a restauracya, uwydatniła jej piękność i utrzymała ją technicznie.

Towarzystwo nasze przeznaczyło w ubiegłym roku na cele restauracyi 2000 kor. uznając ważność przedsięwzięcia. Do podjęcia pozostaje jeszcze subwencya Ministerstwa Oświaty.

Rachunki restauracyi umieszczamy osobno poniżej. W przyszłym roku, po wypłaceniu jeszcze niektórych zobowiązań, będziemy mogli przedstawić cały rachunek restauracyi.

Podjęte w zeszłym roku starania w Wydziale krajowym o odrestaurowanie barbakanu pod katedrą na Wawelu odniosły skutek, gdyż go

rzeczywiście odnowiono. Co do bramy wjazdnej podanie nasze zostało bez skutku.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że medalion umieszczony na figurze przy klasztorze PP. Karmelitanek na Wesolej, którego brak podnoszono przed kilku laty na walnem Zgromadzeniu, dzięki informacyom udzielonym przez p. Stanisława Warcholika i poszukiwaniom kons. Dr Tomkowicza, odnalazł się; z rąk prywatnych przechodząc kilkakrotnie, znajduje się obecnie w Muzeum Narodowem.

Z publikacyj wydaliśmy Rocznik krakowski T. XIV obejmujący pracę prof. Dr Stanisława Kutrzeby i Jana Ptaśnika: Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego. Jak w zeszlorocznem sprawozdaniu podano, krakowska Kongregacya kupiecka zapragnęła uświetnić swój pięćsetny jubileusz istnienia wydaniem odpowiedniej publikacyi i zwróciła się w tym względzie do naszego Towarzystwa. Gdy pp. Kutrzeba i Ptaśnik zdecydowali się rzecz tę opracować i gdy publikacya taka należy do zadań naszych, zdecydowaliśmy się ogłosić ją jako Rocznik za subwencyą 2500 k. ze strony Kongregacyi. Druk jego przyśpieszyliśmy ze względu na nadchodzący jubileusz, przeznaczając go za r. 1910.

W Bibliotece krakowskiej ukazał się nr. 42: Dr Klemens Bąkowski, Kronika krakowska z lat 1796—1848 część III. od r. 1832 do 1848, i nr. 43 Dziennik zdarzeń w mieście Krakowie w czasie konfederacyi barskiej pisany przez Wojciecha Mączyńskiego kupca i obywatela krak. Wydał Władysław Konopczyński.

Na ukończeniu znajduje się druk Rocznika XIII przeznaczonego dla członków za r. 1911, poświęconego przeważnie kwestyom z XIV i XV w.

Redakcyę Rocznika XIV i Biblioteki krak. prowadził prof. Dr Kutrzeba, Rocznika XIII prof. Dr Krzyżanowski, częścią ilustracyjną kierował Dr Muczkowski.

Zapowiedziana w zeszłorocznem sprawozdaniu francuska monografia o Krakowie pojawiła się w lecie 1910 w *Les Villes d'art célèbres* p. t.: *Cracovie par Marie Anne de Bovet*. Książka (8^o, str. 139) ozdobiona 118 ilustracyami zabytków krak. dostarczonemi przez nas, a wydana nakładem księgarni H. Laurens w Paryżu spotkała się z życzliwą oceną prasy, jakkolwiek wkradło się do niej wiele błędów, zwłaszcza w odczytywaniu nazwisk nie z naszej winy, ale wypływających z nieznamomości naszych stosunków.

Starania o angielskie wydanie były dotąd bez skutku, gdyż wydanie tutejsze nie miało ani reklamy ani pokupu w Anglii, angielscy zaś nakładcy uznają ruch turystyczny ku Krakowowi za zbyt mały, aby im się wydanie opłaciło i żądają znacznej subwencji. Ze względu na doniosłość podniesienia ruchu turystycznego, uznano już przez sfery rządowe i często w rozmaitych kierunkach subwencyonowanego, bo i nasze Towarzystwo otrzymało z c. k. Ministerstwa robót publ. subwencyę na wydanie albumu — o którym niżej — robimy starania w Ministeryum o subwencyę na angielską monografię o Krakowie.

Wspomniane wyżej album pod napisem „Kraków“, którego wydaniem kierował Dr Mucz-

kowski obejmujące 15 plansz z fotografii uzyskanych drogą konkursu, może, wedle recenzji w „Czasie“ zamieszczonej „mierzyć się z najlepszymi tego rodzaju publikacjami zagranicznymi. Drukarni Anczyca należy się uznanie za świetną typograficzną szatę, za przewyborne odbicie klisz, sporządzonych w krakowskim zakładzie T. Jabłońskiego i Spółki. — Przepysznych 15 widoków Krakowa i okolicy składają się na treść albumu, a „wspólną ich cechą, jak słusznie zauważył autor przedmowy, jest powaga wiecznego piękna“, jakie zakłęte spoczywa w starym Krakowie. Towarzystwo ogłosiło konkurs, do którego stanęli liczni amatorzy, zgrupowani w Towarzystwie fotografów amatorów. Wyniki konkursu były świetne i dały materiał dla przepięknej publikacji. Przyszła ona do skutku dzięki subwencji ministerstwa robót publicznych, którego jednym ze zadań jest także popieranie i obrona piękności kraju (*Heimatsschutz*). Niska cena tego albumu, bo zaledwie tylko 3 korony, powinna zachęcić licznych nabywców, popularyzując w ten sposób wiedzę o Krakowie i budząc w coraz szerszych warstwach kult dla jego przeszłości“.

W rocznicę Grunwaldu otworzyliśmy w lokalu Archiwum aktów dawnych m. Krakowa skromną, ale interesującą wystawę dawnych widoków krakowskich głównie z lat 1800—1870.

W salce nie wielkiej, pozbawionej wszelkiej dekoracji, zgromadzono 199 widoków naszego miasta, rysunków, akwarel, guasz, obrazów olejnych. Były rzeczy słabsze i lepsze. Były dzieła znanych artystów, jak: Gryglewski, może Artur Grottger,

Płoczyński, Rafał Hadziewicz, J. Sonntag, Jan Kanty Woynarowski, Brodowski, Łuszczkiewicz. Kielisiński, Piwarski — i dzieła mniej głośnych, a przecie zasłużonych, jak: Saturnin Świerzyński, Maksymilian Cercha, Walery Eliaz, Józef Richter, Jan Stróżecki, Cegliński, Bryniarski; są wyborne rysunki i utwory pędzla utalentowanych architektów: Księżarskiego, Edwarda Stehlika. Feliksa Radwańskiego, Żołdaniego, Teodora Talowskiego. Były i rzeczy nigdy jeszcze nie widziane.

Najbardziej w oczy wpadały oczywiście obrazy olejne; więc obok typowego Michała Stachowicza (wjazd księcia Józefa na Rynek w r. 1809) bardzo dobre widoki miasta z różnych stron, robione przez Aleksandra Płoczyńskiego w latach 1843—5. Wreszcie trzy spore obrazy Teodora Stachowicza (syna Michała) przedstawiające wnętrze kościoła OO. Dominikanów, takie jakie było do r. 1850, pełne ołtarzy, pomników, posągów, obrazów. Było to obok zachowanego na szczęście kościoła Maryackiego jedno z najbogatszych i najbardziej charakterystycznych wewnątrz kościelnych krakowskich. Pożar zniszczył je doszczętnie. Na czwartym obrazie malarz, naoczny świadek nieszczęścia, przedstawił chwilę, gdy płomienie zagarnęły całą tę przestrzeń. języki ognia strzelają ze sprzętów i lawek, liżą wielki ołtarz, pomniki, krzyż łuku tryumfalnego — za chwilę dokonają całkowitego zniszczenia. Ludzie u wejścia zebrani załamują ręce, padają na kolana, niektórzy próbują bezskutecznej obrony.

Różne akwarele i rysunki przedstawiały dawne, dziś nieistniejące lub zmienione gmachy, lub

ich części: kościół OO. Franciszkanów przed pożarem i zaraz po pożarze, zamieniony w ruinę, dawny pałac Wielopolskich (dziś magistrat), plac WW. Świętych ze zburzonym dziś kościołem, plac Dominikański z barokowymi fasadami domów, z których ani jedna nie doszła do naszych czasów, zburzone potem bursy uniwersyteckie przy kościele św. Piotra i średniowieczną bursę Jeruzalem, spaloną w r. 1841, na której miejscu stało Collegium novum, gotyckie podwórze Biblioteki Jagiellońskiej, które było dziwnie malownicze, nim je przerobiono i do jednolitości doprowadzono około połowy dziewiętnastego wieku, rozmaite podwórza i wnętrza domów, dekoracje ich stiukowe i malarskie; grupy domów starych przy murach miejskich Kazimierza, partye średniowiecznych fortyfikacyj miejskich z bramami i wieżami; ratusz kazimierski przed przebudową z drugiej połowy XIX w.; wreszcie podmiejskie ogrody i swojskością tchnące domki i dworki. Dopełniały zbioru widoki placów miejskich i Wawelu z przed lat kilkadziesiątu, oraz architektoniczne plany budynków, stary plan miasta i nieco starych widoków, z najbliższej okolicy: Zwierzyniec, Sikornik, Tyniec, Tęczyn i t. d.

Przedmiotów na wystawę dostarczyły instytucje krak.: Biblioteka Jagiellońska, Muzeum Narodowe, Konwent OO. Dominikanów, Archiwum aktów dawnych m. Krakowa oraz pp. spadkobiercy Ambrożego Grabowskiego i Dr Stanisław Tomkowicz. Towarzystwo składa im na tem miejscu podziękowanie.

Urządzeniem wystawy zajął się p. Stanisław Cereha, przy współudziale p. Adama Chmiela. P. Cereha opracował także: „Katalog wystawy widoków starego Krakowa“, który będzie pożądanym przewodnikiem dla poszukujących ilustracyi do dawnego Krakowa. Nie ściągnęła ona wprawdzie licznych zwiedzających, (368 osób), oglądali ją jednak szczegółowo wszyscy miłośnicy Krakowa, to też mimo deficytu, nie minęła bez moralnej korzyści.

Na życzenie Magistratu udzielaliśmy opinii w sprawie zmiany nazw ulic. Sprzeciwiliśmy się zmianie nazwy ul. Wąskiej na Kazimierzu jako charakterystycznej i niepozbawionej tradycyi przeszłości.

Nadto w ostatnich czasach zaprojektowaliśmy kilkadziesiąt nazw ulic w przyłączonych do Krakowa gminach podmiejskich po zbadaniu ich topografii komisyjnie na miejscu i na podstawie dawnych planów.

Do wymiany wydawnictw przystąpiliśmy w ubiegłym roku z następującymi instytucjami: Akademia Umiejętności w Monachium, Klub za starou Prahą w Pradze, Polskie Towarzystwo krajoznawcze w Warszawie i Verein für Geschichte der Stadt Nürnberg.

Bezpłatnie uzyskało nasze wydawnictwo Towarzystwo bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych.

Książki nadesłane naszemu Towarzystwu w liczbie 47 (w 50 tomach) oddaliśmy do biblioteki Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, a nadto 4 fotografie.

Delegatem naszym w Radzie artystycznej m. Krakowa był p. Hendel, w krajowym Związku turystycznym Dr Muczkowski.

Jako członek założyciel z wkładką 200 koron przystąpił do Towarzystwa p. Dr Kleinens Bąkowski.

Z gorącym podziękowaniem zwracamy się do Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego, Gminy m. Krakowa, Kasy Oszczędności m. Krakowa, Wys. Ministerstw wyznań i oświaty tudzież robót publicznych, które udzielając nam wydatnych subwencyj, nie tylko pozwoliły nam spełnić nasze zadanie, ale także dały przez to dowód, że pracę naszą dotychczasową dodatnio oceniają.

Dziękujemy także redakcyom dziennikom i czasopismom, które nie szczędziły nam zachęty do pracy, przez pomieszczanie sprawozdań i komunikatów naszych.

Natomiast musimy podnieść z żalem, że liczba członków, mimo że Towarzystwo stoi na wysokości zadania, nie tylko się nie podnosi, ale nawet spada. Odezwy nasze do niektórych instytucyj krak. w tej sprawie pozostały bez odpowiedzi. Dlatego też apelujemy do wszystkich naszych przyjaciół o jednanie nam członków, byśmy się nie wstydzili wobec towarzystw zagranicznych, które niejednokrotnie liczą członków kilkakrotnie więcej, pomimo że mają nieraz siedzibę w miastach o mniejszej liczbie mieszkańców niż Kraków i uboższych pod względem zabytków przeszłości.

Z pośród członków naszych zmarli w ubiegłym roku:

Adam Bobilewicz, Kazimierz Bojarski, Feliks Krentz, Marcelina Kulikowska, Zygmunt Luks, Władysław Markiewicz, Antoni Oborski, Paweł Popiel, Wiktoryn Rydel.

Obraz stanu finansowego podaje poniżej szczegółowe sprawozdanie dochodów i wydatków oraz tabela statystyczna.

Tabela statystyczna.

Rok	Ilość członków	Dochód	Rozchód	Pozostałość
		Koron hal.	Koron hal.	Koron hal.
1897	176	1364 76	937 82	+ 426 94
1898	327	5065 91	3760 55	+ 1305 36
1899	377	7989 90	6180 30	+ 1809 60
1900	482	9258 81	8992 01	+ 266 80
1901	502	6387 76	5468 47	+ 919 29
1902	511	7504 44	5958 71	+ 1545 73
1903	524	9834 77	9487 50	+ 347 27
1904	637	10522 32	10329 63	+ 192 69
1905	642	14618 40	13992 09	+ 626 31
1906	647	11651 95	10925 87	+ 726 08
1907	673	10995 19	10155 40	+ 840 79
1908	655	11678 80	11115 40	+ 563 40
1909	648	14864 58	12901 57	+ 1963 01
1910	628	14802 63	13977 97	+ 824 66

SPRAWOZDANIE KASOWE

za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1910 roku.

Dochód.

	kor.	h.
Saldo z r. 1909	1.963	01
1. Wkładki członków zwyczajnych	4.759	41
2. Wkładka członka założyciela	200	—
3. Subwencya Rady miejskiej za rok 1910	1.200	—
4. Subwencya Ministerstwa oświaty za r. 1910	2.000	—
5. Subwencya Minist. robót publ. na Album	1.500	—
6. Subwencya sejmowa za r. 1910	1.000	—
7. Datek jednorazowy Kasy Oszczędn. m. Krakowa	500	—
8. Dochód z wydawnictw	1.351	61
9. Dochód z wystawy	176	80
10. Dochód ze sprzedaży Albumu	21	—
11. Odsetki od kapitału obrotowego za r. 1910	130	80
Ogółem	14.802	63

Rozchód.

	kor.	h.
1. Druk wydawnictw (Rocz. XIV, Bibl. 42, 43)	3.589	20
2. Klisze do Rocznika XIV	317	14
3. Fotografie i rysunki	282	58
4. Honorarya autorskie	1.119	37
5. Roboty introligatorskie	381	65
6. Korekta	143	12
7. Album widoków	2.090	46
8. Wystawa widoków	605	86
9. Restauracya obrazów u św. Katarzyny	200	—
10. Przelano do funduszu Ogrojca za r. 1910	1.000	—
Do przeniesienia	9.729	38

	kor.	h.
Z przeniesienia	9.729	38
11. Zaliczka do funduszu Ogrojca za r. 1911 . . .	480	—
12. Przelano do funduszu rezerwowego	1.000	—
13. Na fundusz źródeł dziejowych	600	—
14. Koszta obchodu Konika Zwierzynieckiego . . .	156	—
15. Wkładka do Związku turystycznego	30	—
16. Podatek ekwiwalentowy	9	45
17. Datki na sztandary Stowarzyszeń rękodzielń. .	30	—
18. Inwentarz i katalog klisz	108	—
19. Czynsz za magazyn	216	—
20. Wydatki kancelaryjne, drobne i portorya . . .	401	24
21. Prowadzenie kancelaryi	720	—
22. Kursor i pobór wkładek	497	90
Saldo	824	66
Ogółem	14.802	63

Fundusz rezerwowy. ¹⁾

Dochód.

1. Saldo z roku 1909	2.733	44
2. Przeniesiono z funduszu obrotowego	1.000	—
3. Odsetki za rok 1910	87	01
Ogółem	3.820	45

Rozchód.

1. Przeniesiono do funduszu „Ogrojca“	1.000	—
Saldo	2.820	45
Ogółem	3.820	45

Fundusz restauracji „Ogrojca“.

Dochód.

1. Saldo z r. 1909	2.915	50
2. Subwencya Kasy Oszczędności m. Krakowa . . .	2.000	—
Do przeniesienia	4.915	50

¹⁾ Na restaurację budynków koło kościoła św. Idziego, odkopanie kościoła św. Wojciecha, wykupno kościoła św. Agnieszki.

	kor.	h.
Z przeniesienia	4.915	50
3. Przelano z funduszu rezerwowego	1.000	—
4. Przelano z funduszu obrotowego	1.000	—
5. Zaliczka za rok 1911	480	—
Ogółem	7.395	50

Rozchód.

1. Roboty restauracyjne	7.297	23
2. Restauracja obrazu	80	—
3. Drobne wydatki	18	27
Ogółem	7.395	50

Fundusz źródeł historycznych.

1. Saldo z r. 1909	300	—
2. Przeniesiono z funduszu obrotowego	600	—
3. Odsetki za rok 1910	8	04
Saldo	908	04

Podskarbi :

Edward Kubalski w. r.

Komisya kontrolujaca :

Władysław Baran w. r. August Raczyński w. r.

Dr Feliks Twaróg w. r.

Skład Wydziału w roku 1910.

Prezes:

Dr Krzyżanowski Stanisław.

Wiceprezes:

Dr Muczkowski Józef.

Sekretarz:

Dr Bąkowski Klemens.

Podskarbi:

Kubalski Edward.

Członkowie Wydziału:

Chmiel Adam.

Lepszy Leonard.

Cercha Stanisław.

Dr Mycielski Jerzy.

Chronowski Eustachy.

Noskowski Witold.

Dr Czermak Wiktor.

Dr Pagaczewski Julian.

Hendel Zygmunt.

Prokesch Władysław.

Dr Kopera Feliks.

Dr Ptaśnik Jan.

Dr Korzeniowski Józef.

Dr Tomkowicz Stanisław.

Dr Kutrzeba Stanisław.

Wyczyński Kazimierz.

Komisya kontrolująca:

Baran Władysław. Raczyński August. Dr Twaróg Feliks

Członkowie Towarzystwa.

Członkowie honorowi:

1. Piekosiński Franciszek. †
2. Sokołowski Maryan dr, prof. Uniw. Jagiell., dyrektor Muzeum książąt Czartoryskich, radca Dworu.

Członkowie założyciele:

1. Anczyc Wacław, właściciel drukarni.
2. Bąkowski Klemens dr, adwokat.
3. Biblioteka Kórnicka.
4. Branicka Anna hr., w Wilanowie.
5. Chronowski Jaxa Eustachy.
6. Czartoryski Zygmunt książę, w Rokossowie.
7. Rygier Michał, właściciel dóbr.
8. Tomkowicz Stanisław dr, konserwator zabytków.

Członkowie zwyczajni:

1. D'Abancourt Helena.
2. Akademia sztuk pięknych.
3. Ankiewicz Józef, słuchacz filozofii.
4. Armatys Władysław, słuchacz prawa.
5. Axentowicz Teodor, rektor Akademii sztuk pięknych.
6. Banach Adam dr, radca Policyi.
7. Banaś Piotr, radca Magistratu.
8. Banaszekiewicz Witold dr, komisarz kolei państwowej.
9. Bandurski Roman, inspektor budownictwa miejskiego.
10. Baran Kazimierz, nauczyciel gimnazjalny w Nowym Targu.
11. Baran Władysław, urzędnik Muzeum książąt Czartoryskich.
12. Baranowska Cecylia.

13. Barański Leon dr, radca sądu kraj. wyż.
14. Barącz Erazm, inżynier górniczy w Wieliczce.
15. Bardzki Artur, adwokat w Warszawie.
16. Bartonec Franciszek, radca górniczy w Haj-Freiheitsau na Śląsku austriackim.
17. Bartynowski Marian, obywatel.
18. Bartynowski Władysław, obywatel.
19. Bazes Gerson, kupiec.
20. Bąkowski Teofil dr, w Żywcu.
21. Bednarski Tadeusz dr, adwokat.
22. Benis Artur dr, sekretarz Izby handlowej.
23. Berezowski Konrad, w Odesie.
24. Berger Tadeusz.
25. Beringerówna Anna.
26. Biblioteka hr. Branickich w Suchej.
27. Biblioteka książąt Czartoryskich
28. Biblioteka Uniwersytetu w Czerniowcach.
29. Biblioteka Uniwersytetu we Lwowie.
30. Biblioteka Uniwersytetu w Pradze.
31. Biborski Aleksander, architekt, radca miejski.
32. Bielański Gustaw dr, starszy lekarz powiatowy.
33. Bieńkowski Piotr dr, profesor Uniw. Jagiell.
34. Bier Leonard dr, inspektor Zakładu do badania środków spożywczych.
35. Biesiadecki Stanisław dr., właściciel dóbr.
36. Bilczewski Józef dr, Exscell., ks. arcybiskup rzymskokatolicki we Lwowie.
37. Bilińska Julia, właścicielka dóbr w Sawarcach.
38. Binzer Dawid, kupiec w Krakowie.
39. Biskupski Bolesław, kustosz Muzeum książąt Czartoryskich.
40. Błotnicki Józef, sekretarz Magistratu.
41. Bobilewicz Adam dr, adwokat, radca miejski. †
42. Bochenek Adam dr, profesor Uniw. Jagiell.
43. Bocheński Antoni, urzędnik Tow. wzajemnych ubezpieczeń.
44. Bodyńska Marya, nauczycielka.
45. Bogusz Adam dr, adwokat.
46. Böhm Seweryn, wiceprezes Tow. Przyjaciół sztuki pięknej.
47. Bojarski Kazimierz, aptekarz w Starym Sączu. †

48. Bojarski Piotr, sekretarz resursu.
49. Boratyński Ludwik dr, profesor gimnazjalny.
50. Bossowski Aleksander dr, profesor Uniw. Jagiell.
51. Bostel Ferdynand, dyrektor gimnazjum II we Lwowie.
52. Broekere Michalina, w Pleszewie.
53. Browicz Tadeusz dr, profesor Uniw. Jagiell., radca dworu.
54. Bruner Ludwik dr, profesor Uniw. Jagiell.
55. Brzezińska Dunin Ewelina.
56. Brzeziński Józef dr, profesor Uniw. Jagiell
57. Buczkowski Adolf, radca Magistratu.
58. Budkowski Antoni, architekt Wydz. kraj. we Lwowie.
59. Bujak Franciszek dr, profesor Uniw. Jagiell.
60. Bujak Franciszek dr, star. radca sądowy, poseł do Rady państwa.
61. Bujwid Odo dr, profesor Uniw. Jagiell., radca miejski.
62. Bunsch Alojzy, profesor wyższej Szkoły przemysłowej.
63. Buzdygan Mikołaj dr. lekarz.
64. Bystrzonowski Kazimierz dr, kandydat notaryalny.
65. Caputa Józef, ksiądz, dr, proboszcz kościoła św. Anny.
66. Cercha Stanisław, artysta-malarz.
67. Chlumsky Viteslav dr, profesor Uniw. Jagiell.
68. Chłędowski Kazimierz dr, Exc., b. minister w Wiedniu.
69. Chmiel Adam, archiwaryusz Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa.
70. Chmurski Anastazy, właściciel fabryki chemicznej.
71. Chotkowski Władysław ksiądz, dr, prałat, b. profesor Uniw. Jagiell.
72. Chwalibogowski Witold, dr, radca sądowy.
73. Cichomski Stanisław dr, wicesekretarz Magistratu.
74. Ciechanowski Kazimierz, inżynier kolei państwowej.
75. Cieńska Tadeuszowa, właścicielka dóbr Pieniaki.
76. Czaputowicz Aleksander, inspektor maszynowy kolei państwowej.
77. Czarnecki Włodzimierz, kupiec i radca miejski we Lwowie.
78. Czechówna Aleksandra.
79. Czermak Wiktor dr, profesor Uniw. Jagiell.
80. Czerny Leon, inspektor kolei państwowej.
81. Czynciel Celestyn, artysta-malarz.

82. Czystychan Kazimierz dr, radca sądu kraj. wyż.
83. Czytelnia uczniów gimnazyum III.
84. Damski Wacław dr, lekarz.
85. Demetrykiewicz Włodzimierz dr, profesor Uniw. Jagiell.
86. Dębicki Klaudyusz, radca miejski.
87. Divěky Adryan dr, profesor gimnazyum w Lewoczy.
88. Długopolski Edmund dr, nauczyciel gimn. św. Jacka.
89. Doboszyński Adam dr, adwokat, radca miejski.
90. Dobrowolski Nałęcz Marcei dr.
91. Dobrowolski Stanisław dr, profesor Uniw. Jagiell.
92. Dobruchowski Maryan.
93. Domański Stanisław dr, profesor Uniw. Jagiell., radca miejski.
94. Domaradzki Bolesław w Przysiersku.
95. Donimirski Bolesław, właściciel dóbr Tylice, w Prusach zachodnich.
96. Dorawski Józef, kasyer Kasy Oszczędności m. Krakowa.
97. Dreziński Jan dr, radca sądu wyższ. w Przemyślu.
98. Droba Stanisław dr, docent Uniw. Jagiell.
99. Drukarnia „Czasu“.
100. Duda Franciszek dr, adjunkt Archiwum krajowego.
101. Dudziński Jan dr, lekarz w Nowym Sączu.
102. Dura Józef dr, lekarz w Krzeszowicach.
103. Dutkiewicz Marcei, kupiec.
104. Dydyński Maryan, właściciel dóbr w Raciborsku.
105. Dymek Janusz, urzędnik Muzeum Narodowego.
106. Dyrekcyja gimnazyum OO. Jezuitów w Chyrowie.
107. Dyrekcyja c. k. gimnazyum w Drohobyczu.
108. Dyrekcyja c. k. gimnazyum w Jarosławiu.
109. Dyrekcyja c. k. gimnazyum polskiego w Kołomyi.
110. Dyrekcyja c. k. gimnazyum św. Jacka w Krakowie.
111. Dyrekcyja c. k. gimnazyum św. Jacka (Filia).
112. Dyrekcyja c. k. II wyższej szkoły realnej w Krakowie.
113. Dyrekcyja przyw. gimnazyum żeńskiego im. król. Jadwigi w Krakowie.
114. Dyrekcyja c. k. II gimnazyum we Lwowie.
115. Dyrekcyja c. k. VII gimnazyum we Lwowie.
116. Dyrekcyja c. k. I wyższej szkoły realnej we Lwowie.

117. Dyrekcyja c. k. gimnazyum w Mielcu.
118. Dyrekcyja c. k. gimnazyum w Myślenicach.
119. Dyrekcyja c. k. gimnazyum w Nowym Targu.
120. Dyrekcyja c. k. I gimnazyum polskiego w Tarnopolu.
121. Dyrekcyja c. k. gimnazyum w Żółkwi.
122. Dziama Leszek, profesor szkoły rolniczej w Czernichowie.
123. Dzieduszycka Alfonsyna hr., we Lwowie.
124. Dziubczyński Franciszek dr, adwokat w Gorlicach.
125. Ekielski Józef, radca Wydziału krajowego we Lwowie.
126. Ekielski Władysław, architekt, profesor wyższej Szkoły przemysłowej.
127. Ergetowski Franciszek, nauczyciel seminaryum naucz. w Starym Sączu.
128. Estreicher Stanisław dr, profesor Uniw. Jagiell.
129. Estreicher Tadeusz dr, profesor Uniw. we Fryburgu szwajcarskim.
130. Ettinger Paweł, w Moskwie.
131. Fałat Julian, emer. dyrektor Akademii sztuk pięknych w Bystrej.
132. Federowicz Ambroży ksiądz, przeor OO. Paulinów na Skałce.
133. Federowicz Jan Kauty, kupiec, radca miejski, poseł na Sejm.
134. Federowicz Władysław dr, radca Sądu kraj.
135. Federowiczowa z Fischerów Zofia.
136. Fedorowicz Adam dr, radca Dworu i delegat namiestnika.
137. Fertig Zygmunt, starszy weterynarz miejski.
138. Fierich Franciszek Ksawery dr, profesor Uniw. Jagiell., radca miejski.
139. Fijałek Jan ksiądz, dr, profesor Uniwersytetu we Lwowie.
140. Filewicz Antoni, emeryt. inspektor kolei państwowej.
141. Finkel Ludwik dr, profesor Uniwersytetu we Lwowie.
142. Fischer Jan, kupiec i właściciel realności.
143. Fischer Jan Władysław, kupiec, podstarszy kongregacyi kupieckiej w Bronowicach.
144. Flatau Michał Stanisław dr., radca rządu, dyrektor policyi.
145. Flechner Hugo, rewident kolejowy.
146. Flis ksiądz, proboszcz w Skawinie.

147. Foremny Paweł, starszy rewident kolei państwowej.
148. Friedlein Józef, b. prezydent m. Krakowa.
149. Friedlein Stefan, urzędnik Banku krajowego.
150. Fuchs Franciszek dr, nauczyciel gimnazjum III.
151. Gabinet historyczno-geograficzny II gimnazjum w Nowym Sączu.
152. Garfeinowa Malwina.
153. Gawroński Feliks ksiądz, prałat.
154. Gąsiorowski Andrzej, profesor gimnazjalny.
155. Geisler Michał dr, urzędnik Banku austro-węgierskiego.
156. Georgeon Ludwik, magister farmacyi.
157. Geppert Józefa.
158. Giełgud Adam.-
159. Giżycki J. M., profesor.
160. Głowacki Jan Robert, jubiler.
161. Gnoiński Jan, właściciel dóbr w Cieszanowie.
162. Gorczyńska Bronisława.
163. Górecki Józef, właściciel fabryki wyrobów żelaznych.
164. Górska Konstantowa.
165. Górska Stefania.
166. Goyski Maryan dr, amanuent Biblioteki Jagiellońskiej.
167. Grabowski Eugeniusz, profesor wyż. Szkoły przemysłowej.
168. Grabowski Julian, architekt.
169. Grabowski Lucyan dr, profesor Politechniki we Lwowie.
170. Gradowska Bogumiła, właścicielka dóbr Trościaniec.
171. Grąbczewski L. we Wrocławiu.
172. Grobska Felicya w Rzetni.
173. Grodyński Józef, notaryusz w Niepołomicach.
174. Grodyński Władysław, dyrektor Magistratu.
175. Groele Adam, sekretarz Magistratu.
176. Gross Adolf dr, radca miejski, poseł do Rady państwa.
177. Gubarzewski Władysław, radca Dworu.
178. Gubrynowicz Bronisław dr, docent Uniwersytetu we Lwowie.
179. Gumowski Maryan dr, adjunkt Muzeum narodowego.
180. Guńkiewicz Bronisław dr, adwokat, radca miejski.
181. Günther Stanisław, właśc. dóbr we Facimiechu.
182. Hajdukiewicz Maryan, koncepista Magistratu.

183. Haller Cezar, właściciel dóbr i obywatel m. Krakowa.
184. Hallerowa Lucyna, właścicielka dóbr.
185. Hampel Józef, emerytowany starszy inspektor kolei państwowej.
186. Hand Rudolf, inżynier.
187. Hausner Witold, Excellencya, prezydent Sądu krajowego wyższego.
188. Hegenberger Jacek.
189. Hendel Zygmunt, architekt zamku na Wawelu.
190. Hercok Marya, obywatelka miasta Krakowa.
191. Hoesick Ferdynand, literat.
192. Hoffmann Henryk, urzędnik Kasy Oszczędności miasta Krakowa.
193. Hopcas Józef, współpracownik „Czasu“.
194. Horain Paweł dr, radca sądu kraj.
195. Horoszkiewicz Józef, radca Dworu.
196. Iskrzycki Tadeusz dr, adwokat.
197. Jabłoński Tadeusz, właściciel zakładu reprodukcyjnego.
198. Jachimowicz Edward.
199. Jacimirskij Aleksander dr, docent Uniwersytetu w Petersburgu.
200. Jahoda Robert, introligator.
201. Jakubowski Jan dr, adwokat.
202. Jakubowski Maciej Leon dr, emer. profesor Uniwersytetu Jagiell.
203. Jankowski Stanisław dr, lekarz.
204. Janocha Floryan ksiądz, gwardyan w Rozwadowie.
205. Jarecki Władysław w Warszawie.
206. Jawornicki Józef, kupiec, radca miejski.
207. Jaworski Zygmunt dr, właściciel dóbr w Kossowej.
208. Jentys Stefan dr, profesor Uniw. Jagiell.
209. Jeromin Mieczysław, w Warszawie.
210. Jeżewski Dominik, właściciel dóbr w Głębokiem.
211. Judkiewicz Jakób, obywatel, radca miejski.
212. Kaczmarczyk Jan, urzędnik pocztowy we Lwowie.
213. Kaczmarczyk Kazimierz dr, adjunkt Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.
214. Kaden Gustaw dr, adwokat.

215. Kader Bronisław dr, profesor Uniw. Jagiell.
216. Kajzowa Adamowa.
217. Kallenbach Józef dr, profesor Uniwersytetu we Lwowie.
218. Kamocki Stanisław, artysta-malarz.
219. Kaniewski Julian, aptekarz.
220. Kannenberg Tadeusz dr, sekretarz prezyd. Mag. miasta Krakowa.
221. Kanonicy Lateraneńscy przy kościele Bożego Ciała.
222. Kepler Zygmunt dr, adwokat w Chrzanowie.
223. Kętrzyński Stanisław dr, w Warszawie.
224. Kicińska Urszula.
225. Kieszkowski Jerzy dr, sekretarz ministeryalny w Wiedniu.
226. Kirchmayer Adam w Dębnikach.
227. Klasztor OO. Cystersów w Mogile.
228. Klecki Leon.
229. Klein Franciszek dr.
230. Klemensiewicz Edmund, notaryusz, radca miejski.
231. Klima Teofil, nauczyciel gimnazjalny w Wadowicach.
232. Kluger Władysław dr.
233. Kolischer-Krzetuski Karol dr.
234. Komornicki Stefan.
235. Konopkowa Marya.
236. Kopera Feliks dr, profesor Uniw. Jagiell., dyrektor Muzeum Narodowego.
237. Korzeniowski Józef dr, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej.
238. Kosch Teodor dr, adwokat.
239. Kosiński Kajetan, profesor szkoły realnej.
240. Kostanecki Kazimierz dr, prof. Uniw. Jagiell.
241. Kowal Ludwik w Łodzi.
242. Kowalikowski Władysław, starosta w Brzesku.
243. Kowalski Zygmunt, dyrektor Kasy Oszczęd. m. Krakowa.
244. Koy Michał dr, adwokat, radca miejski.
245. Koziański Antoni, właśc. drukarni.
246. Kozłowski Edward, profesor gimnazjalny w Podgórzu.
247. Kraszewski Bogusław, właściciel dóbr w Dołhem.
248. Kraszewski Krzysztof, właściciel dóbr w Romanowie.
249. Krauze Bronisław, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

250. Kremer Zygmunt, star. inspektor przemysłowy.
251. Kreutz Feliks dr, profesor Uniw. Jagiell. †
252. Kriegerowa Amalia, właścicielka zakładu fotograficznego.
253. Kroebl Adam, praktykant Namiestnictwa.
254. Krupiński Jan ksiądz, kanonik, radca miejski.
255. Kruszevska Anna, właścicielka dóbr Chorobrów.
256. Krywult Waleryan, profesor szkoły realnej.
257. Krzeczkowski Konstanty.
258. Krzyżanowski Adam dr, docent Uniwersytetu Jagiell.
259. Krzyżanowski Bronisław dr, sędzia.
260. Krzyżanowski Jan, dyrektor Izby obrachunkowej miejsk.
261. Krzyżanowski Kazimierz.
262. Krzyżanowski Stanisław, architekt.
263. Krzyżanowski Stanisław dr, profesor Uniw. Jagiell., dyrektor Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.
264. Krzyżanowski Wacław, architekt.
265. Kubalski Edward, sekretarz Magistratu.
266. Kulawski Wincenty, radca sądowy.
267. Kuleczyński Leon dr, radca szkolny, dyrektor gimnazjum św. Anny, docent Uniw. Jagiell.
268. Kulesza Józef, rzeźbiarz.
269. Kulig Zygmunt ks., katecheta gimnazjum św. Jacka.
270. Kulikowska Marcelina. †
271. Kuliński Zygmunt, radca Sądu kraj.
272. Kurnikowski Teofil, nadkomisarz maszyn. kolei państw.
273. Kursa wyższe dla kobiet im. Baranieckiego.
274. Kutrzeba Stanisław dr, profesor Uniw. Jagiell.
275. Kwapniewski Jan, emerytowany inżynier kolejowy.
276. Kwaśniewski Karol.
277. Kwiatkowski Jan, kupiec.
278. Kwieciński Tadeusz dr, adwokat.
279. Kwietniewski Jan, w Warszawie.
280. Lachs Jan dr, lekarz.
281. Langrod Edward, kupiec i właściciel realności.
282. Laszczka Konstanty, profesor Akademii Sztuk pięknych.
283. Latinik Franciszek, major, komendant szkoły kadeckiej w Łobzowie.
284. Lazar Ludwik, kupiec.

285. Lazarowicz Jan, zarządca górniczy w Kaliszu.
286. Lechner Franciszek, inspektor kolei państw. w Wiedniu.
287. Lechnicki Felicyan.
288. Leo Juliusz dr, profesor Uniw. Jagiell., prezydent m. Krakowa, poseł na Sejm.
289. Lepszy Leonard, naczelnik Urzędu probierczego, starszy radca górniczy.
290. Lesser Władysław, w Kaliszu.
291. Leszczyński Stanisław, architekt w Warszawie.
292. Liebling Ferdynand, architekt.
293. Lipowski Konstanty dr, notaryusz w Krzeszowicach.
294. Liszniewski Karol dr, urzędnik Ministerstwa robót publicznych w Wiedniu.
295. Liwery Korff Tadeusz dr, radca Prokuratury Skarbu we Lwowie.
296. Löbenstein Bertold, inspektor kolei państwowej.
297. Löwenburg Zygmunt, st. rewident kolei państwowej.
298. Luks Zygmunt, architekt (zmarł).
299. Łążyński Stanisław, właściciel dóbr w Załuczu.
300. Łepkowski Karol dr, adwokat.
301. Łepkowski Wincenty dr, profesor Uniw. Jagiell.
302. Łobaczewski Adam dr, lekarz.
303. Łobczowski Józef ksiądz, proboszcz w Rudawie.
304. Łopuszyński Wacław, inżynier w Rostowie.
305. Łoś Jan dr, profesor Uniw. Jagiell.
306. Łoziński Władysław, członek Izby panów, właściciel dóbr we Lwowie.
307. Łukasiewicz Adam, majster szewski.
308. Maciejowska Marya.
309. Magdówna Marya, nauczycielka we Lwowie.
310. Makowski Edmund, urzędnik Banku austro-węgierskiego.
311. Makowski Stanisław ks.
312. Malkiewicz Antoni dr.
313. Małecki Jan, komisarz inspekcji leśnej w Nowym Sączu.
314. Marciszewski Józef, inspektor kolei państwowej.
315. Markiewicz Władysław dr, adwokat. †
316. Markowicz Michał, sekretarz Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

317. Markus Karol, przemysłowiec.
318. Maślankiewicz Władysław dr, urzędnik Banku austro-węgierskiego.
319. Maszewski Stanisław dr, lekarz w Skawinie.
320. Matusiński Jacek, budowniczy.
321. Maurizio Jan, kupiec.
322. Mayerberg Marya.
323. Mączyński Zdzisław, architekt w Warszawie.
324. Mączyński Maciej dr, dyrektor Expozytury budowy dróg wodnych.
325. Mehofffer Józef, profesor Akademii sztuk pięknych.
326. Meisels Adolf dr, adwokat, radca miejski.
327. Meixnerowa Stanisława.
328. Mendelsburg Leon dr, radca Dworu przy Sądzie Najw. w Wiedniu.
329. Mendelsburg Zygmunt, bankier.
330. Michałowski Józef Jakób hr., dr, właściciel dóbr.
331. Midowicz Ludwik Julian.
332. Mieczkowska Zygmuntova, właścicielka dóbr w Pieciewie.
333. Mieroszowski Józef dr.
334. Mieroszowski Krzysztof hr.
335. Mieszkowski Witold, urzędnik Banku krajowego.
336. Miklaszewski Juliusz, profesor gimnazjalny.
337. Mikucki Franciszek Ksawery, aptekarz.
338. Miłaszewski Erazm.
339. Mitschka Tadeusz, starosta w Gorlicach.
340. Modzelewski Sobiesław w Chmielówce.
341. Momidłowski Stefan ks., dr, profesor w Przemyślu.
342. Morawski Juliusz.
343. Morawski Kazimierz dr, profesor Uniw. Jagiell., radca Dworu.
344. Morełowski Julian, radca Dworu przy Najw. Trybunale w Wiedniu.
345. Morełowski Ludwik.
346. Morzycka Marya.
347. Moskwa Franciszek, urzędnik kolei państwowej.
348. Moskwa Henryk, rewident kolei państwowej.
349. Muczkowski Józef dr, radca sądu kraj. wyższego.

350. Müller Eugeniusz.
351. Murdzieński Franciszek dr, lekarz.
352. Muzeum Narodowe.
353. Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie.
354. Mycielski Edward hr., właściciel dóbr w Górcie.
355. Mycielski Jerzy hr., dr, profesor Uniw. Jagiell.
356. Mycielski Ludwik hr. właściciel dóbr w Gałowie.
357. Namysłowski Franciszek ks.
358. Nartowski Mieczysław dr, lekarz.
359. Natanson Stefan, inżynier.
360. Natanson Władysław dr, profesor Uniw. Jagiell.
361. Nawratil Arnulf, radca Dworu, inspektor przemysłowy we Lwowie.
362. Niedzielski Larysz Stanisław dr, właściciel dóbr Śledziejowice.
363. Niedzielski Tadeusz, profesor Szkoły przemysłowej.
364. Nitsch Kazimierz dr, profesor gimnaz. i Uniw Jagiell.
365. Noakowski Stanisław, architekt w Moskwie.
366. Noskowski Witold, współpracownik „Czasu“.
367. Nowak Anatol ks., biskup-sufagan krakowski.
368. Nowak Julian dr, profesor Uniw. Jagiell., radca miejski.
369. Nowicki Jan dr, sekretarz Magistratu.
370. Nowomiejski Maryan w Kluczkowicach.
371. Nowotny Franciszek dr, lekarz.
372. Obertyński Zdzisław, właściciel dóbr w Hujczu.
373. Oborski Antoni, właściciel dóbr. †
374. Odrzywolski Sławomir, profesor, architekt.
375. Onyszkiewicz Józef, kasyer miejski.
376. Onyszkiewicz Tadeusz, naczelnik rachunkowy Kasy Oszczędności m. Krakowa.
377. Orzechowicz Bolesław w Kalnikowie.
378. Osiński T. K. w Przemysłu.
379. Osiński Maryan, architekt doc. politechniki we Lwowie.
380. Ostrowski Witold, instruktor stowarzyszeń przemysłowych.
381. Oświecimska Kazimiera.
382. Paderewski Ignacy w Morges.
383. Pagaczewski Julian dr, kustosz Muzeum Narod., docent Uniw. Jagiell.

384. Pająk Jan, adjunkt kolei państwowej.
385. Pakies Józef, architekt.
386. Papeć Edward ks., wikaryusz przy kościele Wszystkich Świętych.
387. Papée Maksymilian, starszy weterynarz miejski.
388. Pareńska Eliza.
389. Paszkowski Franciszek dr, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.
390. Pawlicki Stefan ksiądz, dr, profesor Uniw. Jagiell.
391. Pawlik Stefan dr, profesor Akademii rolniczej w Dublanach.
392. Pawlikowska Idalia.
393. Pieniążek Przemysław dr, profesor Uniw. Jagiell.
394. Pieńkowski Adam ks., w Lublinie.
395. Pietraszkiewicz Stanisław dr, w Warszawie.
396. Piltzowa Zofia, żona profesora Uniwersytetu.
397. Piotrowski Ginwił Edmund dr, dyrektor angielskiego Towarzystwa ubezpieczeń w Wiedniu.
398. Piotrowski Witold, emer. II wiceprezydent m. Krakowa.
399. Plater-Broel Wiktor hr., właściciel dóbr w Dąbrowicy.
400. Pochwałski Władysław artysta-malarz.
401. Podobiński Stanisław, radca Magistratu.
402. Pokutyński Józef, profesor Szkoły przemysłowej.
403. Polaczkówna Marya dr, we Lwowie.
404. Pollerowa Wanda, obywatelka.
405. Polman Stanisław, rewident kolei państwowej.
406. Ponikiewski Maryan, inżynier.
407. Popiel Antoni, właściciel dóbr.
408. Popiel Paweł, właściciel dóbr. †
409. Popielówna Zofia z Ruszczy.
410. Porzycki Roman, inżynier we Lwowie.
411. Potocka Krystyna hr., w Krzeszowicach.
412. Potocka Marya hr., w Piątkowie (Prusy Zachodnie).
413. Powichrowski Włodzimierz, adwokat w Warszawie.
414. Prashill Julian dr, komisarz kolei państwowej.
415. Prokesch Władysław, literat.
416. Pruszyński Zenon, litograf.
417. Przeworski Jan dr, adwokat.

418. Przybylski Wacław, sekretarz kolei państwowej.
419. Przybyłowska S. w Poznaniu.
420. Przyłęcki Apolinary, właściciel dóbr, w Krośnie.
421. Ptasnik Jan dr, profesor Szkoły realnej i Uniw. Jagiell.
422. Ptaszycki Stanisław, profesor Uniwersytetu w Petersburgu.
423. Pusłowski Emanuel hr., właściciel dóbr.
424. Pytlarski Bronisław.
425. Rabczański Władysław, rewident kolei w Żywcu.
426. Raclawicki Michał dr, sekretarz Magistratu.
427. Raczyński August, bankier.
428. Raczyński Edward hr., właściciel dóbr.
429. Raczyński Jan dr, profesor Uniw. we Lwowie.
430. Radwan Józef, redaktor w Kaliszu.
431. Rapaport Ludwik, inżynier.
432. Regiec Jan dr, lekarz.
433. Reiss Władysław dr, profesor Uniw. Jagiell.
434. Repetowski Piotr, intrologator.
435. Rey Mieczysław hr., właściciel dóbr w Mikulińcach.
436. Rey Mikołaj hr., właściciel dóbr w Przyborowie.
437. Reychman Kazimierz w Warszawie.
438. Rodziszewski Ewaryst, nauczyciel w Warszawie.
439. Róg Kazimierz Anastazy, dyrektor komercyjny Tow. akcyjnej fabryki Zieleniewskiego.
440. Roguski Tadeusz, sekretarz skarbu w Wadowicach.
441. Rokoszny Józef ks., kanonik w Sandomierzu.
442. Rolle Karol, dyrektor szkoły ceramicznej w Podgórzu.
443. Rosenblatt Józef dr, profesor Uniw. Jag., radca miejski.
444. Rostworowski Michał hr., dr, profesor Uniw. Jagiell.
445. Rozmuski Tadeusz, profesor Szkoły realnej w Jarosławiu.
446. Rozwadowski Jan dr, profesor Uniw. Jagiell.
447. Rudzki Albin w Odessie.
448. Rutkowski Maksymilian dr, profesor Uniw. Jagiell.
449. Rydel Adam dr, lekarz.
450. Rydel Jan.
451. Rydel Lucyan dr, w Toniach.
452. Rydel Wiktoryn, starosta w Tarnobrzegu. †
453. Rymar Leon dr, nauczyciel gimnazyum III.

454. Rzącowa Marya.
455. Rzymkowski Jan, inspektor budownictwa miejskiego.
446. Sare Józef, radca Dworu, II wiceprezydent m. Krakowa.
457. Sawiński Wincenty, radca Magistratu.
458. Schaiter Ignacy dr, lekarz.
459. Schleyen Adolf Włodzimierz, inżynier we Lwowie.
460. Schmidt Wincenty, właściciel dóbr w Krzywaczce.
461. Schwarz Albin dr, lekarz.
462. Schwarz Henryk, starszy Kongregacyi kupieckiej, radca cesarski i miejski.
463. Seinfeld Herman dr, adwokat.
464. Sembratowicz Józef, rewident kolei państwowej.
465. Seńkowski Michał dr, docent Uniw. Jagiell.
466. Serafin Kazimierz.
467. Sędzimir Mieczysław, dyrektor banku, radca miejski.
468. Seruga Józef, słuchacz filozofii.
469. Siedlecka Anna w Buczaczu.
470. Siedlecka Marya.
471. Siedlecki Michał dr, profesor Uniw. Jagiell.
472. Siemieński Karol, właściciel dóbr w Silnicy.
473. Sierakowski Adam hr., właściciel dóbr.
474. Sikorska Julia w Warszawie.
475. Sikorski Rudolf dr, sekretarz Magistratu.
476. Sikorski Tadeusz, dyrektor fabryki w Pięciokościołach na Węgrzech.
477. Singer Roman w Bronowicach.
478. Skrochowski Kazimierz, inspektor przemysłowy.
479. Skołuba Tadeusz, właściciel dóbr w Lubzinie.
480. Słomka Konrad, inspektor kolei państwowej.
481. Smolarski Kazimierz dr, adwokat.
482. Soboczyński Jan ks., kanonik w Kaliszu.
483. Sobolewski Cyrus Paweł, podkomorzy, major artylerji.
484. Sokołowski August dr, radca miejski.
485. Spitzer Stanisław dr, komisarz kolei państwowej.
486. Spyra Jan dr, docent Uniw. Jagiell.
487. Stafiej Sebastyan dr, sekretarz Rady powiat. krak.
488. Staniszewski Walenty dr, dyrektor Kasy Oszczędności m. Krakowa, poseł na Sejm i do Rady państwa.

489. Starzewski Jan dr, sekretarz skarbu.
490. Starzewski Maryan dr, inspektor kolei państwowej.
491. Starzewski Rudolf, redaktor i wydawca „Czasu“.
492. Starzewski Tadeusz dr, notaryusz.
493. Stączek Stanisław, rewident kolei państwowej.
494. Stępiński Stanisław dr.
495. Stępowski Maryan dr, redaktor.
496. Steinberg Józef dr, adwokat.
497. Stempkowska Zofia w Lewajnem.
498. Sternbach Leon dr, profesor Uniw. Jagiell.
499. Sternschuss Adolf dr, radca Prokuratoryi skarbu we Lwowie.
500. Steuermark Zygmunt dr, lekarz.
501. Stokłosa Józef, inżynier w Glichowie.
502. Stolfi Emil dr, inspektor kolei państwowej.
503. Stolzman Stefan.
504. Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie.
505. Stowarzyszenie drukarzy i litografów w Krakowie.
506. Straszewski Maurycy dr, profesor Uniw. Jagiell.
507. Strauss Edward, rewident kolei państwowej.
508. Strażyńska Marya.
509. Stroka Korneli, starszy inspektor budown. miejsk.
510. Stryjeński Tadeusz, architekt.
511. Studzińska Marya.
512. Surzycki Józef dr, lekarz.
513. Suski Wiktor, kupiec, radca miejski.
514. Swolkien Władysław, radca policyi.
515. Szalay Ludwik dr, adwokat.
516. Szaniorowa Marya.
517. Szarski Henryk dr, I wiceprezydent m. Krakowa.
518. Szatkowski Henryk, radca miejski, zastępca dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.
519. Szawłowski Farurej Stanisław, właściciel dóbr w Stanisławowie.
520. Szczeńniak Józef, urzędnik Kasy Oszczędn. m. Krakowa.
521. Szembek Adam hr., w Porębie Żegota.
522. Szembek Franciszek hr., właściciel dóbr w Węgierce.
523. Szembekowa Zygmuntowa hr.

524. Szlachetowski Stanisław dr, wiceprezydent kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie.
525. Szołayski Alfred dr.
526. Szteliga Marcin dr, w Grybowie.
527. Szukiewicz Maciej, adjunkt Muzeum Narodowego.
528. Szybalski Mieczysław, em. radca sądu wyż.
529. Szymanowski Wacław, artysta-rzeźbiarz.
530. Ślepicki Marcei ks., kanonik katedralny.
531. Śmiałowski Eustachy, emeryt. inżynier miejski.
532. Świdarska Alina.
533. Świdarski Franciszek ks., dr, profesor Szkoły realnej.
534. Świerzyński Aleksander, zarządca drukarni „Czasu“.
535. Świerzyński Stanisław, radca budown. miejsk.
536. Świgost Michał dr, komisarz kolei państwowej.
537. Tałasiewicz Stefan dr, radca Prokuratury skarbu.
538. Tarchalski Józef dr, burmistrz w Zatorze.
539. Tarnowska Marya hr., w Śniatynce.
540. Tarnowska Zofia hr., w Chorzelowie.
541. Tarnowski Stanisław hr., dr, Excelencya, prezes Akademii Umiejętności.
542. Tarnowski Stanisław hr., właściciel dóbr w Chorzelowie.
543. Tarnowski Zdzisław hr., właściciel dóbr w Dzikowie.
544. Teichman Aleksander dr, lekarz.
545. de Teisseyre Marya E., nauczycielka seminaryum nauczycielskiego.
546. Tilles Samuel dr, adwokat, radca miejski.
547. Tomik Stanisław dr, adwokat.
548. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiell.
549. Trnka Teodor, prof. szkoły św. Scholastyki.
550. Truskolaski Ernest dr, sędzia w Białej.
551. Turno Stanisław, właściciel dóbr w Objezierzu.
552. Twardowski Bolesław, właściciel księgarni w Poznaniu.
553. Twaróg Feliks dr, sekretarz kolei państwowej.
554. Udziela Seweryn, inspektor szkolny w Podgórzu.
555. Ulanowski Bolesław dr, profesor Uniw. Jagiell., sekretarz jeneralny Akademii Umiejętności, radca Dworu.
556. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
557. Urbanik Ryszard dr, dyrektor szpitala w Tarnobrzegu.

558. Wachholz Leon dr, profesor Uniw. Jagiell.
559. Wachtel Zygmunt dr.
560. Wagner Alojzy, rewident kolei państwowej.
561. Walter Croneck Maryan, urzędnik Banku austro-wę-gierskiego.
562. Walter Julian, radca sądu kraj.
563. Warcholik Stanisław.
564. Warmuz Maciej ks., dziekan, kanonik w Kętach.
565. Warzyński Wincenty, rewident kolei państwowej.
566. Waśkowski Piotr, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.
567. Wądolny Czesław ks., dr, kanonik katedralny.
568. Wentzl Ignacy, Inżynier.
569. Wenzl Jan, kupiec.
570. Wernikowski Wiktor dr, lekarz.
571. Wicherkiewicz Bolesław dr, profesor Uniw. Jagielloń-skiego, radca Dworu.
572. Włtlaczil Leon, nadkomisarz Dyrekcji kolei.
573. Wodak Magdalena.
574. Wodzicki Stanisław hr., właściciel dóbr.
575. Wojciechowski Konstanty, architekt w Warszawie.
576. Wojciechowski Stanisław ks., proboszcz w Wąwelnie.
577. Wołaniecki Michał, nadkomisarz policyi.
578. Wolański Adam, właściciel dóbr w Rudce.
579. Wolski Zygmunt, w Warszawie.
580. Wójcik Karol, starszy cechu introligatorów.
581. Wójcikiewicz Stanisław, właściciel miodosytni.
582. Wróbel Ignacy dr, zastępca dyrektora kolei państwowej w Stanisławowie.
583. Wrzosek Adam dr, profesor Uniw. Jagiell.
584. Wyczółkowski Leon, profesor Akademii sztuk pięknych.
585. Wyczyński Kazimierz, architekt.
586. Wydro Jan dr, koncepista Magistratu.
587. Wydrychiewicz Kazimierz, notaryusz w Suchej.
588. Wysocki Michał.
589. Wywiałkowski Maryan, inspektor ekonomatu miejskiego.
590. Zaczek Franciszek dr, radca Magistratu.
591. Zagórowski Piotr, dyrektor walcowni w Borku Fałęckim.

592. Zakrzeńska Elżbieta w Plechowie.
 593. Zakrzewski Wincenty dr, profesor Uniw. Jagiell., radca Dworu.
 594. Zamoyska z ks. Burbonów Karolina hr. w Lubowli.
 595. Zaremba Michał.
 596. Zaremba Szczęsny, dyrektor budownictwa miejskiego w Tarnowie.
 597. Zarembina Jadwiga.
 598. Zarewicz Stanisław, w Wiedniu.
 599. Zawadzki Marceli dr, radca Magistratu.
 600. Zawiejski Jan, radca budownictwa.
 601. Zawilowski Ludwik, emeryt. radca Magistratu.
 602. Zborowski Ignacy, Excelencya.
 603. Zborowski Stefan hr., właściciel dóbr.
 604. Zborowski Włodzimierz, radca Dworu i dyrektor kolei państwowej.
 605. Zgromadzenie XX. Misyjonarzy w Krakowie.
 606. Zieleniewska Jadwiga.
 607. Zieleniewski Ludwik, słuchacz politechniki.
 608. Zieliński Tadeusz, architekt we Lwowie.
 609. Ziobrowski Stanisław, profesor gimnazjum IV.
 610. Zlasnowski Karol, w Romnach.
 611. Zoll Fryderyk dr, profesor Uniw. Jagiell., członek Izby panów.
 612. Żeleński Henryk, praktykant Namiestnictwa we Lwowie.
 613. Żeleński St. Gabryel, inżynier i właściciel dóbr.
 614. Żeleski Franciszek, emer. wiceprezydent Sądu wyż. kraj.
 615. Żeromski Stanisław w Kijowie.
 616. Żuławski Józef, inspektor budownictwa miejskiego.
 617. Żuławski Karol dr, profesor Uniw. Jagiell.
 618. Żuławski Włodzimierz, urzędnik Tow. wzajemn. ubezpiecz.
-

ZESTAWIENIE:

Członków honorowych	2
„ założycieli	8
„ zwyczajnych	618
	<hr/>
Razem	628

† oznacza członków, którzy w r. 1910 zmarli.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa.

(Adres: Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, ul. Sienna 16).

28678

42.

2

95646

28/6.7



ROCZNIK KRAKOWSKI

pod redakcją prof. Dra Stan. Krzyżanowskiego

Cena tomu I, II, III, VII, VIII, IX, XI, XII i XIV po 10 K., IV 15 K.,
V 12 K., X 14 K.

Tom I do nabycia tylko w biurze Towarzystwa w razie zakupu kompletu wydawnictw.

TOM VI »KRAKÓW«

pod redakcją Leonarda Lepszego i Stan. Tomkowicza

zawiera:

obezerny opis przeszłości Krakowa, jego kultury i sztuki. Opracowany w poszczególnych działach przez pp. St. Krzyżanowskiego, St. Tomkowicza, A. Chmiela, F. Koperę, K. Górskiego, J. Muczkowskiego i L. Lepszego, podaje ostateczne wyniki badań historycznych w przystępnej i wykwintnej formie. Ozdobiony jest 352 ilustracjami mianowicie cynkotypiami trójkolorowymi, heliograturami, cynkotypiami, na podstawie umyślnych zdjęć fotograficznych.

Cena 15 koron, w oprawie 18 koron.

Chmiel Adam: Wykaz osób, miejscowości i rzeczy do tomu pierwszego Rocznika — cena 50 hal.

Krzyżanowski Stanisław: Słowo o dziejach Krakowa. (Odbitka z Rocznika VI) — cena 20 hal.

Świeżykowski Emanuel: Katalog malowideł, rysunków, sztychów i fotografii Michała Staehowicza — cena 50 hal. (na papierze welinowym 3 korony).

Kraków — krótki przewodnik z planem miasta. — Cena 30 halerzy.

Plan m. Krakowa z objaśnieniami w czterech językach. Cena 40 hal

„BIBLIOTEKA KRAKOWSKA“

- Nr. 1. Adam Chmiel, Marcin Oraciewicz opowiadanie z przeszłości Krakowa (z ryciną) (wyczerpane).
- Nr. 2. Dr. Klem. Bąkowski, Dom Długosza (z ryciną) wyczerpane.
- Nr. 3. Dr. Klem. Bąkowski, O wartości zabytków budownictwa świątecznego Krakowa (z ryciną) cena 10 hal.
- Nr. 4. Dr. Józef Muczkowski, Skatka (z 7 rycinami), wyczerpane.
- Nr. 5. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, Kościół Bożego Ciała (z 9 rycinami), cena 20 hal.
- Nr. 6. Dr. Klemens Bąkowski, Historia Krakowa w zarysie (z rycinami), cena 70 hal.
- Nr. 7. Walery Eljasz Radzikowski, Konik Zwierzyniecki (z ilustracjami); wyczerpane.
- Nr. 8. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, Kościół św. Katarzyny (z 10 rycinami), cena 40 hal.

Nr. 9
Nr. 1
Nr. 1
Nr. 1



273761
12.

- Nr. 13. Dr. Karbowski, **Obiały profesorów krakowskich**, cena 50 hal.
Nr. 14. Dr. A. Karbowski, **Rozpraszanie żaków**, cena 40 halerzy.
Nr. 15. J. Ptasnik, **Obrazki z życia żaków krakowskich**, cena 50 hal.
Nr. 16. Dr. Klem. Bąkowski, **Dzieje wszechnicy krakowskiej** (z rycinami), cena 70 halerzy.
Nr. 17. X. Julian Bukowski, **Kościół św. Anny** (z 2 rycinami), cena 40 hal.
Nr. 18. Dr. Stanisław Tomkiewicz, **Tyniec** (z ryciną i planem), cena 40 hal.
Nr. 19. Dr. Józef Muczowski, **Kościół św. Franciszka w Krakowie** (z 8 rycinami i planem), cena 50 halerzy.
Nr. 20. Kazimierz Sosnowski, **Poezya krakowska z czasów wolnego miasta**, cena 1 kor.
Nr. 21. Jan Ptasnik, **Obrazki z przeszłości Krakowa**, cena 50 hal.
Nr. 22. Dr. Klemens Bąkowski, **Dawne cechy krakowskie** (z rycinami), cena 1 kor.
Nr. 23. Jan Ptasnik, **Obrazki z przeszłości Krakowa**, serya druga, cena 50 halerzy.
Nr. 24. Dr. Jan Krupski, **Szopka krakowska** (z rycinami i nutami), cena 60 halerzy.
Nr. 25. Dr. Klem. Bąkowski, **Kościół św. Krzyża** (z rycinami), cena 50 hal.
Nr. 26. Stanisław Tomkiewicz, **Bielany** (z rycinami), cena 60 hal.
Nr. 27. Dr. Klemens Bąkowski, **Kronika Krakowska 1796—1848, część I: od r. 1796—1815**, cena 80 hal.
Nr. 28. Stanisław Tomkiewicz, **Galerya portretów biskupów krakowskich** (z rycinami), cena 1 kor.
Nr. 29. Feliks Kopera i Zygmunt Hende!, **Kościół św. Idziego w Krakowie** (z rycinami), cena 60 hal.
Nr. 30. Dr. Klemens Bąkowski, **Kronika Krakowska 1796—1848, część II: od r. 1816—1831**, cena 80 hal.
Nr. 31. Dr. Stanisław Estreicher, **Wiktor Kopff, Wspomnienia z ostatnich lat Rzpltej krakowskiej**, cena 70 hal.
Nr. 32. Edward Kubalski, **Z dziejów krakowskiej muzyki**, (czasy Rzpltej krak.), z ilustracyami, cena 70 hal.
Nr. 33. Dr. St. Tomkiewicz, **Raciborowice**, z ilustracyami, cena 50 hal.
Nr. 34. Marceł Nalecz Dobrowolski, **Kościół i klasztor świętej Agnieszki w Krakowie**, cena 50 halerzy.
Nr. 35. Eugeniusz Müller, **Żydzi w Krakowie, w drugiej połowie XIV stulecia**, cena 50 halerzy.
Nr. 36. Stanisław Tomkiewicz, **Wewnętrzne urządzenie Zamku krakowskiego i jego losy**, z ilustracyami, cena 80 halerzy.
Nr. 37. Dr. Klemens Bąkowski, **Teatr krakowski 1780—1815**, z ilustracyami, cena 80 hal.
Nr. 38. Józef Gollenhofer, **Rewolucya krakowska 1848 roku**, z ilustracyami, cena 1 kor.
Nr. 39. Ludwik Sikora, **Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie**, z rycinami, cena 1 kor.
Nr. 40 i 41. **Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego**, wydał Stanisław Estreicher. T. I i II, z ilustracyami, cena 5 kor.
Nr. 42. Dr. Klemens Bąkowski, **Kronika Krakowska 1796—1848, część III: od r. 1832—1848**, cena 1 kor.



27316/
12